



GAZETA  
**wyborcza**  
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Wtorek, 7 czerwca 2022 | Redaktor prowadzący Piotr Winnicki | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 131.10019, 1 | Nakład 63 tys. + 290 tys. prenumerat cyfrowych

**Ekonomia**

**Polak traci, ZUS się bogaci**

PiS oskłada umowy cywilnoprawne zgodnie z warunkami KE. Rząd dostanie pieniądze z KPO, ZUS – składki, a kto straci? ▶ 13

**Kultura**

**Opowieść ofiary znanego reżysera**

Reżyser wyrzucony z pracy w łódzkiej uczelni, ukarany przez komisję antymobbingową w Gdańsku wystawia spektakl w Teatrze Narodowym ▶ 16-17

**Edukacja**

**Pierwszy podręcznik do HiT**



„Ideologia gender”, „intelektualne zboczenia europejskie” i dwa rozdziały o Janie Pawle II – takie zagadnienia znajdziemy w nowym podręczniku do nowego przedmiotu historia i teraźniejszość ▶ 9



FOT. JEAN-MICHEL DELAGE / HANS LUCAS VIA AP/EP/AST NEWS

**Świat**

**FRANCJA POTRZEBUJE WODY**

Zboża będzie brakować nie tylko z powodu wojny w Ukrainie. We Francji, czwartym spichlerzu świata, jest susza. Rolnicy muszą nawadniać pola, ale nie mają za bardzo czym. Naukowcy szacują, że do końca wieku na połowie terytorium Francji zapanuje klimat śródziemnomorski, podczas gdy dziś to tylko 15 proc. ▶ 6

**Nowe „środki wychowawcze”**

**Karząca ręka dyrektora**

**Grabienie liści, mycie korytarza albo przeproszenie pokrzywdzonego – to kary, które dyrektor szkoły będzie mógł wymierzyć uczniowi „wykazującemu przejawy demoralizacji”**

**Karolina Słowik**

Projekt ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich autorstwa Ministerstwa Sprawiedliwości – łącznie z uwagami – liczy 913 stron. Zajmuje się nim obecnie sejmowa komisja sprawiedliwości i praw człowieka. Jak tłumaczą autorzy projektu, ma on służyć wprowadzeniu „bardziej skutecznych środków resocjalizacji, adekwatnych do stopnia demoralizacji nieletnich”.

Większość zapisów odnosi się do sądów rodzinnych, nadzoru kuratorskiego, ośrodków wychowawczych i zakładów poprawczych. Istotna część dotyczy jednak także roli szkół.

**Dyrektor zastąpi sąd?**

– Projekt wprowadza jasną filozofię działania, a mianowicie zatrzymuje machinę państwa na właściwym poziomie wobec występów. Tym właściwym poziomem będzie dyrektor

szkoły – mówił w kwietniu wiceminister sprawiedliwości Michał Woś podczas pierwszego czytania projektu. Zapowiedział wprowadzenie „nowej instytucji” – możliwości stosowania wobec nieletnich przez dyrektora szkoły albo policję „środków oddziaływania wychowawczego”.

Jak mówił, dzięki nowym przepisom nie będzie konieczności zawiadomiania sądu rodzinnego w przypadku drobnych wykroczeń uczniów.

– Chodzi o to, żeby dyrektor szkoły, zamiast skierować sprawę do sądu, mógł od razu na przykład kazać grabić liście jesienią, umyć korytarz albo zastosować inne możliwości – dodał Woś.

„Środki wychowawcze” to według projektu: pouczenie, ostrzeżenie ustne albo na piśmie, przeproszenie pokrzywdzonego, przywrócenie stanu poprzedniego lub wykonanie określonych prac porządkowych na rzecz szkoły.

Nie będzie można ich stosować, gdy nieletni dopuścił się przestępstwa ściganego z urzędu lub przestępstwa skarbowego, ale gdy doszło do spraw drobniejszych, w tym: gdy „wykazuje przejawy demoralizacji”. Czym one są, ustawa nie precyzuje.

**Uczniowie protestują**

Organizacje uczniowskie – choć też są za tym, by nie uruchamiać maszyny sądowej tam, gdzie nie jest to konieczne – protestują.

Stowarzyszenie Umarłych Statuów (SUS) złożyło wniosek o to, by katalog „środków oddziaływania wychowawczego” był zamknięty, a nie otwarty. A na ich zastosowanie uczniów musiał się zgodzić.

Obie poprawki zostały przyjęte przez ministerstwo. Ale stowarzyszenie wskazuje, że zagrożenia pozostają, bo dyrektorzy jako osoby bez wykształcenia prawniczego nie mają kompetencji merytorycznych do sprawowania wymiaru sprawiedliwości.

Nie wiadomo też, w jakim zakresie uczeń ma wykonywać karę nałożoną przez dyrektora. A sama propozycja sprawia, że dzieci będą traktowane w sposób nierówny w porównaniu z dorosłymi.

„Trudno wyobrazić sobie, aby kilkunastoletni uczeń, zaszczyty i zastraszony przez grono starszych od siebie dorosłych, miał odwagę powiedzieć w takiej sytuacji »nie«” – dodaje SUS.

– Spytajmy młodzież o to, czy woli, by wykonywanie prac społecznych nakazywał im bezstronny, niezawisły sędzia o wykształceniu prawniczym, czy pozbawiony tych przymiotów dyrektor szkoły – mówi Łukasz Korzeniowski z SUS.

– Jeśli ustawa wejdzie w życie w zakładanym kształcie, to będziemy mieli do czynienia z pogłębieniem dotychczasowych patologii szkolnych, z którymi jako SUS walczymy od lat – dodaje. ●

ROSYJSKA INWAZJA NA UKRAINĘ NA WYBORCZA.PL

Aktualne informacje, rzetelne analizy, nieoczywiste opinie na Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Anna  
J. Dudek



## Dzień dobry, kontrola brzucha

**N**a nasze państwo zawsze można liczyć. Kiedy wydaje się, że wyczerpało już pokłady absurdu, sięga do rezerw. Teraz będzie prowadzić rejestr ciąż.

Samozwańczy „obrońcy życia” (tak, to ci sami, którzy nienawidzą kobiet) mogą odtrąbić kolejny sukces. Minister zdrowia Adam Niedzielski podpisał rozporządzenie o rejestrze ciąż. Na mocy dokumentu informacje o ciąży kobiet będą przekazywane do centralnego Systemu Informacji Medycznej. Projekt pojawił się w listopadzie i już wtedy wzbudził – uzasadnioną – krytykę. To po prostu kolejne narzędzie do kontrolowania kobiet. I represji.

Zgodnie z projektem nowelizacji, odczeczko podpisanej przez ministra zdrowia, katalog danych, które trafiają do centralnego systemu informacji, zostanie rozszerzony o kod pocztowy, alergię, grupę krwi i ciążę. Czyli jeśli kobieta trafi do stomatologa, ortopedy czy jakiegokolwiek innego specjalisty, zrobi morfologię i powie, że jest w ciąży (bo lekarze muszą to wiedzieć w przypadku wielu

procedur medycznych), informacja ta natychmiast powędruje dalej. Jak wynika z rozporządzenia, dostęp do niej mają mieć rozmaite podmioty, m.in. (na „określonych przepisach”) sądy i prokuratura. Po co? Ano po to, żeby zastraszać, węszyć i robić procesy czarownic. A potem palić na stosie.

Będzie tak:

*Dzień dobry, my do pani XYZ. Tutaj mamy informację, że pani była w ciąży – szukamy brzucha. Nie ma? A co się stało? Czy pani poroniła? Czy pani wzięła tabletki? Czy pani ostatnio podróżowała za granicę? Aha. To zapraszamy z nami, złożą pani wyjaśnienia, w których dokładnie nam pani opowie o swoich najintymniejszych sprawach. Już, już, szybciućko, nie ma czasu, mamy zapaść demograficzną i musimy wyjaśniać takie sprawy.*

*Kobieta: Ale konstytucja, prawo do prywatności...*

*Goście: Takimi drobiazgami to my się nie zajmujemy.*

Urodzeń jest najmniej od II wojny światowej. Ale rząd ma (widocznie) większe ambicje: chce, żeby Polki przestały rodzić. I naprawdę, muszę przyznać rację Jarosławowi Kaczyńskiemu, który opowiadając o sukcesach rządu PiS, mówił, że jeszcze żaden rząd nie uczynił dla Polski tyle, co ten. Sto procent racji. Zaraz będzie można ogłosić kolejny sukces: Polki tak się boją, że nie urodzą już więcej ani jednego dziecka. ●

### Andrzej rysuje



### Sobótka Pociągi już jeżdżą



FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Uruchomienie 60-kilometrowej trasy Wrocław – Sobótka – Świdnica za blisko 217 mln zł i współfinansowanej ze środków unijnych nie poszło, jak planowano. Linia kolejowa miała być otwarta najpierw w grudniu 2021 r., potem w marcu 2022 r., a ostatecznie udało się 6 czerwca.

**Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

### Droga Ostrołęka

10

MLD ZŁ

**Tyle wydały państwowe firmy na projekt, który nie miał szans powstać. Forsowanie budowy elektrowni w Ostrołęce może być największą defraudacją pieniędzy w historii III RP**

**Więcej ► Wyborcza.biz**

### Militaryzacja kosmosu



**Nawet cywilne satelity Rosji podczas wojny z Ukrainą pracują na potrzeby wojska. – Faktycznie staliśmy się częścią naszych sił zbrojnych – stwierdził Dmitrij Rogozin, szef rosyjskiej agencji kosmicznej Roskosmos. ► Wyborcza.biz**

### Jubileusz Elżbiety II Pistolisi znów na szczycie

Słynna obrazoburcza i antymonarchistyczna piosenka „God Save the Queen” Sex Pistols – wydana ponownie po 45 latach – została w weekend najlepiej sprzedającym się singlem w Wielkiej Brytanii. Akurat podczas obchodów platynowego jubileuszu, czyli 70-lecia panowania królowej.

Pierwotnie „God Save the Queen” ukazało się w maju 1977 r. Opublikowanie wówczas piosenki, w której brytyjska monarchia nazwana jest „faszystowskim reżimem”, a królowa „to nie jest człowiek”, było jawną prowokacją – trwały obchody srebrnego jubileuszu Elżbiety II. Singiel Sex Pistols został wtedy objęty zakazem emisji przez BBC, co tylko nadało piosence rozgłosu. Efektem było drugie miejsce na



FOT. JOHN MEAD/MIRRORPIX/GETTY IMAGES

liście sprzedaży singli i przyspieszenie punkowej rewolucji w muzyce oraz modzie.

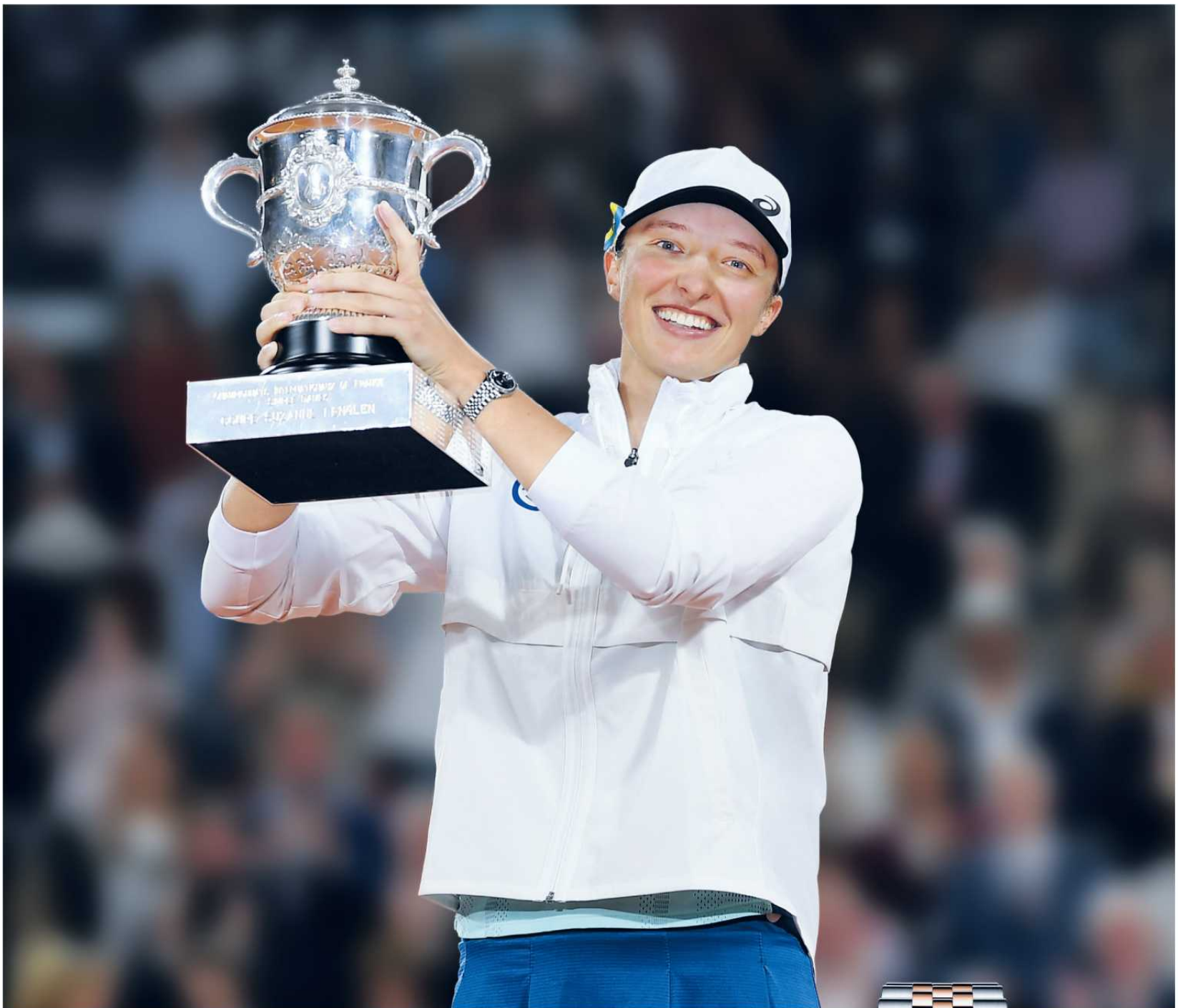
W 1977 r. utwór ten wydała wytwórnia Virgin. Wcześniej współpracę z grupą zerwała wytwórnia A&M, co doprowadziło do zniszczenia 25 tys. kopii singla „God Save the Queen”. Powodem było zdewastowanie przez muzyków biura wytwórni.

John Lydon, w Sex Pistols śpiewający pod pseudonimem Johnny Rotten, w niedawnym

wywiadzie dla „New Musical Express” powiedział, że jest dumny z królowej i z tego, że wciąż jest w świetnej formie. W rozmowie z TalkTV dodał, że „God Save the Queen” zawsze było utworem antymonarchistycznym, ale nigdy nie miało wydźwięku „antyludzkiego”. – Wszystkim się wydaje, że jestem przeciwko rodzinie królewskiej jako istotom ludzkim, a to nieprawda – wyznał. ●

**Marta Górna**





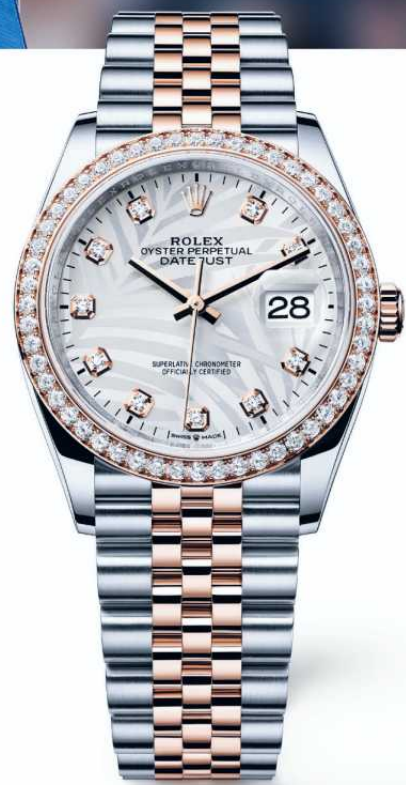
OFFICIAL  
TIMEKEEPER

## GRATULUJEMY IDZE ŚWIĄTEK

ZDOBYCIA DRUGIEGO TYTUŁU  
WIELKIEGO SZLEMA

Droga Igi Świątek do turnieju Roland-Garros to coś niezwykłego. W ciągu ostatnich sześciu miesięcy 21-letnia zawodniczka zdobyła aż pięć singlowych tytułów WTA. Odnosząc triumf za triumfem i zaliczając aż 35 zwycięstw z rzędu, stała się pierwszą Polką w historii, która w swojej kwitnącej karierze aż dwukrotnie zdobyła puchar Suzanne-Lenglen. Grając z ogromną siłą i determinacją, rakietka nr 1 na świecie dowiodła, że nie ma sobie równych na ceglanych kortach i dała wyjątkowy pokaz swoich wszechstronnych umiejętności. Rolex z dumą wspiera każde nowe pokolenie sportowych talentów i gratuluje Idze Świątek jej triumfu w paryskim turnieju.

*#Perpetual*



OYSTER PERPETUAL DATEJUST 36



**ROLEX**

Rząd czeka na unijne pieniądze

# Czy rząd PiS dostanie mi

– Wyplata pieniędzy z Krajowego Planu Odbudowy związana jest ze zobowiązaniami Polski do zapewnienia niezawisłości sądownictwa – stwierdziła podczas wizyty w Polsce Ursula von der Leyen, szefowa Komisji Europejskiej.

**Łukasz Woźnicki**

W środę Komisja Europejska odblokowała polski KPO, od blisko roku zamrożony z powodu zamachu PiS na wymiar sprawiedliwości. Chodzi m.in. o nieuznanie wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z lipca 2021 r., który de facto oznacza likwidację Izby Dyscyplinarnej.

Polska ma dostać w ramach KPO 23,9 mld euro dotacji oraz 11,5 mld euro tanich pożyczek, a rząd – jeśli przedstawi projekt uzupełnienia Planu – może jeszcze poprosić o kolejne mniej więcej 22 mld euro pożyczek.

Wstępnym warunkiem dla wypłat jest wprowadzenie reform praworządnościowych (tu długo opór stawiała Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry), ale całe KPO to ponad 280 „kamieni milowych” (np. nowe ustawy) oraz „wartości docelowych” (np. liczba kilometrów nowych połączeń kolejowych). Od ich osiągnięcia będzie zależeć – przewidywana na dwa razy w roku – wypłata kolejnych transz euro do końca 2026 r.

– Wypłata pieniędzy z KPO związana jest ze zobowiązaniami Polski do zapewnienia niezawisłości sądownictwa – stwierdziła podczas czwartkowej wizyty w Polsce Ursula von der Leyen. Szefowa Komisji Europejskiej podkreśliła, że pieniądze nie zostaną wypłacone, jeśli „reżim dyscyplinarny” polskiego sądownictwa nie zostanie zmieniony. Niezbędna jest zmiana statusu Izby Dyscyplinarnej oraz wprowadzenie możliwości rewizji postępowań dyscyplinarnych przez nią przeprowadzonych.

Unijne pieniądze – jak zaznaczyła przewodnicząca KE – będą monitorowane, „bo są to pieniądze europejskie”. Zapytana, czy nowelizacja ustawy o Sądzie Najwyższym przedstawiona przez prezydenta Andrzeja Dudę, której jednym z założeń jest likwidacja ID, spełnia oczekiwania Brukseli, odpowiedziała, że nie będzie komentowała ustaw przygotowanych w Polsce.

– Od decyzji polskiego rządu, polskiego parlamentu zależy, czy określone przez UE kamienie milowe będą realizowane. Wtedy zostaną wypłacone pieniądze – podkreśliła von der Leyen. Polska ma czas na reformę sądownictwa – zgodną z oczekiwaniami UE – do końca 2022 r.

Sprawdzamy krok po kroku, jak ustawa przyjęta przez PiS w Sejmie plus zmiany wprowadzone w Senacie przez



opozycję (w izbie wyższej ma przewagę, w Sejmie PiS odrzucił wszystkie poprawki opozycji) spełniają wymogi „kamieni milowych”.

Ustawa wróci teraz do Sejmu. Nie jest jasne, jakie poprawki Senatu zostaną z niej wyrzucone. PiS i ziobryści zapowiedzieli, że na niektóre się nie zgodzą.

## I Znika Izba Dyscyplinarna, ma być Izba Odpowiedzialności Zawodowej

**Czego chce Komisja Europejska** (za każdym razem podajemy dokładne cytaty z KPO):

Reforma powinna:

a) we wszystkich sprawach dotyczących sędziów, w tym dyscyplinarnych i uchylenia immunitetu sędziowskiego, określić zakres właściwości Izby Sądu Najwyższego, innej niż istniejąca Izba Dyscyplinarna, spełniającej wymogi wynikające z art. 19 ust. 1 TUE;

**Zapewni to rozpatrywanie ww. spraw przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą, przy jednoczesnym ograniczeniu swobody w wyznaczaniu sądu dyscyplinarnego właściwego w pierwszej instancji w sprawach dotyczących sędziów sądów powszechnych.**

• **Od spełnienia praworządnościowych „kamieni milowych” uzależniona jest wypłata miliardów euro. Na zdjęciu: Ursula von der Leyen, szefowa Komisji Europejskiej, prezydent Andrzej Duda i premier Mateusz Morawiecki**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

### PiS w Sejmie:

• Ustawa przyjęta przez Sejm przewiduje, że Izba Dyscyplinarna zostanie zlikwidowana, a na jej miejsce powstanie nowa Izba Odpowiedzialności Zawodowej. Czy będzie niezależnym i bezstronnym sądem ustanowionym zgodnie z prawem, którego wymaga Komisja Europejska? Niekoniecznie, bo do Izby mogą się dostać neosędziowie Sądu Najwyższego, czyli osoby powołane na wniosek upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa (PiS przerwał konstytucyjną kadencję poprzedniej KRS). Jak orzekł Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, składy z ich udziałem nie są sądami ustanowionymi zgodnie z prawem, więc nie gwarantują rzetelnego procesu.

O składzie nowej Izby zdecyduje prezydent Duda, wybierając 11 osób z grupy wylosowanych sędziów i neosędziów SN. Powołać będzie mógł do niej nawet neosędziów Izby Dyscyplinarnej. Po likwidacji ID każdy z nich ma bowiem dostać wybór: praca w innej izbie albo wcześniejsza emerytura.

### Opozycja w Senacie:

• Senat przegłosował poprawkę, która usuwa neosędziów ID z Sądu Najwyższego bez wysyłania ich na emeryturę – uznając w ten sposób, że nie są oni sędziami. Zgodnie z kolejną zmianą do nowej IOZ będzie można powołać wyłącznie osoby z co najmniej siedmioletnim stażem w SN, co wyklucza neosędziów. Zagwarantowałoby to, że sprawami dyscyplinarnymi zajmują się sądy niezależne.

## 2 Za co można ścigać sędziego

### Komisja Europejska:

b) doprecyzować zakres odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, zapewniając, że prawo polskich sądów do składania wniosków o wydanie orzeczenia w trybie prejudycjalnym do TSUE nie zostanie ograniczone. Wniosek taki nie będzie stanowił podstawy do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec sędziego;

c) o ile sędziowie nadal mogą być pociągani do odpowiedzialności za przewinienia zawodowe, w tym za oczywiste i rażące naruszenia prawa, o tyle przysądzi, że treść orzeczeń sądowych nie jest kwalifikowana jako przewinienie dyscyplinarne;

d) zapewni, że rozpoczęcie weryfikacji w ramach postępowania sądowego, czy sędzia spełnia wymogi niezależności, bezstronności i „bycia ustanowionym przez prawo”, zgodnie z art. 19 TUE, jest możliwe przez właściwy sąd, gdy pojawia się poważna wątpliwość w tym zakresie, oraz że takie sprawdzenie nie jest kwalifikowane jako przewinienie dyscyplinarne;

### Sejm:

• Ustawa przewiduje, że pytania do TSUE nie mogą być deliktami dyscyplinarnymi, podobnie jak orzeczenie obarczo-

**wyborcza.pl**

• **Więcej na Wyborcza.pl**

Rząd czeka na unijne pieniądze

# liardy euro z KPO?



mocą nowej KRS może mieć wpływ na wynik danej sprawy.

Jeśli zaś jakiś sędzia odmówi orzekania z neosędzią, aby nie narażać uczestników postępowania, będzie ścigany za popełnienie nowego deliktu dyscyplinarnego: odmowy wykonywania wymiaru sprawiedliwości.

**Senat:**

- Poprawka Senatu wykreśla nowy delikt dyscyplinarny – odmowę wykonywania wymiaru sprawiedliwości. Senatorowie usunęli też zasadę, zgodnie z którą samo powołanie na wniosek nowej KRS to za mało, aby podważyć orzeczenie albo zakwestionować bezstronność sędziego. Rozszerzy to możliwość skutecznego występowania o przeprowadzenie testu bezstronności.

## 3

### Jak rozpatrywać sprawy dyscyplinarne

**Komisja Europejska:**

e) wzmocnienie gwarancji proceduralnych i uprawnień stron w postępowaniach dyscyplinarnych dotyczących sędziów poprzez:

(i) zapewnienie, że sprawy dyscyplinarne przeciwko sędziom sądów powszechnych są rozpatrywane w rozsądnym terminie;

(ii) wprowadzenie bardziej precyzyjnych regulacji dotyczących właściwości terytorialnej sądów rozpatrujących sprawy dyscyplinarne, aby zapewnić możliwość bezpośredniego określenia właściwego sądu zgodnie z aktem ustawodawczym; oraz

(iii) zapewnienie, by wyznaczenie obrońcy w postępowaniu dyscyplinarnym dotyczącym sędziego następowało w rozsądnym terminie, a także zapewnienie czasu na merytoryczne przygotowanie się obrońcy do pełnienia funkcji w danym postępowaniu. Jednocześnie sąd zawiesza postępowanie w przypadku należycie usprawiedliwionej nieobecności oskarżonego sędziego lub jego obrońcy. Reforma wejdzie w życie do końca drugiego kwartału 2022 roku.

**Sejm:**

- Doprecyzował przepisy zgodnie z oczekiwaniami Komisji Europejskiej.

**Senat:**

- Pozostawił przepisy, które wyszły z Sejmu, bez zmian.



• **Rok temu Zbigniew Ziobro, lider Solidarnej Polski mówił, że Fundusz Odbudowy to „rozwiązanie szkodliwe dla Polski”. Kilka tygodni temu w rozmowie z „Wyborczą” przyznał, że miliardy euro są potrzebne.**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

## 4

### Co zrobić z rozstrzygnięciami Izby Dyscyplinarnej?

**Komisja Europejska:**

Reforma **zapewni sędziom, których dotyczą orzeczenia Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego, dostęp do postępowania odwoławczego w ich sprawach.** Sprawy takie, w których Izba Dyscyplinarna już orzekała, będą rozpatrywane przez **sąd spełniający wymogi art. 19 ust. 1 TUE**, zgodnie z przepisami, które zostaną przyjęte na podstawie powyższej reformy.

Akt prawny określa, że pierwsze posiedzenie sądu rozpatrującego te sprawy odbędzie się w ciągu trzech miesięcy od otrzymania wniosku sędziego o ponowne rozpatrzenie sprawy, a sprawy zostaną rozpatrzone w ciągu dwunastu miesięcy od otrzymania takiego wniosku.

Sprawy, które obecnie nadal toczą się przed Izbą Dyscyplinarną, będą przekazywane do dalszego rozpatrzenia sądowni, zgodnie z zasadami określonymi w ramach wyżej wymienionego postępowania. Reforma wejdzie w życie do końca drugiego kwartału 2022 r.

Obie wymienione powyżej reformy, których termin zakończenia przypada na drugi kwartał 2022 r., zostaną zrealizowane przed złożeniem do Komisji pierwszego wniosku o płatność i będą warunkiem wstępnym dokonania jakiegokolwiek płatności na podstawie art. 24 rozporządzenia w sprawie RRF.

Wszystkie sprawy odwoławcze wszczęte zgodnie z etapem F2G zostaną rozpatrzone, chyba że wystąpią należyście uzasadnione wyjątkowe okoliczności.

**PiS w Sejmie:**

- Zgodnie z ustawą rozstrzygnięcia ID zawieszające sędziów i obniżające im wynagrodzenie mają zostać zweryfikowane przez nową Izbę Odpowiedzialności Zawodowej. Sędziowie ukarani dyscyplinarnie i ci, którym uchylono immunitety, dostaną szansę na wznowienie postępowania. Czy będzie to jednak niezależny sąd spełniający wymogi unijne? W IOZ mogą orzekać neosędziowie niegwarantujący rzetelnego procesu.

**Opozycja w Senacie:**

- Senat chce, aby sędziowie, których Izba Dyscyplinarna odsunęła od orzekania, wrócili na wcześniej zajmowane stanowiska z automatu, zaś wszyst-

kie rozstrzygnięcia ID zostały uznane za nieważne (KE nie oczekuje automatyzmu ani unieważnienia orzeczeń ID).

Bez zgody przywróconych sędziów nie będzie też można przez trzy lata przenosić ich do innych wydziałów. Chodzi o uniknięcie takich przypadków jak przywrócenie sędziego Pawła Juszczyszyna, którego prezes Sądu Rejonowego w Olsztynie Maciej Nawacki przeniósł z wydziału cywilnego do rodzinnego.

Postępowania dyscyplinarne czy o uchyleniu immunitetu toczyłyby się jeszcze raz przed IOZ, ale bez udziału neosędziów.

Opozycyjna większość w Senacie zapowiedziała też zgłoszenie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, która ma przerwać kadencję upolitycznionej KRS i przywrócić sędziom prawo wybierania swoich przedstawicieli w Radzie. Po zmianach PiS z 2017 r. robią to posłowie.

## 5

### Bez szybkiego przepychania ustaw

**Komisja Europejska:**

Usprawnienie procesu stanowienia prawa.

Celem reformy jest przyjęcie poprawki do Regulaminu Sejmu, Senatu i Rady Ministrów, która wprowadzi obowiązkową ocenę skutków regulacji i konsultacje społeczne dla projektów ustaw zgłaszanych przez posłów i senatorów. Reforma ograniczy także stosowanie procedur przyspieszonych do ściśle określonych i wyjątkowych przypadków. Wdrożenie reformy powinno zostać zakończone do 30 września 2022 r.

**Sejm:**

- Ustawa prezydenta w ogóle nie reguluje tych kwestii, bo regulamin Sejmu posłowie przyjmują w uchwale. I taka uchwała została przyjęta 26 maja. Jest bardzo lakoniczna i mówi jedynie, że „projekt uchwały o odrzuceniu sprawozdania, o którym mowa w ust. 1 pkt 1, zawiera uzasadnienie” oraz że „uchwała o odrzuceniu sprawozdania, o którym mowa w ust. 1 pkt 1, zawiera uzasadnienie”. Dotyczą one wyłącznie sprawozdań przedstawianych przez Krajową radę Radiofonii i Telewizji oraz Radę Mediów Narodowych.

To nie rozwiązuje kluczowego problemu – masowego zgłaszania nawet rządowych projektów jako poselskich, co pozwala ominąć konsultacje społeczne. I przepychania ustaw w błyskawicznym tempie, czasami w 24 godziny. ●



## Nowa PSYCHOLOGIA DLA RODZICÓW

już w sprzedaży!

● **Jak rozmawiać z dziećmi na trudne tematy?**

● **Negatywne emocje. Do czego złość jest najmłodszym potrzebna?**

● **Okres dojrzewania. Jak pomóc łagodnie przez niego przejść?**

# Susza trapi Francję

Czwarty na świecie kraj pod względem eksportu zbóż cierpi z powodu fali upałów i dramatycznego braku wody. „Spójrzmy prawdzie w oczy: nawadnianie pól nie idzie w parze z jej kurczącymi się zasobami” – ostrzegają eksperci.

**Marta Kielczewska-Konopka**

**PARYŻ**

Spękana ziemia przesypuje się przez palce naszymi piach. Denis Asseray, właściciel 220-hektarowego gospodarstwa La Bruyère w regionie Loary, deszczu nie widział od stycznia.

– Po raz pierwszy, odkąd zacząłem uprawiać tu pszenicę i kukurydzę 30 lat temu, muszę nawadniać pola – wyznaje.

– Jeśli nie zacznę podlewać teraz, połowa moich plonów szczerze – nie ma wątpliwości Robin Lachaux z Sully-sur-Loire w regionie Loiret w centralnej Francji, gdzie w tym roku padało o połowę mniej niż zazwyczaj.

– Podlewać teraz zboże? Czy zachować wodę na kukurydzę w sierpniu? – głowi się Robin z powodu 60-proc. limitów nałożonych w regionie na zużycie wody.

Obawia się, że niskie plony zmuszą go do kupowania paszy na rynku międzynarodowym dla 90 krów, 300 kóz i 8 tys. kurczaków. Tymczasem – w związku z wojną w Ukrainie i czterokrotnym wzrostem cen za energię w ciągu ostatnich dwóch lat – ceny surowców rolnych poszybowały.

Izba Rolnicza Francji (APCA) straty rolników w związku z tegoroczną suszą szacuje średnio na 20-30 proc.

– Do końca lata wszystkie regiony zostaną nią dotknięte – potwierdza ministerstwo rolnictwa. Prognozy Meteo France przewidują lato o połowę cieplejsze niż zwykle (na południu nawet o 70 proc.).

W stan alarmowy postawiono na razie 26 departamentów (z 96), położonych głównie na zachodzie, w centrum i na południowym wschodzie kraju. Obowiązują w nich restrykcje, takie jak zakaz mycia samochodu, podlewania ogrodu czy terenów golfowych, limity w nawadnianiu pól. Kolejnych 19 departamentów jest w stanie „czujności”.

## „Zaczyna się wojna o wodę”

Francja kumuluje rekordy: najłagodniejszy grudzień od 1947 r. Od stycznia co miesiąc najwyższe temperatury w sezonie. Wiosna jako trzeci najsuchszy okres od 1960 r., z wysokimi temperaturami utrzymującymi się przez ponad 40 dni z rzędu. Maj zaś – najcieplejszy i najsuchszy w historii pomiarów – był w tym roku niczym lipiec (średnio o 10 st. więcej niż w latach 1980-2010).

– Deszczu brakuje od września. W niektórych regionach, jak np. w Wandei czy Prowan-

sji, deficyt opadów sięga 50 proc. Po wyjątkowo suchej zimie, która nie zasiłała należycie wód podziemnych, przyszła fala wiosennych upałów, określonych przez Meteo France jako „wyjątkowo przedwczesne, trwałe, intensywne i rozległe geograficznie” – tłumaczy Violaine Bault, hydrogeolog z Biura Badań Geologicznych i Kopalnianych (BRGM).

– Historycznie niski poziom wód podziemnych – naturalnych rezerw i głównego źródła wody pitnej we Francji – zaczął się obniżać już w lutym. To blisko trzy miesiące wcześniej niż zazwyczaj. Przedwczesne nawadnianie pól przez rolników tylko pogarsza sytuację – zwraca uwagę profesor hydroklimatologii Florence Habets z Krajowego Centrum Badań Naukowych (CNRS).

– Takiego deficytu wody nie było w kraju od 25 lat – podsumowuje Christiane Lambert z Państwowej Federacji Związków Zawodowych Rolników (FNSEA).

– Zaczyna się wojna o wodę – wyrokuje mu hydrolog Emma Haziza.

## Ratunek w słoneczniku

– Zboża rosną etapami. Pierwszy przesadza o liczbie kłosów, drugi o liczbie ziaren, a trzeci o ich wielkości. By dojrzeć, roślina ciągnie z gleby materię organiczną, a do tego niezbędna jest woda – wyjaśnia doktor agroklimatologii Serge Zaka. – Wszystko rozgrywa się do połowy czerwca, potem – nawet jak zacznie padać – jest za późno. W związku z upałem i suszą, które nastąpiły w newralgicznym dla wzrostu zbóż momencie, straty rolników szacują na kilkaset milionów euro.

– Spadek wielkości zbiorów zrekompenzuje częściowo wzrost cen zbóż w związku z wojną w Ukrainie. A także oszczędności na nawozach, nieprzydatnych podczas suszy – pociesza się 39-letni Ludovic Billebault,

właściciel 265 ha pól w regionie Burgundii, uznawanym za jeden ze spichlerzy Francji.

W okolicach Bouhy, gdzie mieści się jego gospodarstwo, spadło ostatnio 20 mm deszczu. – Mało, ale ocaliło to nas przed kompletną katastrofą – uważa Ludovic.

Deficyt deszczu, który obserwuje od kilku lat, skłonił go do sięgnięcia po nowe uprawy: – W tym roku zastąpiłem częściowo rzepak mało wymagającym słonecznikiem. Jest odporny na suszę i nie potrzebuje dużo nawozów. W dodatku nie wyjaławia ziemi, co jest korzystne dla następnych zasiewów.

## Milionowe wsparcie

400

MLN EURO

• pomocy dostępnej od 30 maja wyasygnował rząd. To wsparcie dla „rolników najmocniej dotkniętych suszą” oraz „hodowców, którzy nie mogą wykarmić swojego bydła”

◀ **Naukowcy szacują, że do końca wieku na połowie terytorium Francji zapanuje klimat śródziemnomorski, podczas gdy dziś to tylko 15 proc.**

FOT. SHUTTERSTOCK

I dodaje: – Niektórzy zaczęli wyprowadzać na pola zwierzęta, by ich odchodami nawozić glebę. Inni zakładają winnice, sieją len, chmiel czy tropikalne sorgo.

## Miliony euro na wsparcie

Dla „rolników najmocniej dotkniętych suszą” oraz „hodowców, którzy nie mogą wykarmić swojego bydła”, rząd wyasygnował 400 mln euro pomocy, dostępnej od 30 maja. Już po pierwszych sianokosach brakuje bowiem 30-40 proc. paszy. Minister rolnictwa Marc Fesneau rozmawia z ministrami obrony i transportu nad możliwością wykorzystania trawy z koszar i lotnisk na paszę dla zwierząt.

Rząd już pod koniec kwietnia przewidział 20 mln euro pomocy dla rolników na ochronę i irygację pól w związku ze zmianami klimatycznymi (w ramach wartego 30 mld euro planu inwestycyjnego na pięć lat „Francja 2030”). Wobec klęski majowej sumę tę podwoił.

Kolejne 100 mln euro trafiło do państwowej Agencji Wody na adaptację do zmian klimatu, m.in. na budowę zbiorników wodnych.

– Priorytetem jest teraz lepsze zarządzanie zasobami wodnymi. We Francji magazynujemy tylko 2,7 proc. wody z opadów, podczas gdy w Hiszpanii to 21 proc. Ale jakiegokolwiek projekty dotyczące zbiorników wody spotykają się natychmiast z ostrym sprzeciwem miłośników przyrody – mówi Luc Smessaert, wicedyrektor głównego związku zawodowego rolników FNSEA. – Potrzebna nam jest ekologia pragmatyczna, nie salonowa.

## Pora zaufać naturze

Naukowcy szacują, że do końca wieku na połowie terytorium Francji zapanuje klimat śródziemnomorski, podczas gdy dziś to tylko 15 proc.

– Spójrzmy prawdzie w oczy. Nawadnianie pól, które np. w regionie Hauts-de-France wzrosło w ciągu ostatniej dekady o blisko 80 proc., nie idzie w parze z kurczącymi się zasobami wody – ostrzega Florence Denier-Pasquier, ekspertka z France Nature Environnement.

– W ciągu najbliższych 20 lat przepływ wód w rzekach zmaleje zapewne o jakieś 40 proc. Oszczędzanie wody już nie wystarczy – wtóruje jej Sami Bouarfa, ekspert ds. ekosystemów wodnych z Państwowego Instytutu Badań nad Rolnictwem, Żywnością i Środowiskiem (INRAE). – Musimy zmienić cały system intensywnego rolnictwa we Francji. Trzeba zarzucić orkę, by woda lepiej infiltrowała glebę. Zrezygnować z pestycydów, herbicydów i fungicydów. Rozwinąć systemy rolno-leśne. Jednym słowem – bardziej zaufać naturze, a uprawy i hodowle zaadaptować do specyfiki każdego terytorium.

– Bez woli politycznej nie da się jednak zmienić paradygmatu obowiązującego w rolnictwie – podkreśla hydrolog Serge Zaka.

Wybrany w kwietniu na drugą kadencję prezydent Emmanuel Macron obiecał, że „pozostawi po sobie planetę bardziej zdtną do życia”. O priorytetowym charakterze ekologii ma świadczyć to, że jej zagadnienia powierzył bezpośrednio szefowej rządu Élisabeth Borne. Sekundują jej minister ds. przemian energetycznych Agnès Pannier-Runacher oraz minister ds. przemian ekologicznych Amélie de Montchalin.

Tylko że – jak podkreślają organizacje ekologiczne – wszystkie trzy to technokratki bez najmniejszego doświadczenia w kwestiach środowiska.

– Trio to oznacza dalszą beczynność w zakresie ochrony klimatu – uważa szef Zielonych Yannick Jadot.

„Ekologia nie weszła do rządu” – skwitował na Twitterze Greenpeace France.

Według sondażu Ipsos aż 80 proc. młodych Francuzów obawia się totalnej katastrofy ekologicznej. Ale nie wierzą, by politycy, do których całkowicie stracili zaufanie, byli w stanie to zmienić. ●

*W stan alarmowy postawiono na razie 26 departamentów (z 96), położonych głównie na zachodzie, w centrum i na południowym wschodzie kraju. Obowiązują w nich restrykcje, takie jak zakaz mycia samochodu, podlewania ogrodu czy terenów golfowych, limity w nawadnianiu pól*

# Próbują handlować kradzionym zbożem

W połowie maja Departament Stanu uczulił w depe- szach dyplomatycznych 14 krajów, głównie afrykań- skich, by nie kupowały pszenicy i innych zbóż zrabo- wanych Ukraińcom przez rosyjskie wojska – donosi „The New York Times”. Jednak widmo głodu może skłonić zaalarmowanych do przyjęcia niemoralnej propozycji.

## Maciej Czarnecki

Według ukraińskich władz Rosja od początku inwazji ukradła już Ukra- inie ponad pół miliona ton pszeni- cy i innych zbóż. Większość jest wy- wożona do portów na Krymie, który Rosjanie anektowali w 2014 r., a na- stępnie transportowana na statki. Rosyjskie statki ze zbożem, wypły- wając z portu, często wyłączają nadaj- niki. Jednak eksperci są w stanie wy- śledzić je na zdjęciach satelitarnych lub fotografiach robionych z brzegu. W piątek ukraiński ambasador w Ankarze Wasyl Bodnar oświad- czył, że jednym z państw, które ku- pują kradzione zboże, jest Turcja. Do- dał, że Moskwa oferowała je również Egiptowi i Libanowi, ale władze tych państw nie zgodziły się na transakcje.

**Depesze do Afryki, Turcji i Pakistanu** „The New York Times” donosi, że Waszyngton zidentyfikował trzy rosyjskie statki, które uczestniczą w procederze: to „Matros Koszka”, „Matros Poznyicz” i „Michaił Ne- naszew”. W ostatnim miesiącu po-

dróżowały one od Cieśniny Ker- czeńskiej, która oddziela Krym od Rosji, do różnych portów nad Mo- rzem Śródziemnym. Zawijały m.in. do Syrii i Turcji. W depeszach z 16 maja Ame- rykanie ostrzegli przed statkami z „kradzionym ukraińskim zbożem” czternaście krajów – głównie z Afry- ki Północnej i Afryki Wschodniej, ale też Pakistan, Bangladesz, Sri Lankę i Turcję. Według zagranicz- nych urzędników cytowanych ano- nimowo przez „NYT” prośby do tych krajów były kierowane „w du- chu współpracy, nie przymuszania”. „Matros Koszka” i „Matros Pozy- nicz” przewinęły się na zdjęciach sa- telitarnych z 19 i 21 maja opubliko- wanych przez amerykańską firmę z Kolorado Maxar Technologies. Wi- dać na nich, jak są napełniane zbo- żem z silosu w porcie w Sewasto- polu na Krymie. Nawiasem mówiąc, Rosjanie kradną nie tylko ukraińskie zboża, ale też maszyny rolnicze. CNN opi- sywała niedawno, jak rosyjskie od- działy zajmujące Melitopol zagar- nęły sprzęt o wartości 5 mln dol. od

dilera amerykańskiej marki John Deere. Część przewieziono do Cze- czenii, gdzie dopiero się okazało, że z powodu blokad nie można go użyć. **Rosja blokuje port w Odessie** Niektórzy komentatorzy spodzie- wają się, że mimo amerykańskich ostrzeżeń afrykańskie kraje mogą kupić od Rosjan zboża w okazyjnej cenie. W oczy zagląda im bowiem widmo głodu, wywołanego przez wojnę w Ukrainie, blokadę Odessy przez rosyjskie siły i dotkliwe susze nękające Róg Afryki. Przed wojną Ukraina odpowia- dała za 12 proc. światowej produk- cji pszenicy. Wraz z Rosją pokry-

**Niektórzy komentatorzy spodziewają się, że mimo amerykańskich ostrzeżeń afrykańskie kraje mogą kupić od Rosjan zboża w okazyjnej cenie. Woczy zagląda im bowiem widmo głodu, wywołanego przez wojnę w Ukrainie, blokadę Odessy przez rosyjskie siły i dotkliwe susze nękające Róg Afryki**

wały ok. 40 proc. zapotrzebowa- nia na to zboże w Afryce. Rosyjskie okręty wojenne blokują jednak port w Odessie, w którym czeka na eks- port ok. 20 mln ton zboża. Dla po- równania: przed rosyjskim atakiem Ukraina eksportowała ok. 5 mln ton zbóż miesięcznie. Blokada jest jednym z instru- mentów nacisku Rosji na resztę świata i samą Ukrainę. Nie tylko pozbawia zaatakowany kraj docho- dów z eksportu, ale też ma stanowić dla Zachodu dodatkowy bodziec do prób zakończenia konfliktu i nakła- niania Ukrainy do ustępstw. – Tak jak my liczymy na efekt sankcji na Rosję, osłabienie popar- cia dla Kremła, tak Putin ma na- dzieję, że konsekwencje wysokich cen surowców energetycznych, pro- blem społeczno-polityczne zwią- zane z kosztami wojny, problemy z eksportem żywności, groźba gło- du w dużej części świata, zabloko- wanie szlaków komunikacyjnych na Morzu Czarnym – wszystko to osłabi mobilizację Zachodu – mó- wił niedawno w wywiadzie dla „Wy- borczej” Wojciech Lorenz z Polskie- go Instytutu Spraw Międzynarodo- wych (PISM). **Prezydent Senegalu u „przyjaciela” Putina** W piątek Władimira Putina odwie- dził w Soczi przewodniczący Unii Afrykańskiej, prezydent Senega- lu Macky Sall. Nazwał go „drogim przyjacielem Władimirem”.

– W obliczu wielkiej potrzeby wiele afrykańskich krajów może w ogóle się nie wahać, czy kupo- wać zboże od Rosji, niezależnie od tego, skąd będzie pochodzić – mó- wi „NYT” Hassan Khannenje, dy- rektor HORN International Insti- tute for Strategic Studies z Kenii. – Afrykanów nie obchodzi, skąd biorą swoje jedzenie, a jeśli ktoś bę- dzie moralizował na ten temat, to jest w błędzie. Zapotrzebowanie na żywność jest tak wielkie, że nie bę- dzie dyskusji na ten temat – prze- widuje ekspert. Na postawę niektórych afrykań- skich krajów wpływa nie tylko kry- zys żywnościowy, ale też historycz- ne żale wobec Zachodu, sympatie wywodzące się jeszcze z czasów zimnej wojny, zależność od rosyj- skich transportów broni i wresz- cie działania rosyjskiej propagandy na globalnym Południu, o których wspominała w wywiadzie dla „Wy- borczej” Agnieszka Legucka z PISM. Poza tym wspomniany przykład Egiptu, jednego z największych na świecie importerów pszenicy, poka- zuje, że apele o niewchodzenie w in- teresy z Rosjanami czasem przyno- szą skutek. 19 maja podziękował za to Egipcjanom na Twitterze minister spraw zagranicznych Ukrainy Dmy- tro Kuleba. „Rozmawiałem z moim egipskim odpowiednikiem Samehem Shoukrym. Jestem wdzięczny Egip- towi za zawrócenie rosyjskiego stat- ku wyładowanego zbożem skradzio- nym w Ukrainie” – napisał Kuleba. ●

Syndyk masy upadłości Urszuli i Jerzego Pietrzak – osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej, sprzeda za wolnej ręki nieruchomość poprzez zbycie udziałów obojga małżonków w wysokości 1/2 w każdy w nieruchomości opisanej w księdze wieczystej SI2S/00020443/0, stanowiącej lokal użytkowy i mieszkalny w kompleksie działek 878 i 881/2, położenie Huszlew 77A, powiat Łosicki, woj. Mazowieckie, z określeniem następujących warunków zbycia:

1. Cena sprzedaży udziału nie może być niższa niż 496 500 zł o ile nieruchomości w całości przysługuje zwolnienie z podatku od towarów i usług, zaś w przeciwnym wypadku do ceny odpowiednio powinny być doliczony podatek od towarów i usług.

2. Sprzedaż udziału nastąpi łącznie z pozostałymi udziałami w tejże nieruchomości wchodzącymi do masy upadłości drugiego współmałżonka, dla którego funkcję syndyka sprawuje również ta sama osoba syndyka, za taką samą cenę, by możliwe było zbycie całej nieruchomości jednemu nabywcy za cenę nie niższą niż 993 000,00 zł bez ptu.

3. O zamiarze sprzedaży syndyk ogłosi w dzienniku ogólnopolskim oraz na portalu Otodom.pl

4. Termin składania oferty syndyk określi nie krótszy niż 30 dni od daty emisji ogłoszenia w dzienniku ogólnopolskim i w tym terminie należy składać oferty na

adres: Kancelaria Syndyka Jerzego Sławka, 20-337 Lublin ul. Pogodna 36/11 lub oferty@inlex.pl

5. Na wypadek wpływu więcej niż jednej oferty, syndyk zarządzi licytację po uprzedniej wpłacie wadium w wysokości 10% ceny wskazanej w pkt. 1 powyżej.

6. Na wypadek, gdyby nie doszło do wykreslenia obciążeń wskazanych w dziale IV KW SI2S/00020443/0, syndyk rozwiąże umowę przeniesienia własności lub dojdzie do zwrotnego przeniesienia własności, za zwrotem nabywcy całości skwitowanej przez masę upadłości ceny.

7. Koszty związane ze sprzedażą udziałów i ewentualnym rozwiązaniem umowy lub zwrotnym przeniesieniem własności w tym podatku od czynności cywilno-prawnych ponosi zainteresowany nabyciem nieruchomości.

Osoby zainteresowane zakupem mogą pod adresem oferty@inlex.pl uzyskać operat szacunkowy nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34184349

**W Sądzie Rejonowym w Żaganiu pod numerem I Ns. 197/21 toczy się postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po zmarłym w dniu 22 kwietnia 2020 roku Zdzisławie Jerzym Bodziuachu z domu Bodziuch, synu Kazimierza i Agnieszki, ostatnio zamieszkałym w Szprotawie.**

Sąd wzywa spadkobierców Zdzisława Jerzego Bodziuacha z domu Bodziuch, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34183605

**Przed Sądem Rejonowym w Toruniu**

Wydział X Cywilny pod sygnaturą X Ns 216/22 toczy się z wniosku Skarbu Państwa reprezentowanego przez Starostę Toruńskiego z udziałem Gminy Lubicz sprawa o stwierdzenie nabycia przez Skarb Państwa w drodze zasiedlenia własności nieruchomości położonej w obrębie ewidencyjnym Kopanino gmina Lubicz, oznaczonej jako działki ewidencyjne: 164/5 powierzchni 0,3300 ha, 166/2 powierzchnia 0,0600 ha, 168/2 powierzchnia 0,0400 ha, 168/3 powierzchnia 0,5900 ha, 168/4 powierzchnia 0,5800 ha, 170 powierzchnia 1,1500 ha, 172/2 powierzchnia 0,1200 ha, 175/1 powierzchnia 0,0253 ha, 176 powierzchnia 0,1300 ha, 181 powierzchnia 0,0400 ha, 187/3 powierzchnia 0,2631 ha, 188/3 powierzchnia 0,0169, o łącznej powierzchni 2,3453 ha.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swe prawa do nieruchomości, w przeciwnym wypadku wniosek zostanie rozpoznany z pominięciem ich stanowiska.

OGŁOSZENIE 34184328



**BURMISTRZ ŚWIECIA**

**ogłasza przetarg ustny nieograniczony**

**na sprzedaż działek położonych w Świeciu.**

| Położenie działki | Numer Działki    | KW              | Łączna pow. działek ha | Cena gruntu netto (zł) | Wysokość Wadium (zł) | Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego                                            | Opis nieruchomości         |
|-------------------|------------------|-----------------|------------------------|------------------------|----------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------|
| Świecie ul. Wodna | 1381/9 i 1381/28 | B1/S/00028022/5 | 0,5514                 | 568 854,00             | 60 000,00            | Jednostka 2 UC/U tereny obiektów handlowych o powierzchni powyżej 2000 m² oraz zabudowy usługowej | Nieruchomość niezabudowana |

Przetarg odbędzie się w dniu 8 września 2022 r. o godzinie 10<sup>00</sup> w Urzędzie Miejskim w Świeciu – sala nr 20. Warunkiem uczestniczenia w przetargu jest wpłacenie wadium na konto Urzędu Miejskiego nr 1911602202000000060897935 ulokowane w Banku Millennium S.A Świecie lub w kasie Urzędu Miejskiego do 2 września 2022 r.

Nieruchomość stanowiąca przedmiot przetargu nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie ma przeszkód prawnych w rozporządzaniu nią.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Budownictwa, Architektury, Geodezji i Gospodarki Gruntami i Planowania Przestrzennego – pok. nr 7, telefon 52/3332338, 52/3332339.

Wadium ulega przepadkowi w przypadku gdy osoba, która wygrała przetarg uchyła się od podpisania umowy.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE 34184306

**PREZYDENT MIASTA PIŁY**

**ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony**

**na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonej przy ul. Naftowej i Fritsa Philipsa w Pile**

| Lp.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     | Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej i katastru, powierzchnia nieruchomości                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | Cena wywoławcza (netto) <sup>1</sup> oraz wysokość wadium                    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------|
| 1.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | <p><b>Piła, ul. Naftowa</b></p> <p>działka nr <b>68/36 (obręb 13)</b> powierzchnia działki <b>0,2578 ha</b> księga wieczysta <b>P011/00007535/5</b></p> <p>działka nr <b>68/38 (obręb 13)</b> powierzchnia działki <b>0,0348 ha</b> księga wieczysta <b>P011/00004763/1</b></p> <p><b>Piła, ul. Fritsa Philipsa</b></p> <p>działka nr <b>68/49 (obręb 13)</b> powierzchnia działki <b>0,0758 ha</b> księga wieczysta <b>P011/00007535/5</b></p> <p>łączna powierzchnia działek: <b>0,3684 ha</b></p> <p>działki nr: 68/36 i 68/38 – <b>UHp3</b> – tereny zabudowy usług handlu paliwami, działka nr 68/49 – <b>Z</b> – tereny zieleni</p> | <p><b>1 014 000,00 zł</b></p> <p><i>wadium:</i><br/><b>202 800,00 zł</b></p> |
| <b>Termin i miejsce przetargu:</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |                                                                              |
| <p><b>26 sierpnia 2022 r. o godz. 9<sup>00</sup></b></p> <p>w siedzibie Urzędu Miasta Piły – Piła (64-920) plac Staszica 10, sala 229 C, II piętro</p>                                                                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |                                                                              |
| <b>Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:</b>                                                                                                                                                                                                                                                                                                         |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |                                                                              |
| <p>- <b>www.bip.pila.pl</b> w zakładce <i>Przetargi na nieruchomości i ruchomości gminne,</i></p> <p>- <b>www.pila.pl</b> w zakładce <i>Przetargi-Nieruchomości,</i></p> <p>- tablica informacyjna Urzędu Miasta Piły.</p>                                                                                                                                              |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |                                                                              |
| <p><b>Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Piły</b> – plac Staszica 10, 64-920 Piła, pokój 122, tel. 67/2104279 lub pokój 123, tel. 67/3488554.</p>                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |                                                                              |
| <p><sup>1</sup> <i>Do ceny nieruchomości netto ustalonej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT określony na dzień sprzedaży nieruchomości, zgodnie z obowiązującymi przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, z późn. zm.) na dzień ogłoszenia o przetargu stawka podatku VAT wynosi 23 %.</i></p> |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |                                                                              |

OGŁOSZENIE 34184339

# Ciąże do rejestru

**Minister zdrowia podpisał nowelizację rozporządzenia o danych przekazywanych do Systemu Informacji Medycznej. Będzie wśród nich m.in. informacja o grupie krwi pacjenta, a w przypadku kobiet – o tym, czy są w ciąży.**

**Judyta Watoła, kk**

Rozporządzenie o zakresie danych przekazywanych do Systemu Informacji Medycznej (SIM) obowiązuje od dwóch lat. SIM ma służyć wymianie informacji między placówkami m.in. po to, by lekarz, do którego pójdziemy, mógł się dowiedzieć z SIM, jaka jest historia naszego leczenia. SIM ma być też użyteczny w nagłych sytuacjach, kiedy np. nieprzytomny pacjent trafia na SOR. Wtedy z SIM będzie się można dowiedzieć na przykład, że jest chory na cukrzycę.

Według rozporządzenia w SIM już są gromadzone informacje o placówce lub oddziale szpitalnym, w którym jesteśmy leczeni, są też identyfikatory pracowników medycznych, którzy się nami zajmowali, nasze dane, w tym PESEL, data wizyty, kod rozpoznania, kody chorób.

W piątek minister podpisał nowelizację tego rozporządzenia. Odtąd – czyli po 14 dniach od ogłoszenia dokumentu – do SIM mają być także przekazywane m.in.: dokładny czas udzielania świadczenia zdrowotnego, informacje o rehabilitacji, kod diagnozy psychologicznej, dane o alergiach, grupie krwi oraz „informacje o ciąży usługobiorcy, o ile usługodawca uzyska je w związku z udzielaniem świadczenia zdrowotnego lub realizacją istotnej procedury medycznej”. I właśnie to nazywane jest przez krytyków zapisu „rejestrem ciąż”.

## „W innych czasach nie budziłoby zaniepokojenia, ale...”

W pierwszym projekcie nowelizacji rozporządzenia o SIM, który opublikowano jesienią zeszłego roku, był wprost zapis o tym, że poradnia lub szpital zamieszczają w SIM informację o ciąży. Obecny można więc uznać za nieco łagodniejszy: informacja o ciąży ma być przekazana do SIM, o ile ma to związek z realizacją konkretnej procedury. – Przekazywanie takich informacji do systemu w innych czasach nie budziłoby zaniepokojenia, ale w obecnej sytuacji dla nas to jednoznaczny sygnał o kolejnej próbie ingerencji państwa w życie kobiet – mówi Joanna Pietrusiewicz, prezeska fundacji Rodzić po Ludzku.

Chodzi o wyrok Trybunału Konstytucyjnego z października 2020 roku, który zakazał aborcji w przypadku ciężkiego i nieodwracalnego uszkodzenia płodu. Jest ona teraz możli-

wa tylko wtedy, gdy ciąża jest skutkiem czynu zabronionego lub kiedy zagraża życiu matki.

Resort tłumaczy, że zmiany w rejestrze są wynikiem troski o zdrowie ciężarnych, cyfryzacji systemów, a dostęp do danych będzie mieć tylko personel medyczny. Jednak minister zdrowia nie wykluczył „dostępu do danych zawartych w systemie przez prokuraturę i sądy na »określonych przepisach«.

– Od teraz każdy wpis identyfikujący osobę w ciąży to zagrożenie wizytą policji lub wezwaniem do prokuratury – uważa Marta Lempart, liderka Strajku Kobiet. – Teraz kobiety nie będą chciały chodzić do lekarzy nawet po to, żeby potwierdzić ciążę, nie mówiąc już o opiece w czasie ciąży.

Przekazywanie informacji o ciąży pacjentki do SIM może budzić obawy także w kontekście projektu ustawy o Polskim Instytucie Demografii i Rodziny, zaproponowanego przez grupę posłów PiS związanych z radykalnymi organizacjami pro-life. Celem instytutu ma być „zbieranie, gromadzenie, opracowywanie oraz udostępnianie organom władzy publicznej informacji o zjawiskach i procesach demograficznych, społecznych i kulturowych w Polsce w zakresie aktualnej sytuacji w obszarze rodziny, w szczególności małżeństwa, rodzicielstwa i dietności”.

Prezesa instytutu nie będą obowiązywały przepisy o RODO. Będzie on mógł gromadzić wszystkie dane, także tzw. dane wrażliwe (w tym medyczne). Jednocześnie prezes instytutu miałby uprawnienia prokuratora do występowania w sądach w „sprawach rodziny”. Mógłby więc sięgać także po dane z SIM i śledzić, czy i jak skończyła się ciąża konkretnej pacjentki. Na początku grudnia w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie projektu. Od tego momentu prace nad nim zostały zawieszone. ●

*W innych czasach nie budziłoby to zaniepokojenia, w obecnej sytuacji to dla nas kolejna próba ingerencji państwa w życie kobiet*

JOANNA PIETRUSIEWICZ  
prezeska Fundacji Rodzić po Ludzku



FOT. SHUTTERSTOCK

## Rozmowa z Wojciechem Klickim z fundacji Panoptykon Wątpliwości jest więcej

**TOMASZ JAKUBOWSKI: Rozszerzenie katalogu danych w SIM z medycznego punktu widzenia brzmi logicznie. Ale budzi obawy. Wasza rekomendacja też była temu przeciwna. WOJCIECH KLICKI:**

– To prawda, właściwie nie ma czego tu negocjować – przyjeżdża nieprzytomna osoba na SOR, trzeba jej przetoczyć krew i dobrze byłoby wiedzieć, jaką ma grupę. Ale nie można myśleć o prawie w oderwaniu od rzeczywistości polityczno-prawnej.

W przypadku ciąży Ministerstwo Zdrowia też powoływało się na tę potrzebę świadczenia pomocy medycznej. A jednocześnie my pytaliśmy: Jak często dochodzi do takich zdarzeń? Jeśli ta informacja z SIM-u jest potrzebna, bo były przypadki, że doszło do krzywdy polegającej np. na podaniu leków nieprzeznaczonych dla kobiet w ciąży, ministerstwo powinno to pokazać. Ale tego nie zrobiło. A to tym bardziej wzmacnia obawy, że intencje resortu są inne, że istnieje jakieś drugie dno.

**A jakie może być to drugie dno?**

– Ministerstwo, co również wzmacnia obawy, w dość wygodny dla siebie sposób po-

mija fakt, że to nie są dane, do których dostęp ma wyłącznie personel medyczny. Do tych danych mają dostęp także organy ścigania, w tym prokuratura Zbigniewa Ziobry.

Oczywiście prokuratura ma w ramach ustawy i swoich uprawnień dostęp do wszystkich rejestrów. Jeżeli w Systemie Informacji Medycznej była dotychczas informacja, że jakaś pacjentka odebrała świadczenie, które jednoznacznie wskazywałoby na ciążę, to prokuratura też miała do tego dostęp. Natomiast tutaj mamy do czynienia z jakościową zmianą. Polega na tym, że teraz w systemie – pomyślmy o nim jak o arkuszu Excela – będzie kategoria pod tytułem „ciąża”. To rejestr scyfryzowany, co tworzy ogromną pokusę i niebezpieczeństwo ściągnięcia tych danych kilkoma kliknięciami. I to nie tylko danych dotyczących jednej kobiety, ale wszystkich – po to np., by prowadzić postępowanie w sprawie nielegalnego przerwania ciąży.

**Do tego ten pomysł został zwolniony z opiniowania przez komisję prawniczą.**

– Chodzi o coś więcej. Mówimy cały czas o rozporządzeniu. W naszej opinii

prawnej przesłanej do resortu wskazaliśmy, że poszerzenie rejestru o wskazane dane to materia ustawowa. To coś, co powinno być regulowane ustawą, która przeszła całą drogę przez Sejm i Senat, w ramach której posłowie i posłanki mogliby zadać pytania. To zostawiałoby pole do dyskusji publicznej. A jesteśmy w sytuacji, w której minister pewnego piątkowego wieczoru jednym podpisem zmienia prawną rzeczywistość wszystkich obywateli.

**Wiele Polek nie zachodzi w ciążę z obawy przed przymusem porodu, gdyby płód okazał się nieuleczalnie chory. Czy nie jest tak, że takie rozporządzenie sprawi, że będzie ich jeszcze więcej?**

– To jest niestety bardzo ściśle powiązane z atmosferą. Jeśli minister faktycznie robi coś, by wzmocnić ochronę zdrowia i kobiet, i ich ciąż, to wobec aktualnej sytuacji – po słynnym orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego – powinien postępować bardzo ostrożnie. Po to, by nie wzmacniać obaw ani lęków. Ten sposób procedowania na pewno nie uspokaja. ●

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl/kraj**

# Dyrektor szkoły zastąpi sąd?

**Grabienie liści, mycie korytarza albo przeproszenie pokrzywdzonego – to kary, które dyrektor będzie mógł wymierzyć uczniowi „wykazującemu przejawy demoralizacji”.**

► **Ciąg dalszy ze str. 1**

Prawnicy z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka uznali, że sam mechanizm stosowania przez dyrektorów pouczenia, ostrzeżenia, przeproszenia pokrzywdzonego lub określonych prac – za zgodą rodziców – jest słuszny. Ale podkreślają jednocześnie, że

lepszym rozwiązaniem byłoby zastosowanie środków alternatywnego rozwiązywania sporów: mediacji szkolnej i mediacji rówieśniczej.

– To dotyczy czynów nieściągniętych z urzędu, a szkoła pełni funkcję wychowawczą. Trend w prawodawstwie jest taki, by nie uruchamiać maszyny sądowej tam, gdzie nie jest to konieczne, by chronić dziecko przed zbędnym stresem – mówi mec. Marcin Wolny z HFPC. – Oczywiście może dojść do nadużyć, jeśli dyrektorzy sięgną po takie rozwiązania, które będą upokorzać uczniów. Np. zlecą mycie toa-

let. Ale z drugiej strony – dyrektorzy powinni mieć swobodę, by móc dostosować środek wychowawczy do przewinienia – dodaje.

– Ciągłe daje nam się kij, a żadnej marchewki – komentuje Marek Pleśniar, dyrektor biura Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty, które skupia ok. 6 tys. dyrektorów z całej Polski. I podkreśla, że pomysłu nikt z nimi nie konsultował, a oni o to wcale nie zabiegali.

– Ta wojna o dyscyplinę już minęła. To na początku wprowadzania gimnazjów mieliśmy z nią problem

i wtedy mieliśmy kosze na głowie. Teraz mamy inne zmartwienia: rosnący wskaźnik samobójstw wśród uczniów. Tu potrzebujemy wsparcia. A pomysł na nowe kompetencje w zakresie kar odbieramy jako próbę wbicia klina między kadre, rodziców i uczniów – przyznaje. – To nas będzie się posadzać o nadużycia. A nie daj Boże kuratorium jeszcze będzie chciało nas rozliczać z tego, czy interweniuje – dodaje.

Pleśniar podkreśla też, że czasy wysyłania uczniów do kozy już minęły i są inne, bardziej skuteczne sposoby wpływania na zachowa-

nie uczniów, o czym mówi współczesna pedagogika.

Tymczasem w ustawie nie zabrakło wątków religijnych. W preambule czytamy, że to rodzina uznana jest za „naturalne środowisko rozwoju człowieka”. Pierwsozoplanową rolę odgrywają w niej matka i ojciec, a ich rolą ma być przekazywanie nieletnim wartości chrześcijańskich. – Preambuła w tego typu ustawie to lekkie zaskoczenie. Przecież to ani kodeks, ani konstytucja. Ten wstęp ma wymiar czysto ideologiczny – mówi Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich. ●

**Karolina Słowik**

# Ideologie w podręczniku do HiT

„Ideologia gender”, „intelektualne zboczenia europejskie” i dwa rozdziały o Janie Pawle II – takie zagadnienia znajdziemy w nowym podręczniku do nowego przedmiotu historia i terazniejszość, który od września w szkołach średnich zastąpi WOS.

**Karolina Słowik**

– Postaci takie jak „Inka”, „Łupaszka”, Pilecki, Fieldorf „Nil” powinny pozostawać w pamięci jako symbole oporu – tak prof. Wojciech Roszkowski promuje swoją książkę „Historia i terazniejszość. Podręcznik dla liceów i techników. Klasa I. 1945-1979”.

**Wydawca Macierewicza i Pawłowicz**

Książkę opublikuje krakowskie wydawnictwo Biały Kruk specjalizujące się w „albumach o tematyce katolickiej i kulturalnej (...), a ostatnio także w książkach historycznych”. Wśród autorów są m.in. Jan Paweł II, abp Marek Jędraszewski, ks. Dariusz Oko, Krystyna Pawłowicz, Małgorzata Wassermann oraz Antoni Macierewicz.

Prof. Roszkowski to nie tylko autor podręczników szkolnych i akademickich, ale też takich pozycji jak: „Świat Chrystusa”, „Roztrząskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej” czy „Kierunek targowica: Polska 2005–2015”. Historyk był działaczem antykomunistycznego podziemia, za co został odznaczony Or-

derem Orła Białego z rąk prezydenta Andrzeja Dudy w 2020 r. i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski z rąk prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w 2000 r. W latach 2004-09 był europosem. Startował z listy PiS.

**„Intelektualne zboczenia europejskie”**

Podręcznik do HiT-u, czyli nowego przedmiotu, który od września w szkołach średnich ma zastąpić wiedzę o społeczeństwie (WOS pozostanie jako oddzielny przedmiot jedynie dla ok. 4 proc. uczniów zdających rozszerzoną maturę z tego przedmiotu), już z samych zapowiedzi wydaje się kontrowersyjny. W udostępnionych fragmentach czytamy, że Unia Europejska lansuje ateizm i wciela go w życie „metodami urzędniczo-administracyjnymi”. Autor sugeruje też, że UE mogłaby zmienić się w państwo federacyjne „tylko pod wpływem siły”: policyjnej lub nawet militarnej.

Według Sławomira Drelich, politologa i etyka z UMK w Toruniu, nauczyciela i autora podręczników do WOS-u, początki integracji europejskiej zostały przedstawione ni-

czym „zewnątrzna opresja, przesyciona eurosceptycznym dyskursem, który nijak się ma do realiów tworzenia się pierwszych organizacji europejskich w latach 50. XX wieku”.

Prof. Roszkowski używa też zwrotów typu: „intelektualne zboczenia europejskie”. Według dra Drelich to język publicystki politycznej, a nie podręczników do historii. – Nie takiego języka powinna uczyć szkoła – komentuje. I podaje kolejny przykład: – Filozof Oswald Spengler zostaje określony jako „rzecznik niemieckiej pychy”. Pomijając już fakt, że autor nie wyjaśnia, co rozumie pod tym pojęciem, bije z niego również germanofobia – podkreśla politolog.

I zauważa: – Autor pisze o federacji i autonomii, kompletnie mieszając terminologię politologiczną: uczeń nie dowiaduje się, czym jest federacja. Nie wyjaśniono uczniowi pojęć „suwerenność” czy „autonomii”, którymi autor się posługuje dość swobodnie. Zagadnienia te były dotychczas w sposób rzetelny i me-

*Prof. Roszkowski używa zwrotów typu: „intelektualne zboczenia europejskie”. Według dra Drelich to język publicystki politycznej, a nie podręczników do historii*

rytoryczny realizowane w ramach lekcji WOS-u na poziomie podstawowym. Teraz pozostają po nich kompletnie niemerytoryczne, oderwane od politologicznej wiedzy, publicystyczne szczątki – komentuje Drelich.

**„Ideologia gender” i Jan Paweł II**

W rozdziale II, poświęconym ideologiom, obok socjalizmu, feminizmu, liberalizmu wymienia też „ideologię gender”. – A przecież nic takiego nie istnieje – podkreśla dr Drelich. – Początek rozdziału pt. „Ideologie i nazizm” pisany jest kompletnie w oderwaniu od aktualnego stanu wiedzy politologicznej; nie pojawia się definicja „ideologii” osadzona w jakiejkolwiek teorii politologicznej – uważa. Dalej w tym samym rozdziale pojawiają się określenia „zwyrodniały umysł Lenina i Stalina” czy też „opętanie Adolfa Hitlera”, które trudno zaliczyć do sformułowań właściwych do użycia w podręczniku dla licealistów czy uczniów techników.

– Nie jest to język, jakiego powinno się uczyć młodych ludzi, ale rzetelna analiza faktów i ich oceny – podkreśla politolog.

Prof. Roszkowski, omawiając skutki II wojny światowej, stwierdza, że „dopiero teraz trwają w Polsce skomplikowane badania nad rozmiarami należytej rekompensaty za te straty, co spotyka się z gwałtownymi protestami polskojęzycznych mediów znajdujących się w rękach niemieckich właścicieli”.

Papieżowi Janowi Pawłowi II poświęcone są dwa odrębne rozdziały: „Polak papieżem” i „Pielgrzymka św. Jana Pawła II”.

**„Pseudopodręcznik” nie dla 14-latków**

Drelich, po przedstawionej próbie, ocenia, że to „pseudopodręcznik”, który nie jest dostosowany do czternasto- i piętnastolatków. – Po prostu jakiś dramat, publicystyczny belkot wymieszany z bardzo szczegółową, akademicką wiedzą historyczną – komentuje dr Sławomir Drelich. – To najlepszy sposób, żeby zideologizować młodych ludzi, ale przy okazji zbudować w nich trwałą nienawiść do edukacji historycznej, wiedzy obywatelskiej i kształtowania umiejętności funkcjonowania we współczesnym państwie i świecie – uważa.

Podobnego zdania jest była minister edukacji Krystyna Szumilas, posłanka opozycyjnej Koalicji Obywatelskiej. – Potwierdziły się nasze najgorsze przypuszczenia. Dostaliśmy podręcznik przesiąknięty ideologią, prezentujący spojrzenie na świat przez jedną stronę politycznego świata – ocenia. Dodaje, że również inne prace prof. Roszkowskiego są mocno oparte na chrześcijańskich dogmatach. – Profesor nie dopuszcza w swoich publikacjach innego światopoglądu – podkreśla.

I pyta, czy to w porządku, żeby podręcznik szkolny wydawało wydawnictwo, które w podręcznikach szkolnych się nie specjalizuje. ●

## Tak budują kontakty biznesowe w Tomaszowie Mazowieckim

**Przedsiębiorcy z Tomaszowa Mazowieckiego i przedstawiciele miasta pojechali na międzynarodowe targi budowlane do Brukseli. Natomiast we wrześniu zaplanowano targi dla branży odzieżowej w Arenie Lodowej w Tomaszowie Mazowieckim, z nowymi technologiami w roli głównej. Tematem wiodącym będą innowacje w odzieży sportowej.**

W czasie pandemii nieco zapomnieliśmy, jaki potencjał mają tradycyjne imprezy targowe i bezpośrednie spotkania. Tymczasem to właśnie formuła offline stwarza przestrzeń do poznawania większej liczby osób, czyli poszerzania sieci relacji biznesowych. Daje też możliwość zorientowania się np. w nowościach produktowych, o co w modelu spotkań online bardzo trudno.

Międzynarodowe targi budowlane BATIBOUW 2022 w stolicy Belgii to szansa na nawiązanie międzynarodowych kontaktów handlowych, otwierających możliwości działania na nowych rynkach zbytu. To również okazja, by poznać najnowsze trendy w branży. Do Brukseli pojechali przedstawiciele sektora MSP z Tomaszowa Mazowieckiego.

Przypomnijmy, że przemysł ceramiczno-budowlany jest jedną z sześciu wiodących specjalizacji gospodarczych powiatu tomaszowskiego, a co za tym idzie również Tomaszowa Mazowieckiego. Pozostałe pięć to: wydobywanie surowców skalnych, przemysł drzewny i meblarski oraz papierniczy, przetwórstwo rolno-spożywcze, przemysł chemiczny oraz elektromaszynowy.

**Czas na targi w Tomaszowie Mazowieckim**

Podstawowy profil gospodarczy uzupełniają przemysł metalowy i budownictwo oraz przemysł włókienniczy i odzieżowy. I właśnie ta ostatnia branża spotka się na targach organizowanych w Tomaszowie Mazowieckim (23-24 września). To wydarzenie zaplanowano w Arenie Lodowej, która została wybudowana przede wszystkim dla lyżwiarzy szybkich, choć odbywają się tutaj również inne eventy, np. speedway na torze lodowym. To jedyny obiekt tego typu w Polsce i jeden z najnowocześniejszych w Europie. Co ważne: jest wielofunkcyjny. Można tu organizować również konferencje, koncerty i inne imprezy.

Sportowy format obiektu dobrze współgra z głównym tematem targów dla branży odzieżowej i włókienniczej, bo jest w nim użycie nowoczesnych materiałów dziwiarskich w sporcie i turystyce oraz design w ubraniach sportowych.

W planach na 2023 rok jest kolejna edycja targów. Zostaną na nich zaprezentowane nowoczesne technologie budowlane, związane z odnawialnymi źródłami energii, elektromobilnością.

Ale to nie wszystko – na targach znajdzie się również miejsce na prezentację włókien wykorzystywanych w budownictwie, w tym energooszczędnym.



Wartością dodaną będą wykłady i prelekcje specjalistów z dziedziny powiązanych z tematyką targów. Nie zabraknie też wydarzeń o charakterze sportowym i artystycznym.

**Centrum powiązań**

W okolicach Tomaszowa Mazowieckiego funkcjonuje różnorodny mikś branżowy – od tradycyjnych po najbardziej innowacyjne. Działają tu zarówno firmy lokalne, jak i globalne. Rozwojowi biznesu na pewno sprzyja centralne położenie Tomaszowa Mazowieckiego oraz rozwinięta infrastruktura, ułatwiająca i usprawniająca procesy logistyczne. To kluczowy atut w nowoczesnej gospodarce, operującej w sieci powiązań, często międzynarodowych.

Przebiega tędy droga ekspresowa S8, blisko jest do autostrady A1 oraz do całego węzła drogowego w rejonie łódzkim. Do portu lotniczego w Łodzi jest stąd ok. 50 km, a do Lotniska Chopina w Warszawie ok. 100 km. Sieć transportową uzupełniają dwie linie kolejowe.

**Aktywni w biznesie i w czasie wolnym**

Region promuje się poprzez projekt „Aktywni gospodarzo” realizowany przy wsparciu środków z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego 2014-2020. Organizacja targów to kolejny element budowania jak najlepszej bazy dla rozwoju przedsiębiorczości w mieście.

Dodajmy, że wspomniany projekt ma charakter kompleksowy. Wszystkie informacje na ten temat są na bieżąco zamieszczane na stronie: [www.aktywnigospodarczo.pl](http://www.aktywnigospodarczo.pl).

Jest to właściwie rozbudowany serwis gospodarczy miasta i powiatu. Można w nim przejrzeć bazę ofert eksportowych, zamieszczanych przez firmy z regionu, dowiedzieć się więcej o dostępnych zasobach naturalnych oraz o potencjale kadrowym.

Znajdziemy tam również informacje o możliwościach spędzania czasu wolnego w Tomaszowie Mazowieckim oraz bliskich jego okolicach. A znajdują się tu niezwykle malownicze i ciekawe tereny zielone oraz rekreacyjne. Należą do nich Dolina Pilicy, jak również znany szerzej w regionie Zalew Sulejowski.

Coś dla siebie znajdą tu zarówno osoby ceniące sielankowy relaks, jak i miłośnicy aktywnego wypoczynku – kajakarstwa, kite – i windsurfingu, żeglarstwa, jazdy na rowerze czy pieszych wędrówek. Wszystko to w kontakcie z przyrodą. Dbano o przyrodę miejsca aktywności, wypoczynku mieszkańców i turystów dała efekt w postaci zrewitalizowanej Przystani nad rzeką Pilicą, która jest jedną z wizytówek miasta.

W samym Tomaszowie Mazowieckim warto zajrzeć m.in. do Skansenu Rzeki Pilicy, gdzie znajduje się m.in. stary młyn, piękny budynek dawnej poczekalni kolejowej czy zrekonstruowane fortyfikacje linii Pilicy. Koniecznie trzeba zobaczyć unikatowy rezerwat Niebieskie Źródła stanowiący obszar Natura 2000. Warto też odwiedzić Groty Nagórzyckie, w których stworzono Podziemną Trasę Turystyczną w dawnej kopalni piasku szklarskiego. Można pospacerować po ciekawie zrewitalizowanym Parku Bulwary, który znajduje się w centrum miasta – w 2019 roku, w konkursie Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Urbanistów Polskich, ta inwestycja zdobyła nagrodę dla najlepiej zagospodarowanej przestrzeni publicznej w województwie łódzkim.



## Recepta na sukces

*Jesteś grzeczny, jesteś z rządzącej partii politycznej, to twoja wspólnota dostanie pieniądze. Nie jesteś, to nie masz na to szansy. Będziemy z tym walczyć!*



ADAM STRUZIŁ

z PSL, marszałek województwa mazowieckiego, o podziale funduszy z PIS-owskiego „Polskiego Ładu”

## Toruń. Wspinaczkowy wyścig na wysokość 15 m



FOT. MACIEJ WASILEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W Arenie Toruń odbyły się Schumacher Cup 2022 – zorganizowane przez toruński Klub Wysokogórski Mistrzostwa Polski seniorów i Puchar Polski juniorów w prowadzeniu i na czas. Zawodnicy wspinają się na ścianie o wysokości 15 m – rywalizują po dwóch jednocześnie na równoległych ścieżkach. W Toruniu wśród seniorów najszybsza była Anna Brożek, a spośród seniorów Marcin Dzieński. Oboje to utytułowani zawodnicy KU AZS PWSZ Tarnów. Wspinaczka sportowa jako dyscyplina olimpijska zadebiutowała na letnich igrzyskach w Tokio w ub.r. w Aomi Urban Sports Park. ● **ak**

• Więcej zdjęć na [torun.wyborcza.pl](https://torun.wyborcza.pl)

## Wakacje

# Ty sobie pływasz, a basen też pływa

Pięć pływających basenów, szerokie pomosty, szatnie i natryski, a dookoła alejki biegowe i spacerowe – za kilka tygodni będziemy mogli korzystać z parku Zakrzówek. Za darmo.

Renata Radłowska

KRAKÓW



▲ Pięć basenów unosi się na wodzie, od spodu mają wyporniki powietrza, są przymocowane z boków do ścian kamieniołomu

FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

## Na wodzie i lądzie

44

MLN ZŁ

• kosztowała inwestycja w krakowskim Zakrzówku, z czego 30 mln zł przeznaczono na wykup gruntów. Na jej utrzymanie trzeba będzie wydać rocznie kilkaset tysięcy złotych

no drewniane pomosty, na których można plażować (szerokość 8 m), miejsca do pływania wystarczy dla kilkuset osób równocześnie. Ale ZZM chce monitorować obłożenie kąpieliska i przygotować aplikację, która powie nam, czy przy basenach jest jeszcze miejsce.

Kilkaset osób w basenach, a każda z nich użyła olejku z filtrami UV – czy to bezpieczne dla ekosystemu? – Nie było tego problemu przez wiele lat,

ludzie kąpali się i nie zaszkodziło to jakości wody. Będziemy jednak skrupulatnie badać jej stan i jeżeli pojawi się zagrożenie, poprosimy o używanie olejków z naturalnych składników – dodaje Kempf. – Nie sądzę, żeby korzystanie z kąpieliska miało negatywny wpływ na ekosystem; pamiętajmy, że będzie ono działać maksymalnie trzy miesiące w roku.

### Wstęp za darmo

Baseny to nie wszystko, ważna jest też infrastruktura towarzysząca. Gotowy jest już budynek, w którym będą szatnie, natryski, toaleta i kawiarnia; dla osób z niepełnosprawnościami montowane są windy. W przyszłym roku na Zakrzówku powstanie Centrum Sportów Wodnych, z którego będą korzystać profesjonalści; tutaj ma być też taras z punktem widokowym.

Atrakcje na Zakrzówku będą darmowe. ZZM szacuje, że utrzymanie kąpieliska (w tym dyżury ratowników, sprzątnięcie) to koszt kilkaset tysięcy złotych rocznie. Potrzebny jest jeszcze regulamin kąpieliska i parku Zakrzówek, radni zajmą się nim na najbliższej sesji.

Inwestycja kosztowała nieco ponad 44 mln zł, z czego 30 mln zł przeznaczono na wykup gruntów. Z kąpieliska na Zakrzówku, jedynego takiego w Europie, będziemy mogli korzystać prawdopodobnie w lipcu. ●

## Bydgoszcz

# Wakaty uczniów niczego nie nauczą

Szkoły szukają nauczycieli przedmiotów zawodowych, informatyków, fizyków, matematyków. Aktualnie mają ponad 220 wakatów. A najpewniej będzie ich jeszcze więcej.

– W szkołach i placówkach prowadzonych przez miasto jest ponad 220 wakatów – informuje Marta Stachowiak, rzeczniczka Urzędu Miasta w Bydgoszczy. – To więcej niż 4 proc. wszystkich etatów pedagogicznych.

Kogo brakuje? Najwięcej wolnych stanowisk czeka na nauczycieli przedmiotów zawodowych. Z ich naborem szkoły mają problem od lat. Wymagania są wysokie, a na-

uczycielskie płace dużo niższe niż te, które firmy proponują inżynierom.

Ale w szkołach brakuje nie tylko „zawodowców”. Wakaty czekają także na nauczycieli informatyki, matematyki, fizyki. Występują też braki jeśli chodzi o nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej i nauczycieli wspomagających.

I choć arkusze organizacyjne na przyszły rok szkoły już przygotowały, to wiadomo, że liczba wolnych miejsc pracy do 1 września zmieni się. – Cały czas trwa ruch kadrowy, nie wiadomo, ile oddziałów zostanie uruchomionych w wyniku naboru do szkół ponadpodstawowych – mówi Stachowiak.

Śmiało można prognozować, że „zmiana” w liczbie wakatów będzie oznaczała wzrost. W pierwszych klasach szkół średnich w tym roku naukę rozpocznie 1,5 rocznika, w związku z tym, że wybierają się do nich także ci, którzy podstawówki rozpoczęli jako sześciolatk. Ratusz spodziewa się także, że od 1 września nauką w publicznych placówkach (o ile nie zakończy się wojna) zainteresowanych będzie więcej Ukraińców niż dotąd. Urzędnicy szacują, że w mieście jest ok. 5 tys. uchodźców w wieku od 0 do 18 lat. A do systemu edukacji „wpadło” na razie ok. 2 tys. z nich. – Dyrektorzy, jeśli zajdzie taka konieczność, będą zatrudniali emerytów – mówi Stachowiak. ●

**Aleksandra Lewińska**

## Chcą godziwie zarabiać

• W całej Polsce nauczyciele odchodzą od tablicy, a lista ofert pracy na stronach kuratoriów się wydłuża. Główny powód? Finanse. W Polsce minimalne wynagrodzenie wynosi obecnie 3010 zł brutto. Od maja 2022 minimalne wynagrodzenie nauczycieli przedstawia się następująco: • nauczyciel stażysta – 3079 zł brutto, • nauczyciel kontraktowy – 3167 zł brutto, • nauczyciel mianowany – 3597 zł brutto, • nauczyciel dyplomowany – 4224 zł brutto.

KAMPANIA SKIEROWANA DO UKRAIŃCÓW

## Religia w Polsce nie jest obowiązkowa

W Rzeszowie, Wrocławiu, Białymstoku Krakowie, Lublinie oraz w Radomiu pojawiły się billboardy przykuwające wzrok ukraińskimi barwami. Napisy po polsku i ukraińsku informują o zasadach uczęszczania dzieci w Polsce na lekcje religii. „Religia w Polsce nie jest obowiązkowa. Jeśli rodzice nie złożą pisemnego życzenia, aby dziecko uczestniczyło w lekcjach religii katolickiej, dziecko nie ma obowiązku uczęszczania na te zajęcia” – czytamy na billboardzie kampanii zorganizowanej przez Fundację Wolność od Religii, działającej na rzecz rozdziału Kościoła od państwa. ● **Rafał Bolanowski**

Jak zmieniają się nasze poglądy na wojnę

# Coraz więcej Polaków chce wojsk NATO w Ukrainie

**B**rawo my! Tak można ocenić wyniki sondażu pokazującego m.in., kto najbardziej pomaga uchodźcom z Ukrainy. Zdaniem trzech na czterech Polaków najczęściej pomagają zwykli ludzie, rząd otrzymał trzy razy gorzsze oceny.

Ponad 90 proc. Polek i Polaków chce Ukrainy w NATO, a 95 proc. w Unii Europejskiej. Polacy są raczej odporni na rosyjską dezinformację i bardzo proukraińscy. 40 proc. badanych boi się, że po pokonaniu Ukrainy Rosja zaatakuje Polskę – tak pisaliśmy o badaniu przeprowadzonym przez Kantar Public dla Free Press for Eastern Europe w marcu, w miesiąc po rozpoczęciu wojny przez Rosję i zaatakowaniu Ukrainy.

Free Press for Eastern Europe zlecił teraz kolejne badanie, powtarzając wiele pytań zadanych w marcu. Dzięki temu możemy przekonać się, jak zmieniają się poglądy Polek i Polaków na wojnę i skutki, jakie ona niesie dla nas wszystkich.

## Jakie najważniejsze wnioski?

- Polki i Polacy wciąż nie dają się nabrać kremlowskiej propagandzie, ale niepokojące jest to, że większość z nas siedzi w swoich bańkach informacyjnych, za które nie wyściubia nosa, bo to mogłoby oznaczać opuszczenie strefy komfortu;
- Rośnie liczba zwolenniczek i zwolenników wysłania wojsk NATO do Ukrainy;
- Polki bardziej niż Polacy boją się wojny, choć jednocześnie wszyscy mniej niż w marcu obawiamy się ataku wojsk rosyjskich (wysoka obawa przed agresją bronią atomową Rosji);
- Czujemy się osamotnione/-nieni w pomocy Ukrainom i Ukraińcom, ale deklarujemy bardzo wysokie poparcie dla europejskiej i natowskiej integracji Ukrainy;
- Powinniśmy zacząć przeciwdziałać skutkom traum uchodźczych i ich wpływie na nas samych;
- Nieznacznie gorzej niż w marcu oceniamy działania rządu w pomocy uchodźcom, wciąż bardzo niska cenzurka dla wysiłków Kościoła w tej sprawie;
- Stabilna, choć z negatywnymi tendencjami, jest ocena wpływu uchodźców na gospodarkę i społeczeństwo;
- Większość z nas martwi się wzrostem cen wywołanym wojną i jej skutkami.

## Wszyscy rozmawiamy o wojnie w Ukrainie

Prawie każda Polka i każdy Polak (92 proc.) codziennie rozmawia o wojnie – z rodziną, znajomymi lub współpracownikami. 6 proc. z nas dzieli się swoimi opiniami z obcymi osobami w internecie. Polacy są jednomyślni, rzadko konfrontują się z innym punktem widzenia lub nie są chętni do zmiany wcześniej ukształtowanego poglądu – tylko 11 proc. osób zmieniło zdanie po przeprowadzonej rozmowie.

Gdy wojna wybuchła, czuliśmy zaskoczenie (53 proc.), strach (52 proc.) lub smutek (50 proc.). Po blisko trzech miesiącach odczuwamy złość (52 proc.) i smutek (52 proc.), ale mniej się boimy (38 proc.).

Wojna wpłynęła na zachowania ludzi. Większość Polaków ogląda lub czyta więcej wiadomości niż przedtem (58 proc.), ale także przekazuje darowizny (45 proc.) lub pracuje w wolontariacie (39 proc.). Niektórzy z nas zaczęli sami przygotowywać się do wojny – 13 proc. przygotowało zapasy żywności. Co dwudziesty Polak zatanko-



• Marsz solidarności z Ukrainą w Krakowie, 22 kwietnia 2022 r.



## Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?  
Pisz: [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)

## Wojna wpłynęła na nasze zachowania

58

PROC.

- Tylu Polaków ogląda lub czyta więcej wiadomości niż przed wybuchem wojny w Ukrainie

wał samochód lub zaczął przygotowywać się do emigracji.

## Czy zrobił/(-a) pan/pani którąkolwiek z poniższych rzeczy w związku z wojną w Ukrainie?

- Częstsze oglądanie/czytanie wiadomości – 58 proc.,
- Przekazanie pieniędzy na cele charytatywne związane wojną – 45 proc.,
- Wolontariat dla uchodźców z Ukrainy – 39 proc.,
- Kupno zapasów żywności – 13 proc.,
- Zatankowanie samochodu – 6 proc.,
- Przygotowanie do emigracji – 6 proc.,
- Wymiana waluty – 5 proc.,
- Skompletowanie plecaka ewakuacyjnego – 4 proc.,
- Inne – 8 proc.,
- Żadne z powyższych – 13 proc.

## Polacy w dalszym ciągu wspierają Ukrainę, a narracja rosyjska nie zyskuje zwolenników

Podobnie jak w marcu, ponad 90 proc. Polek i Polaków uważa, że atak Rosji na Ukrainę jest nieusprawiedliwiony. Trzech na czterech respondentów uważa, że Rosja zaatakowała Ukrainę, chcąc realizować swoje plany odbudowy imperium.

## Czy uważa pan/pani, że obecny atak Rosji na Ukrainę jest uzasadniony, czy też nie?

- marzec: 2 proc. – zdecydowanie tak, 2 proc. – prawdopodobnie tak, 8 proc. – prawdopodobnie nie, 87 proc. – zdecydowanie nie, 1 proc. – nie wiem,
- maj: 3 proc. – zdecydowanie tak, 2 proc. – prawdopodobnie tak, 10 proc. – prawdopodobnie nie, 82 proc. – zdecydowanie nie, 4 proc. – nie wiem.

Zarówno w maju, jak i w marcu mniej niż 10 proc. uważało, że Rosja zaatakowała Ukrainę, aby wyeliminować nazistów lub bronić praw mniejszości rosyjskiej.

W maju mniej niż w marcu baliśmy się ataku Rosji na Polskę po pokonaniu Ukrainy (32 proc. w porównaniu z 40 proc. w marcu).

Tego wzrostu optymizmu nie ma już, gdy zapytać o broń jądrową: około 40 proc. z nas obawia się, że może zostać użyta w Ukrainie, a co czwarty Polak wyraża te same obawy w odniesieniu do Polski.

A co ze wsparciem Ukrainy samotnie walczącej ze znacznie silniejszym agresorem? Choć dużo pomocy udzielono, to znacząca większość Polek i Polaków (86 proc.) oczekuje rozszerzenia takich działań. Większość osób chce, aby UE i Wielka Brytania wysyłały sprzęt wojskowy i pomoc finansową, zerwały relacje handlowe z Rosją oraz udzielały pomocy w drodze dyplomacji.

Rośnie też poparcie dla wysłania wojsk NATO do Ukrainy (30 proc. w maju w porównaniu z 20 proc. w marcu). ●

Badanie przeprowadzone przez Kantar dla Free Press for Eastern Europe na reprezentatywnej próbie Polaków w wieku 18 lat i starszych. Wielkość próby: N = 1009 (maj), N = 1004 (marzec). Daty pracy w terenie: 4–10 maja, 24–30 marca 2022 r. Metoda: rozmowy telefoniczne



- Cały sondaż i więcej opinii ekspertów na [Wyborcza.pl/WyborczaToWy](http://Wyborcza.pl/WyborczaToWy)  
Piszcie: [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)

## Komentarze ekspertów Mężczyznom nie wypada się bać wojny

### Dr Jowita Radzińska

badaczka, socjolożka, filozofka, SWPS

Najważniejszy wniosek płynący z porównania dwóch fal badania – z końca marca i początku maja – to stałość opinii Polek i Polaków w ocenie wojny w Ukrainie jako agresji nieuzasadnionej. Jednocześnie rosną oczekiwania co do pożądanego działania ze strony Zachodu i aż 29 proc. respondentów jest zdania, że należy wysłać wojska na teren Ukrainy.

Jest to nie tylko zmiana w stosunku do marcowego badania, ale też ciekawy wynik w kontekście jednego z większych niepokojów o młodych mężczyzn, szczególnie ich matki, o którym wiemy z innego

badania (projekt ULTRAGEN prowadzony w Młodzi w Centrum Lab SWPS).

W kontekście dezinformacji i fake newsów warto zwrócić uwagę przede wszystkim na dwa wyniki – 40 proc. osób nie było zaskoczonych żadną informacją w mediach w ciągu siedmiu dni poprzedzających badanie. Taki wynik można interpretować przynajmniej na dwa sposoby: po pierwsze, wiele osób żyje w bańkach informacyjnych, w których powiela się i potwierdza uznane już informacje i opinie. Po drugie, intensywność trudnych do internalizacji wiadomości dystansuje i budzi obojętność. W przypadku obu interpretacji istnieje wysokie ryzyko podatności na fake newsy.

### Joanna Skrzyńska

Kantar Public

Większość osób – aż 92 proc. – rozmawia o wojnie w Ukrainie na co dzień ze znajomymi, w rodzinie, w pracy, a także z obcymi osobami w internecie, ale tylko 11 proc. przyznaje, że po takich rozmowach zmienia swoją opinię. I znów, albo rozmawiając z osobami o podobnych poglądach nie mają okazji konfrontować własnych opinii, albo są oporni na zmianę raz przyjętej perspektywy. Ciekawa różnica wyłania się, gdy zwracamy uwagę na wykształcenie, bo aż 17 proc. z wyższym wykształceniem „naraża się” na zmianę opinii w rozmowie.

Patrząc na wyniki, można stwierdzić, że kobiety bardziej boją się wojny. Należy jednak wziąć pod uwagę kulturowy kontekst i społeczne przyzwolenie na wyrażanie (pewnych) emocji. Może być tak, że kobietom po prostu „wypada się” bać, a mężczyznom nie.

Jeśli komuś wydawało się, że każdy/(-a) robił/(-a) zapasy żywności, tankował/(-a) paliwo i kupował/(-a) obcą walutę, należałoby to zderzyć z niskim potwierdzeniem takich zachowań w badaniu (odpowiednio 13 proc., 6 proc. i 5 proc.). Nie zmienia to faktu, że reakcja zabezpieczania podstawowych potrzeb w obliczu zagrożenia i niepewności może świadczyć o podatności na fake newsy. ●

Załącznik nr 1 do Zarządzenia Nr 77/2022 Burmistrza Miasta i Gminy Połaniec z dnia 07.06.2022 r.

**BURMISTRZ MIASTA I GMINY POŁANIEC OGŁASZA PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY na oddanie w dzierżawę niezabudowanej nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Połaniec, położonej w Rudnikach gmina Połaniec, określanej jako Strefa Inwestycyjna E z przeznaczeniem pod budowę i eksploatację farmy fotowoltaicznej wraz z niezbędną infrastrukturą**

**I. Oznaczenie nieruchomości. powierzchnia.**

- Działki nr: 717/1 o powierzchni 0,23 ha, 720/1 o powierzchni 0,11 ha, 722 o powierzchni 0,09 ha, 725/4 o powierzchni 0,04 ha, 725/5 o powierzchni 0,06 ha, 726/1 o powierzchni 0,11 ha, 729/1 o powierzchni 0,10 ha, 730/1 o powierzchni 0,11 ha, 733/1 o powierzchni 0,13 ha, 734/1 o powierzchni 0,14 ha, 737/1 o powierzchni 0,14 ha, 738/1 o powierzchni 0,09 ha, 741/1 o powierzchni 0,10 ha, 742/1 o powierzchni 0,10 ha, 745/1 o powierzchni 0,10 ha, 746/4 o powierzchni 0,13 ha stanowiące **obszar inwestycyjny nr 1 o łącznej powierzchni 1,7800 ha,**
- działki nr: 716 o powierzchni 0,19 ha, 718 o powierzchni 0,20 ha, 719 o powierzchni 0,20 ha, 723 o powierzchni 0,17 ha 724/1 o powierzchni 0,10 ha, 724/2 o powierzchni 0,09 ha, 727 o powierzchni 0,18 ha, 728 o powierzchni 0,19 ha, 731 o powierzchni 0,20 ha, 732 o powierzchni 0,25 ha, 735 o powierzchni 0,27 ha, 736 o powierzchni 0,27 ha, 739 o powierzchni 0,18 ha, 740 o powierzchni 0,19 ha, 743 o powierzchni 0,20 ha, 744 o powierzchni 0,19 ha, 747/1 o powierzchni 0,20 ha stanowiące **obszar inwestycyjny nr 2 o łącznej powierzchni 3,27 ha**
- działki nr 778/1 o powierzchni 0,18 ha, 779/1 o powierzchni 0,0852 ha, 783/1 o powierzchni 0,09 ha, 786/1 o powierzchni 0,09 ha, 787/1 o powierzchni 0,09 ha, 790/1 o powierzchni 0,13 ha, 792/1 o powierzchni 0,07 ha, 793/1 o powierzchni 0,31 ha, 794/1 o powierzchni 0,29 ha, 797/1 o powierzchni 0,58 ha, 798/1 o powierzchni 0,66 ha, 782/1 o powierzchni 0,09 ha stanowiące **obszar inwestycyjny nr 3 o łącznej powierzchni 2,6252 ha**
- działki nr: 780 o powierzchni 0,19 ha, 784 o powierzchni 0,19 ha, 785 o powierzchni 0,19 ha, 788 o powierzchni 0,19 ha, 789 o powierzchni 0,19 ha, 791 o powierzchni 0,13 ha, 795 o powierzchni 1,77 ha, 796 o powierzchni 1,62 ha, 799 o powierzchni 1,89 ha, 781 o powierzchni 0,19 ha stanowiące **obszar inwestycyjny nr 4 o łącznej powierzchni 6,55 ha,**
- działki nr: 665 o powierzchni 0,55 ha, 670/1 o powierzchni 0,05 ha, 671 o powierzchni 0,10 ha, 674/1 o powierzchni 0,06 ha, 675 o powierzchni 0,11 ha, 676 o powierzchni 0,20 ha, 677/1 o powierzchni 0,11 ha, 678/1 o powierzchni 0,11 ha, 679 o powierzchni 0,21 ha, 680/1 o powierzchni 0,05 ha, 681/1 o powierzchni 0,05 ha, 682 o powierzchni 0,10 ha, 683 o powierzchni 0,10 ha, 684 o powierzchni 0,09 ha, 685/1 o powierzchni 0,05 ha, 686/1 o powierzchni 0,05 ha, 687 o powierzchni 0,10 ha, 690/1 o powierzchni 0,21 ha, 691 o powierzchni 0,39 ha, 692 o powierzchni 0,32 ha, 693/1 o powierzchni 0,20 ha, 694/1 o powierzchni 0,12 ha, 695 o powierzchni 0,21 ha, 696 o powierzchni 0,19 ha, 697/1 o powierzchni 0,11 ha, 698/1 o powierzchni 0,05 ha, 699 o powierzchni 0,10 ha, 700 o powierzchni 0,11 ha, 701/1 o powierzchni 0,0620 ha, 704 o powierzchni 0,18 ha, 705/1 o powierzchni 0,11 ha, 710/1 o powierzchni 0,11 ha, 711 o powierzchni 0,19 ha, 712 o powierzchni 0,37 ha, 713/1 o powierzchni 0,21 ha, 752 o powierzchni 0,19 ha, 753/1 o powierzchni 0,09 ha, 754/1 o powierzchni 0,04 ha, 755 o powierzchni 0,09 ha, 756/1 o powierzchni 0,04 ha, 757 o powierzchni 0,10 ha, 758 o powierzchni 0,21 ha, 759/1 o powierzchni 0,0615 ha, 760/1 o powierzchni 0,09 ha, 761 o powierzchni 0,26 ha, 762 o powierzchni 0,12 ha, 763/1 o powierzchni 0,06 ha, 764/1 o powierzchni 0,06 ha, 765 o powierzchni 0,26 ha, 767/1 o powierzchni 0,06 ha, 768 o powierzchni 0,12 ha, 769 o powierzchni 0,10 ha, 770/1 o powierzchni 0,05 ha, 771/1 o powierzchni 0,04 ha, 772 o powierzchni 0,09 ha, 773 o powierzchni 0,19 ha, 774/1 o powierzchni 0,09 ha, **o łącznej powierzchni 7,7435 ha, ogółem o łącznej powierzchni 21,9687 ha**, położone w obrębie geodezyjnym Rudniki gmina Połaniec, które przeznaczają się do dzierżawy na okres 25 lat.

**II. Opis nieruchomości i przeznaczenie.**

Wymienione w pkt. I niniejszego ogłoszenia działki przeznaczone są do oddania w dzierżawę w drodze przetargu ustnego nieograniczonego pod budowę i eksploatację farmy fotowoltaicznej wraz z niezbędną infrastrukturą. Dla obszaru obrębu Rudniki gm. Połaniec, brak jest obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z zapisami Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego uchwalonego uchwałą nr XXXI/199/2016 Rady Miejskiej w Poławcu z dnia 27 października 2016 roku działki te położone są na obszarze lokalizacji zabudowy przemysłowej, w tym związanej z urządzeniami do wytwarzania energii z odnawialnych źródeł energii o mocy przekraczającej 100 KW wraz ze strefą ochronną, ograniczonąymi do urządzeń wykorzystujących energię słoneczną.

**III. Warunki dzierżawy, wysokość opłat, podatki**

Umowa dzierżawy zostanie zawarta na okres **25 lat**.

Termin zagospodarowania – **2 lat** od dnia zawarcia umowy dzierżawy.

Osoba ustalona jako dzierżawca nieruchomości zostanie zawiadomiona pisemnie o miejscu i terminie podpisania umowy dzierżawy najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.

Wywoławcza stawka czynszu dzierżawnego wynosi **19 771,83 złotych miesięcznie (słownie: dziewiętnaście tysięcy siedemset siedemdziesiąt jeden zł 83/100) + 23VAT.**

Do wylicytowanej stawki czynszu dzierżawnego zostanie doliczony podatek **23% VAT**,. Zastrzega się że podatek Vat w trakcie obowiązywania umowy może ulec zmianie w związku ze zmianą ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towaru i usług. (t.j. Dz.U z 2022 r poz. 931 ze zm.)

**Termin płatności czynszu dzierżawnego:**

- I etap dzierżawy (czas na zagospodarowanie nieruchomości) tj. od dnia zawarcia umowy dzierżawy do dnia rozpoczęcia budowy farmy fotowoltaicznej (przez rozpoczęcie budowy farmy fotowoltaicznej rozumie się wydaną ostateczną decyzję o pozwoleniu na budowę), nie dłużej jednak niż 2 lata od dnia zawarcia umowy - **15% miesięcznego czynszu dzierżawnego ustalonego w drodze przetargu + 23% podatek Vat**
- II etap dzierżawy: tj. po zakończeniu I etapu do dnia wygaśnięcia lub rozwiązania Umowy dzierżawy - **100% miesięcznego czynszu dzierżawnego ustalonego w drodze przetargu + 23% podatek Vat.**

Czynsz płatny będzie z góry za każdy miesiąc - w pierwszym miesiącu w terminie 14 dni od dnia zawarcia umowy, a następnie do 10-go każdego miesiąca, na wskazany przez Wydzierżawiającego numer rachunku bankowego. W pierwszym i ostatnim miesiącu zawarcia umowy czynsz zostanie naliczony w wysokości proporcjonalnej do okresu obowiązywania umowy w danym miesiącu. Wysokość czynszu zostanie naliczana proporcjonalnie również w miesiącu, w którym nastąpi rozpoczęcie budowy farmy tj. nastąpi zmiana stawki czynszu dzierżawnego.

Czynsz podlegać będzie corocznej indeksacji o wskaźnik wzrostu cent towarów i usług konsumpcyjnych, w roku poprzednim, ogłaszany przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego na podstawie art. 94 ust. 1 pkt 1 lit a ustawy z dnia 17 grudnia 1998 roku o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (t.j. Dz.U. z 2022 poz. 504 )

Na dzierżawcy ciążyć będzie obowiązek poinformowania Wydzierżawiającego na piśmie o rozpoczęciu budowy farmy w terminie 14 dni od dnia jej rozpoczęcia i przedłożeniu prawomocnej decyzji o pozwoleniu na budowę farmy.

Dzierżawca będzie zobowiązany do ponoszenia opłat z tytułu podatku od nieruchomości zgodnie z ustawą z dnia 12.01.1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych.

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu, z tym, że minimalne postąpienie nie może wynosić mniej niż 1 000,00 zł.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli chociaż jeden uczestnik zaoferuje stawkę wyższą od stawki wywoławczej o kwotę minimalnego postąpienia.

Udział w przetargu jest równoznaczny z zapoznaniem się z regulaminem w sprawie przeprowadzania przetargów na dzierżawę nieruchomości lub ich części stanowiących własność Gminy Połaniec, stanowiącym załącznik do Zarządzenia Nr 61/2019 Burmistrza Miasta i Gminy Połaniec z dnia 4 lipca 2019 roku

Uczestnicy przetargu zgłaszają ustnie kolejne postąpienia stawki, dopóki mimo trzykrotnego wywołania nie ma dalszych postąpień. Po trzecim wywołaniu najwyższej zaoferowanej stawki, dalsze postąpienia nie zostaną przyjęte.

**IV. Informacje dodatkowe.**

**Przetarg odbędzie się dnia 19 lipca 2022r. o godz. 10<sup>00</sup>** w pok. 129 Urzędu Miasta i Gminy w Poławcu.

Osoby przystępujące do przetargu winny wpłacić wadium, które może być wnoszone wyłącznie w pieniądzu, w walucie polskiej, w wysokości **118 630,98 PLN** (słownie zł: sto osiemnaście tysięcy sześćset trzydzieści 98/100 ) w formie przelewu bankowego na konto Urzędu Miasta i Gminy Połaniec **Nr 80 9425 0008 0000 2349 2006 0008** w BS Połaniec, w terminie do dnia **13 lipca 2022 roku wyłącznie do godz. 15:00**.

Za datę wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Urzędu Miasta i Gminy Połaniec.

Dokument wpłaty wadium powinien zawierać dane uczestnika przetargu, tj. w przypadku osób fizycznych imię i nazwisko lub nazwiska oraz w przypadku osoby prawnej / jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej jej pełną nazwę / firmę oraz adres siedziby.

Zwrot wadium osobom, które przetargu nie wygrały, nastąpi niezwłocznie po odwołaniu albo zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem **3 dni** od dnia odwołania, zamknięcia, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet czynszu dzierżawnego. Jeżeli osoba ustalona jako dzierżawca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy dzierżawy w ustalonym miejscu i terminie wyznaczonego przez wydzierżawiającego, zastrzega się możliwość odstąpienia od zawarcia umowy a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Przed otwarciem przetargu **należy okazać Komisji przetargowej:**

- dowód tożsamości,
  - w przypadku prowadzenia działalności gospodarczej aktualny dokument potwierdzający prowadzenie działalności gospodarczej lub aktualny odpis z właściwego rejestru, w przypadku spółek – umowę spółki, stosowne pełnomocnictwa.
- Przedłożyć Komisji przetargowej:**
- potwierdzające status prawny Oferenta, jeżeli nie jest osobą fizyczną, w tym odpowiednio aktualny wypis (wydruk) z odpowiedniego rejestru,
  - właściwe pełnomocnictwo
  - dowód wpłacenia wadium
  - zaświadczenie** o niezaleganiu w podatkach/innych należnościach publicznoprawnych na rzecz ZUS/KRUS, do których wnoszenia uczestnik przetargu jest obowiązany
  - oświadczenie osoby fizycznej/osoby prawnej** o zapoznaniu się z:

- klauzulą informacyjną o przetwarzaniu moich danych osobowych w Urzędzie Miasta i Gminy w Poławcu, zawartą w ogłoszeniu przetargu z dnia **7 czerwca 2022 roku** i nie wnoszę sprzeciwu,
- z zarządzeniem Nr 61/2019 Burmistrza Miasta i Gminy Połaniec z dnia 4 lipca 2019 roku **w sprawie regulaminu** przeprowadzania przetargów na dzierżawę nieruchomości lub ich części stanowiących własność Gminy Połaniec,
- **zarządzeniem nr 77/2022 z dnia 7 czerwca 2022 roku i ogłoszeniem przetargowym** będącym załącznikiem niniejszego zarządzenia na oddanie w dzierżawę niezabudowanej nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Połaniec, położonej w Rudnikach gmina Połaniec, z przeznaczeniem pod budowę i eksploatację farmy fotowoltaicznej wraz z niezbędną infrastrukturą oraz **umową dzierżawy**, stanowiącą załącznik nr 3 do niniejszego ogłoszenia przetargowego organizowanego przez Burmistrza Miasta i Gminy Połaniec, które przyjmuję do wiadomości.

**Przyszły dzierżawca będzie zobowiązany najpóźniej 3 dni przed zawarciem umowy dzierżawy do:**

- złożenia zabezpieczenia umowy w formie aktu notarialnego w oparciu o który dzierżawca podda się dobrowolnie egzekucji w zakresie opuszczenia gruntu oraz podda się egzekucji do kwoty stanowiącej trzykrotność wylicytowanego czynszu brutto jako zabezpieczenie roszczeń wydzierżawiającego z tytułu czynszu, opłat oraz za ewentualne szkody, na okres 25 lat + 6 miesięcy na usunięcie paneli fotowoltaicznych.
- wpłaty kaucji w formie pieniężnej na konto Urzędu Miasta i Gminy Połaniec **Nr 80 9425 0008 0000 2349 2006 0008** w BS Połaniec w wysokości 500 000,00 złotych (słownie: pięćset tysięcy złotych), celem zabezpieczenia roszczeń wydzierżawiającego wynikających z niniejszej umowy oraz z tytułu nie wykonania utylizacji i demontażu paneli fotowoltaicznych przez dzierżawcę. Po otrzymaniu prawomocnej decyzji o pozwoleniu na budowę farmy fotowoltaicznej, dzierżawca może wystąpić o zmianę formy zabezpieczeń na gwarancję bankową w kwocie 500 000,00 zł (słownie: pięćset tysięcy złotych).

Ustanowione zabezpieczenie winno być bezwarunkowe, nieodwołalne i płatne na pierwsze żądanie Wydzierżawiającego. Dzierżawca zobowiązuje się do odnawiania zabezpieczenia na kolejny rok kalendarzowy w terminie 30 przed upływem ważności gwarancji za dany rok kalendarzowy, aż do momentu przywrócenia nieruchomości do stanu sprzed dzierżawy, tj. w okresie 25 lat + 6 miesięcy.

Oferent może działać osobiście bądź przez upoważnionego pełnomocnika (w przypadku oferentów pozostających w związku małżeńskim zgodnie z obowiązującym ustrojem majątkowym małżeńskim; w razie wspólności ustawowej pełnomocnictwo winno pochodzić od obydwójga małżonków, chyba że pełnomocnik będzie działał wyłącznie w imieniu jednego z małżonków przy osobistym udziale drugiego).

Udzielone pełnomocnictwo winno mieć formę aktu notarialnego, chyba że reprezentacja przez pełnomocnika wynika z właściwego rejestru.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Szczegółowe informacje w sprawie przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Połaniec, ul. Ruszczańska 27, 28-230 Połaniec, w godzinach pracy Urzędu, lub telefonicznie pod nr 15 865-04-06. Niniejsze **ogłoszenie** podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta i Gminy Połaniec, a także wraz z załącznikami na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Połaniec: **www.portal.polaniec.eu** oraz Biuletynu Informacji Publicznej: **polaniec.bip.gov.pl** w zakładce „Ogłoszenia” co najmniej na okres **co najmniej 30 dni** przed wyznaczonym terminem przetargu, a także **ogłoszenie** o przetargu zamieszcza się w **wydaniu krajowym Gazety Wyborczej na co najmniej 30 dni** przed wyznaczonym terminem przetargu.

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „Akademicka”**  
ogłasza dwa przetargi nieograniczone na:

**Remont 33 balkonów z podziałem na 3 etapy**

Wadium na każdy etap: 4000,00 zł,  
termin wpłaty 21.06.2022 r. godz. 14:00  
Termin składania ofert: 22.06.2022 r. do godz. 11:00

**Całoroczna usługa sprzątnia 30 klatek schodowych**

Wadium: 4000,00 zł,  
termin wpłaty 21.06.2022 r. godz. 14:00  
Termin składania ofert: 22.06.2022 r. do godz. 10:00

Specyfikacja zamówień tzw. SIWZ do pobrania na stronie internetowej w zakładce przetargi:

**www.akademicka.pl**

34184255.n

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 849/21 toczy się postępowanie z wniosku Alior Bank Spółki Akcyjnej z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Edwardzie Karasiewicz, urodzonym 31.07.1948 roku w Gdańsku, zmarłym 15.12.2019 roku w Gdańsku, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gdańsku przy ul. Obrońców Wyrbeża 8A/46.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34184255.n

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 413/21 toczy się postępowanie z wniosku Arkadiusza Gawryjoka

**o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości**

stanowiącej działkę ewidencyjną numer 185, o powierzchni 586 m<sup>2</sup>, położoną w Raszynie przy ul. Kościuszki 31, dla której Sąd Rejonowy w Pruszkowie prowadzi księgę wieczystą nr WA1P/00055806/7.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie w Wydziale I Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty na to pozwalające.

34184185.n

I Ns 144/22

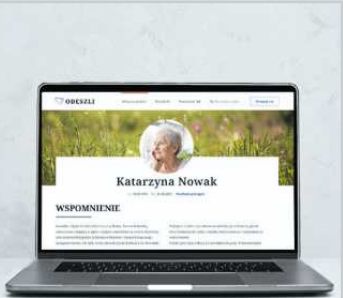
**W Sądzie Rejonowym w Skarżysku-Kamiennym**

w I Wydziale Cywilnym toczy się pod sygn. akt I Ns 144/22 postępowanie z wniosku Gminy Skarżysko - Kamienna o

**stwierdzenie nabycia spadku**

po Zbigniewie Jerzym Kancelerzu, synu Romana i Zofii z domu Adamczyk, zmarłym dnia 25 maja 2020 roku w Skarżysku - Kamiennym i tu mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie – w tym następców prawnych Zbigniewa Jerzego Kancelerza, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34183719.n



**Wspomnij bliskich w wyjątkowy sposób**

Stwórz miejsce pamięci na

ODESZLI.pl

34184529.z

34184371.n

# PiS realizuje swój plan, zasłaniając się KE

**Całkowite oskładkowanie umów cywilnoprawnych jest jednym z kamieni milowych ujętych w Krajowym Planie Odbudowy zaakceptowanym przez Komisję Europejską. Jeżeli Polska chce dostać pieniądze z Unii, musi wprowadzić zmiany do końca marca 2023 r.**

**Marta Piątkowska**

Dyskusje o całkowitym oskładkowaniu umów cywilnoprawnych trwają od dwóch dekad, ale jak dotychczas żadnemu rządowi nie spieszyło się z realizacją tego pomysłu. PiS, który w swoich kampaniach niejednokrotnie ogłaszał „ucywilizowanie” rynku pracy, po wyborach w magiczny sposób zapominał o własnych obietnicach. Raz prawie udało mu się gruntownie znowelizować przestarzały kodeks pracy, ale z niejasnych przyczyn wycofał się ze swoich pomysłów, zanim zdążyły trafić do konsultacji społecznych. Ambitnych planów i obietnic było zresztą więcej.

– Będziemy dążyć do tego, żeby zostały zniesione umowy śmieciowe, od razu będą oskładkowane, ale dążymy do tego, aby w krótkim czasie powstał jeden mechanizm, jeden model kontraktu pracy – powiedział Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości, podczas prezentacji „Polskiego Ładu”.

Chodziło o kontrakt jednolity, czyli umowę, dzięki której każdy pracownik podlegałby ochronie wynikającej z prawa pracy i miał w pełni oskładkowane dochody. Ceną byłaby możliwość łatwiejszego zwolnienia pracownika, niż jest to w przypadku klasycznych umów o pracę. Docelowo na rynku miał zostać jedynie kontrakt jednolity i umowa o dzieło. Jak się skończyły fantazje na temat „Polskiego Ładu” – wiadomo.

Przypieczętowane w KPO całkowite oskładkowanie umów cywilnoprawnych nie zmieni w istotny sposób niczego poza wysokością wpływów do składek ZUS. Być może to jeden z powodów, dla których Prawo i Sprawiedliwość upchnęło ten pomysł w liście obietnic złożonych KE.

Arkadiusz Pączka, wiceprzewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich, uchylił rąbka tajemnicy na Twitterze: „»Odblokujcie KPO« – proszę jest akceptacja – a w środku są takie »kamienie milowe« które w postaci ustawy – Opozycja nie poprze – wtedy będzie znowu hasło »blokujecie KPO« – w zasadzie to była przestrzeń aby mocniejsze kamienie milowe wpisać np zmiana ordynacji wyborczej...”.

## Polak traci, ZUS się bogaci

Umowa-zlecenie nazywana jest od lat śmieciową. Obecnie jednak ten rodzaj kontraktu między pracownikiem i pracodawcą gwarantuje ubezpieczenie zdrowotne oraz emerytalno-rentowe. Jeżeli zleceniobiorca – tak jak etatowiec – zdecyduje się opłacać również składkę chorobową w wysokości 2,45 proc. wynagrodzenia, nabywa prawo do płatnego zwolnienia lekarskiego, urlopu macierzyńskiego, rodzicielskiego itd. Należy mu się również odszkodowanie, jeśli ulegnie wypadkowi w trakcie pracy.

W sytuacji, gdy umowa wygasa w trakcie zwolnienia lekarskiego, wypłatę świadczeń przejmuje ZUS. Tak samo dzieje się w przypadku umów o pracę.

Po nowelizacji ustawy o świadczenia społecznych, którą w 2014 r. przeprowadziło PO, a która w życie weszła w 2016 r., pod czym chętnie podpisał się PiS, istnieje obowiązek

• Według badania przeprowadzonego w ostatnim czasie przez Business Centre Club ponad 84 proc. pracodawców jest przeciwko ozusowaniu umów-zleceń i o dzieło

FOT. SHUTTERSTOCK

placenia wszystkich składek od kwoty równej płacy minimalnej.

Dlaczego kwota płacy minimalnej jest istotna? Ponieważ to najniższe wynagrodzenie, od którego płacąc składki, nabywamy prawo do zasiłku dla bezrobotnych, renty oraz innych świadczeń społecznych na tych samych zasadach, co etatowcy.

Dodatkowo w przypadku umów cywilnych ustalenie okresu wypowiedzenia oraz liczby dni płatnego urlopu nie jest narzucone odgórnie. To prawda, że umowę tego typu można rozwiązać z dnia na dzień, ale jeżeli wynegocjujemy np. miesięczny okres wypowiedzenia, wtedy jeszcze za ten okres będziemy otrzymywać wynagrodzenie.

W takim razie co zmieni całkowite oskładkowanie umowy-zlecenia?

Obecnie ok. 800 tys. osób pracuje tylko lub również na ich podstawie. Gdyby płacili pełne składki, do ZUS rocznie wpłynęłoby o 4 mld zł więcej. Co prawda pracownik zarobi mniej, pracodawca zapłaci więcej, ale w odległej przyszłości świadczenie emerytalne lub rentowe będzie wyższe. O ile? Tego dokładnie nie wiadomo, bo kwota będzie wyliczana indywidualnie i zależna od wielu czynników.

I tyle z perspektywy pracownika. W żaden sposób nie wpłynie to na kwestie związane ze stabilizacją, prawami i obowiązkami zatrudnionego oraz zatrudniającego. Jeżeli komuś w umowie-zleceniu najbardziej przeszkadza brak podlegania pod prawo pracy, to nadchodząca zmiana nie poprawi jego sytuacji ani o milimetr.

*PiS, zasłaniając się Komisją Europejską, chce wprowadzić zmiany, które do tej pory bało się przeforsować. Powodów jest wiele, ale podstawowy to zdecydowany brak poparcia dla tego pomysłu ze strony pracodawców i części pracowników*



Za to firmy, które startują w przetargach i do tej pory przegrywały ze względu na wyższe koszty zatrudnienia, ponieważ zatrudniały pracowników na pełen etat (czyli przy pełnym oskładkowaniu), odzyskają konkurencyjność względem firm, które koszty pracy zaniżały częściowym nieplaceniem składek.

## Co z umową o dzieło?

Choć w KPO mowa jest o umowach cywilnoprawnych, czyli również umowie o dzieło, to Piotr Müller, rzecznik rządu, powiedział w Radiu ZET, że raczej pozostaną niezmienione.

– Nadzędnym celem reformy jest ograniczenie segmentacji rynku pracy i zwiększenie zabezpieczenia społecznego niektórych pracowników. W tym celu wszystkie umowy cywilnoprawne o pracę muszą podlegać składkom na ubezpieczenie społeczne – mówił na antenie.

Co jeszcze ciekawsze, już na tym etapie zaczął podważać zadeklarowany przez PiS termin wprowadzenia w życie nowelizacji ustawy.

– Istotne są szczegóły tych reform, bo kierunkowa decyzja o jednym aspekcie to jest jedna rzecz, ale np. skala składki zdrowotnej czy sposób dochodzenia do likwidacji umów śmieciowych mogą być rozłożone na lata – mówił.

W praktyce oznacza to znowelizowanie ustawy na papierze do 31 marca 2022 r., ale wprowadzenie jej w życie będzie mogło być rozbite na części i realizowane latami.

– Chcemy stopniowo, tak jak to było kiedyś powiedziane, likwidować umowy śmieciowe, aby doprowadzać do ucywilizowania stosunku pracy. Natomiast musi to być robione w takim tempie, które nie powoduje trudnej sytuacji gospodarczej – tłumaczył Müller w Radiu ZET.

Eksperti podkreślają jednak, że zarówno w polskiej, jak i w angielskiej wersji KPO mowa jest o wszystkich umowach cywilnoprawnych, co daje PiS swobodę działania w tym zakresie.

Kilka dni temu „Dziennik Gazeta Prawna”, powołując się na nieoficjalne informacje, napisał, że odpowiedzialne za ten obszar Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej będzie chciało opóźnić o rok wejście w życie przepisów i wyłączyć z nich umowy o dzieło. Oznacza to, że większe składki zapłacimy już w kwietniu 2023 r.

Z kolei Marek Kowalski, przewodniczący Federacji Przedsiębiorców Polskich oraz przewodniczący Rady Zamówień Publicznych, który zasiada w Radzie Dialogu Społecznego, twierdzi, że jest za późno, by tego typu zmianę wprowadzać już za parę miesięcy.

– Dlatego należy ją uchwalić jak najszybciej, ale wprowadzić w życie od 1 stycznia 2024 r. Taka zmiana będzie dotyczyć setek tysięcy pracowników i ich firm oraz całego rynku zamówień publicznych. Nie może być tu pośpiechu. Należy też podkreślić, że budżet państwa zyska rocznie nawet 4 mld zł w wyniku ozusowania umów-zleceń. To istotny zastrzyk w sytuacji rosnących transferów i kosztów obsługi długu w wyniku inflacji – podkreśla.

## „Odśmieciowanie” według PiS

Prawo i Sprawiedliwość, zasłaniając się Komisją Europejską, chce wprowadzić zmiany, których do tej pory bało się przeforsować. Powodów jest wiele, ale podstawowy to zdecydowany brak poparcia dla tego pomysłu ze strony pracodawców i części pracowników.

Według badania przeprowadzonego w ostatnim czasie przez Business Centre Club ponad 84 proc. pracodawców jest przeciwko ozusowaniu umów-zleceń i o dzieło. W przypadku pracowników wszystko zależy od kalkulacji. Dla tych, którzy otrzymują wynagrodzenie minimalne lub nieco powyżej, praktycznie nic się nie zmieni. Za to osoby otrzymujące na zleceniu 5 tys. zł miesięcznie zarobią mniej o blisko 200 zł, a 10 tys. zł – już blisko 700 zł miesięcznie.

Z raportu ZUS „Pełne dochody – niepełne składki” opublikowanego w grudniu 2020 r. wynika, że 6,4 proc. zatrudnionych, czyli ponad milion osób w Polsce, osiąga przychód na podstawie więcej niż jednej umowy. Najczęściej łączona jest umowa o pracę z umową-zleceniem lub umowa o pracę z jednoosobową działalnością gospodarczą – stanowią one 87 proc. wszystkich przypadków zbiegu. Ponad 650 tys. (dwie trzecie z miliona) osób pracujących w ten sposób ma powyżej 40. roku życia i osiąga dochody powyżej średniej krajowej.

Oznacza to, że na rozwiązaniu straci armia dorabiających, która szczególnie w czasach inflacji ma szansę znacząco się powiększyć. ●

## Sędziowie i neosędziowie

## KTO MOŻE TESTOWAĆ

ROZMOWA Z  
**MICHAŁEM LASKOWSKIEM**  
prezesem Izby Karnej SN

**EWA IVANOVA:** W sądach powszechnych jest blisko 2 tys. sędziów powołanych z udziałem upolitycznionej KRS. W czwartkowej uchwale SN uznał, że nie można z góry zakładać, że każdy z nich nie spełnia minimalnego standardu bezstronności, czyli nie zawsze orzeczenia wydane z udziałem neosędziów są dotknięte poważną wadą, która stanowi podstawę do ich uchylecia. Dlaczego „siódemka” SN uznała jednocześnie, że kwestii tych nie może badać sąd z udziałem innego neosędziego?

**MICHAŁ LASKOWSKI:** To przeczyłoby zasadzie: nikt nie może być sędzią we własnej sprawie. Jak można rozstrzygać o trafności zarzutu dotyczącego nieprawidłowości powołania innego sędziego, skoro jest się powołanym w dokładnie taki sam sposób? Przecież w takiej sytuacji sędzia, stwierdzając nieprawidłowe powołanie, godziłby także we własny status. Dlatego SN stwierdził, że testu nie może przeprowadzać ktoś, kto orzekałby de facto także we własnej sprawie. Takie kwestie powinni badać sędziowie, których powołania nie budzą żadnych wątpliwości.

**Jak uchwała SN w praktyce powinna być zrealizowana? Mamy przecież przepisy, które regulują kwestię ustalenia składów orzekających. Trzeba je pomijać? Trzeba z losowań w tego rodzaju sprawach wyłączyć neosędziów?**

– To jest kwestia techniczna. SN wskazał regułę, która powinna być w takich kwestiach respektowana, ale nie wskazał, jak należy to zrobić. To jest kwestia odpowiedniego ułożenia algorytmu losującego czy wyłączenia tej grupy sędziów z przydziału tego rodzaju spraw.

**Sąd Najwyższy stwierdził, że statusu neosędziów nie może badać sąd z udziałem innego neosędziego.**

## Co to oznacza?

**A co, jeśli w sądach powszechnych uchwała SN nie będzie respektowana?**

– Uchwała nie wiąże formalnie innych sądów. Jak każda uchwała Sądu Najwyższego działa mocą swego autorytetu.

**Czyli pan prezes nie spodziewa się, że Ministerstwo Sprawiedliwości, ustawodawca czy prezesi lub przewodniczący wydziałów dostosują się do uchwały SN?**

– Nie spodziewam się. Zresztą tak samo jak się nie spodziewam, że nasze kateryczne stwierdzenie dotyczące KRS wywoła jakieś zmiany, np. uruchomi proces legislacyjny zmierzający do naprawy sytuacji Rady. A przypomnę, że uznaliśmy, iż funkcjonująca od wiosny 2018 r. KRS nie jest organem tożsamym z organem konstytucyjnym, którego skład i sposób wylaniania reguluje konstytucja. Oczywiście uchwała SN powinna przełożyć się na zmiany ustawowe, powinna być respektowana, ale jestem realistą.

**A czy biorąc pod uwagę uchwałę SN, neosędzia sam powinien się wyłączyć z postępowania dotyczącego badania statusu innego neosędziego?**

– Tak mi się wydaje. Jeśli strona zgłaszała by zastrzeżenia wobec takiego sędziego, to sędzia, który będzie rozpoznawał taki wniosek, sam powinien się wyłączyć i nie rozstrzygać sporu, który go bezpośrednio dotyczy. Przykładowo: w Izbie Cywilnej SN jeden z sędziów wyłączył się od rozpoznawania spraw frankowiczów, bo sam ma kredyt frankowy. Sędzia zawsze sam powinien wy czuwać tego rodzaju konflikt wewnętrzny czy etyczny. Trudno być w pełni obiektywnym, kiedy to rzutuje na moją własną sytu-

ację. A nawet jeśli mogę być obiektywny, to jako sędzia powinienem przynajmniej rozumieć, jak jest to postrzegane na zewnątrz.

**Dlaczego SN w uchwale tak mocno zaakcentował to, że sąd może z własnej inicjatywy badać wpływ powołania neosędziego na prawidłowość postępowania?**

– SN odpowiadał na pytania warszawskiego sądu apelacyjnego i jedno z nich dotyczyło właśnie tego rodzaju wątpliwości. Czy tylko strona może podnieść tego rodzaju zastrzeżenia, czy także sąd może sam je badać. My uznaliśmy, że nie można tego zawęzić i ograniczać tylko do inicjatywy strony. Sąd może sam uruchomić taką procedurę i przeprowadzić test, np. podczas postępowania odwoławczego.

**SN w uchwale akcentował, że nie można a priori zakładać, że każdy sędzia sądu powszechnego powołany z udziałem neo-KRS nie spełnia standardów bezstronności i niezależności. Musi być to badane w powiązaniu z konkretnymi okolicznościami związanymi z danym powołaniem. Jak w praktyce należy to badać?**

– Na przykład analizując, jak wyglądały awans czy powołanie danego sędziego. Czyli czy sędzia awansował w typowym rytmie, czy też nagle w ciągu roku przeskoczył o kilka szczebli w górę, a do tego jest osobą ściśle związaną z Ministerstwem Sprawiedliwości. Analizując sytuację konkretnego sędziego, trzeba się przyjrzeć konkursom przed KRS, zbadać, czy faktycznie wygrał najlepszy kandydat, czy też wygrał kandydat związany z dziwnymi nie-

formalnymi grupami typu kasta/antykasta, który nie miał najlepszych opinii wizytatorów i nie był pozytywnie opiniowany przez zgromadzenia czy kolegia. Mamy głośne przypadki błyskawicznych awansów ludzi ewidentnie powiązanych z ministerstwem czy z różnymi nieformalnymi grupami.

**Uchwała SN dotyczy wprost neosędziów w sądach powszechnych. Ale czy zasada, aby neosędzia nie badał statusu innego neosędziego, nie powinna dotyczyć także neosędziów w SN? Pytam o to w kontekście sprawy dotyczącej badania statusu neosędziego SN Aleksandra Stępkowskiego. Bo skład, który ma to rozstrzygać, został ustalony tak, aby neosędziowie mieli większość. W tym celu wyrugowano z niego byłego prezesa Izby Cywilnej, legalnego sędziego SN, a uzupełniono skład neosędziami SN.**

– Oczywiście ta zasada rozciąga się także na Sąd Najwyższy. Tym bardziej że w świetle uchwały trzech połączonych izb SN ze stycznia 2020 r. rygory stawiane wobec osób orzekających w SN są zaostrzone. To jest najwyższa instancja, od której rozstrzygnąć nie ma już odwołań. Od orzeczeń sądów powszechnych można się odwołać, są środki zwyczajne i nadzwyczajne. Ale od orzeczeń sędziów SN powołanych z udziałem upolitycznionej KRS stronom nie przysługują środki zaskarżenia. Dlatego SN już w styczniu 2020 r. w uchwale trzech izb, która ma moc zasady prawnej, stwierdził, że udział upolitycznionej KRS w ich powołaniu przesądza o tym, że nie są zachowane minimalne wymagania dotyczące bezstronności i niezależności sądu. Rozstrzygnięcia neosędziów w SN wydane przed wspomnianą uchwałą trzech izb SN zachowują moc, ale te wydane po są obarczone wadą, która może prowadzić do ich kwestionowania w odpowiedniej procedurze. ●

Rozmawiała **Ewa Ivanova**

Wtorkowa Środa

## Ręce (pełnomocnika) pełne roboty

Środa



Jest wiele, bardzo wiele bezużytecznych funkcji w rządzie, ale – jak wiadomo – trzeba nagradzać swoich, a praca w rządzie to nie tylko kasa, ale też splendor. Mamy w tej chwili najliczniejszy rząd na świecie, ale też wiemy, że liczba nie przekłada się na realną władzę, bo w PiS władzę ma tylko On. Wielu ministrów i pełnomocników pełni funkcje wyłącznie dekoratywne.

Weźmy takiego pełnomocnika ds. równego traktowania. Na plus osobie, która sprawuje tę funkcję, trzeba za-

pisać to, że nie określa jednoznacznie swojej płci, są więc powody, by sądzić, że reprezentuje płęć trzecią, co w czasach prześladowań osób LGBT powinno być przyjęte z pewnym zadowoleniem. Na mocno przeterminowanych stronach internetowych możemy bowiem przeczytać, że niejaka (niejaki?) Schmidt jest co prawda „pełnomocnikiem”, ale też „działaczką”; jest „wiceprzewodniczącą”, ale też „członkiem” (i to wielu ciał), Schmidt pełniła funkcje „radnej”, ale też Schmidt był „nauczycielem” i „urzędnikiem”, była również „absolwentką” i „pianistką”, ale też współorganizatorem wielu innych ciał, których potem został członkiem.

Zdjęcie na stronach internetowych też nie rozstrzyga o płci, bo przecież i drag queen bywają pięknymi brunetkami. Czym osoba pełnomocnika i członek wielu ciał się zajmuje? Robotą! Pełnomocnik – co również możemy przeczytać – realizuje, opracowuje, przeprowadza (analizy i oce-

ny), monitoruje, promuje, upowszechnia, analizuje, współpracuje, organizuje, nagradza, występuje, komentuje, przedstawia, przystępuje, wykonuje, reprezentuje... Uff!

Pełnomocnik ma więc pełne ręce roboty i... absolutnie żadnych efektów. Bo też i nie o nie chodzi. Pełnomocnik jest członkiem partii PiS, tak zwanym aniołkiem Kaczyńskiego (aniółowie – jak wiadomo – płci są pozbawieni), i fucha pełnomocnika jest zapewne nagrodą za pełnienie tej dekoratywnej funkcji.

Poza tym pełnomocnik jest członkiem Kościoła katolickiego, a te dwie organizacje (PiS i Kościół) są przeciwnie równości płci. Już św. Tomasz twierdził, że kobieta jest „wybrakowanym mężczyzną”, a Jan Paweł II uznał, że kobieta co prawda jest „równa” mężczyźnie, ale ma zupełnie inne powołanie. Jej zgodna z wolą Boga rola polega na rodzeniu, wychowywaniu i pełnym wiary znośieniu cierpie-

nia. Trudno więc pełnomocnikowi starać się o rzeczywistą równość kobiet i mężczyzn, skoro jest to niezgodne z wolą prezesa, z linią partii oraz z papięskim i boskim autorytetem.

To, że kobiety w Polsce traktowane są jak obywatelki trzeciej kategorii, że – zgodnie z projektami demograficznymi – mają pełnić funkcję próbówek, że zmuszane są do rodzenia nawet martwych dzieci, że są ofiarami przemocy (rząd, któremu służy pełnomocnik, zamierza właśnie wycofać się z ratyfikowanej konwencji przeciwdziałania przemocy wobec kobiet), że znacznie mniej niż mężczyźni zarabiają, a ich szanse życiowe są radykalnie mniejsze niż mężczyzn, że polityka socjalna w Polsce polega na dystrybucji (wyborczych) darów z kieszeni podatnika, pełnomocnika nie przejmują. Tak ma być!

Niemniej pełnomocnik działa, realizuje, analizuje, przedstawia... Ręce pełne roboty! ●

**Magdalena Środa**

Polska w Europie

# Urojona unia polsko-ukraińska

Wcześniej było mityczne Międzymorze i sojusz z Węgry, a dziś współpraca z Ukrainą, Wielką Brytanią i USA jawi się niektórym jako alternatywa dla Unii Europejskiej

Podolski

Wśród politycznych pomysłów wspomożenia Ukrainy, jakie pojawiają się w polskiej przestrzeni publicznej, ostatnio duży stosunkowo rozgłos zyskał pomysł unii polsko-ukraińskiej. Trudno wskazać zarówno jednego autora tej idei, jak i jej politycznego „właściciela”. Ważne, że pomysł już zaczął żyć własnym życiem i obrastać w kolejne mutacje i interpretacje – jedne absurdalne i abstrahujące od realiów, inne już wręcz groźne nie tylko dla relacji polsko-ukraińskich, ale też dla pozycji i przyszłości Polski w Unii Europejskiej, a więc de facto dla bezpieczeństwa narodowego Polski.

Pierwszym przekłamaniem jest przypisywanie prezydentowi Ukrainy autorstwa pomysłu unii polsko-ukraińskiej. Wywiedziono go z jego słów do polskich posłów i senatorów wypowiedzianych 11 marca, że Polska i Ukraina stworzyły sojusz: „Być może na razie nieformalny, ale jest to sojusz, który wyrasta z realiów, a nie napisany na papierze. Jest to sojusz, który wychodzi z ciepła naszych serc, a nie ze słów polityków na szczytach. (...) Razem jest nas 90 mln. Razem możemy wszystko. Jest to historyczna misja Polski i Ukrainy, być liderami, być razem, wyciągnąć Europę z przepaści i zagrożenia”.

Potem, w kwietniu, w polskiej przestrzeni medialnej pojawiła się już interpretacja tej wypowiedzi przypisująca Zelenskiemu – ni mniej, ni więcej – rzekome wezwanie do utworzenia unii polsko-ukraińskiej. W licznych, choć mających to samo źródło (PAP z powołaniem się na informację organizatora Forum), relacjach z VII Europejskiego Kongresu Samorządów pojawia się bowiem informacja, że zgromadzeni tam politycy i eksperci dyskutowali i poparli właśnie rzekomy pomysł prezydenta Ukrainy. Jak się okazało, to również nie było prawdą, lecz tylko interpretacją dyskusji na Forum, która nie zakończyła się żadną tego typu deklaracją poparcia rzekomego projektu unii polsko-ukraińskiej.

Jednak już niedługo potem po angielsku na Twitterze nieznanym wcześniej użytkownik pod nazwą Visegrad24 zamieścił nawet mapkę nowego państwa, określonego jako Polish-Ukrainian Commonwealth, z powołaniem się na deklarację, jakie polscy politycy dość naiwnie wygłosili na wspomnianym Forum. Bianka Mikołajewska, komentując ten wpis, słusznie zauważyła, że jest to „idealna mapa i idea,



• Manifestacja poparcia dla Ukraińców po rosyjskiej agresji, Katowice, 26 lutego 2022 r. FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

by zasiać niepokój i wśród Polaków, i wśród Ukraińców. A wszystko to promowane przez dziwny profil udający międzynarodowy think tank”. Co ciekawsze, jak ustalił portal Konkret24, pierwotnie mapa była opublikowana na portalu Reddit 18 sierpnia 2019 r. w wątku „Historia alternatywna”.

Niestety, pomysł ten w przestrzeni medialno-politycznej znowu ożył w maju – za sprawą odwołania się do rzekomych słów prezydenta Zelenskiego, ale tym razem rzekomo popartych przez Andrzeja Dudę 3 maja w Warszawie, gdy mówił o Ukrainie, „która – mam nadzieję – będzie na dziesięciolecie, a daj Boże i na stulecie, państwem bratnim dla Rzeczypospolitej, pomiędzy którym a nami, Polską – jak, mam nadzieję, proroczo powiedział prezydent Wołodymyr Zelenski – nie będzie granicy; że tej granicy faktycznie nie będzie; że będziemy żyli razem na tej ziemi, odbudowując się i budując swoje wspólne szczęście i wspólną siłę, która pozwoli się oprzeć każdemu niebezpieczeństwu, a którą każdy będzie się bał w przyszłości zaatakować i będzie się bał jej zagrozić”.

Następnie w Kijowie Andrzej Duda odwołał się jedynie do słów o wspólnej sile obu narodów razem liczących 80 milionów (u Zelenskiego 90), więc „nie wolno nam tej szansy zmarnować”.

Nie przeszkodziło to Konfederacji zaprotestować przeciw rzekomemu opowiedzeniu się Andrzeja Dudy za... unią polsko-ukraińską. Ba – nawet zorganizowano 4 maja specjalną konferencję prasową właśnie pod hasłem: „»Nie« dla unii polsko-ukraińskiej”.

Faktycznie, jak wynika z wypowiedzi urzędników z Pałacu Prezyden-

ckiego, dyskutowana jest tam idea nowego traktatu polsko-ukraińskiego na wzór traktatu elizejskiego z 1963 r. pomiędzy Francją a Niemcami.

Ideę tę poparli następnie we wspólnej publikacji na portalu Onet dwaj poważni, związani z opozycją autorzy – Paweł Kowal i Jan Krzysztof Bielecki – szczegółowo rozpisując, jakie dziedzin współpracy między państwami taki traktat powinien regulować. Powstało jednak pytanie, jak taki traktat, zawarty – w odróżnieniu od przywołanego traktatu elizejskiego – nie pomiędzy państwami członkowskim Unii (wtedy EWG) zostałby przyjęty w Unii Europejskiej i jak wpłynąłby na nasze bezpieczeństwo, tym bardziej że jako traktat dwustronny zapewne miałby, jak chcą tego Kowal i Bielecki, dział militarny.

Z drugiej strony, propisowskiej, redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz nie pozostawia złudzeń, jaki polityczny – w istocie antyunijny – cel ma dla środowisk pisowskich ten projekt: „Na naszych oczach powstaje nowy projekt europejski. Jest on częściowo powiązany z Unią Europejską, a w jakiejś mierze stanowi dla niej konkurencję. Jego cechą jest rynek otwarty na ludzi i towary oraz wzajemna pomoc militarna. Taki projekt zaproponował Boris Johnson, premier Wielkiej Brytanii, a chciałby go oprzeć na Polsce i Ukrainie oraz krajach bałtyckich, w przyszłości zaś na Turcji. Projekt mógłby się spotkać ze wsparciem Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i Japonii”.

I tutaj dochodzimy do istoty zagrożenia i powodów, dla których związane z rządzącym obozem narodowo-katolickiej prawicy media lansują rzekomą

ideę federacji lub unii polsko-ukraińskiej. Jest to po prostu kolejna po Międzymorzu i sojuszu polsko-węgierskim dywersja mająca stworzyć w umysłach Polaków wrażenie atrakcyjnej alternatywy dla członkostwa w Unii Europejskiej – rzekomo do tego ogarniętej rosyjską agenturą i nieskorej do wspierania walecznej Ukrainy w zmaganiach z Rosją. Ponadto rzeczywiście brytyjskie media co jakiś czas donoszą, że brytyjski rząd stara się wykorzystać wojnę w Ukrainie do odbudowania swojej pozycji na kontynencie po brexicie poprzez próbę zawierania kolejnych układów i sojuszy z państwami „nowej Unii” i również potencjalnie zagrożonymi przez Rosję państwami nordyckimi oraz Ukrainą.

Te alianse są w Londynie rozumiane jako alternatywa dla niezbyt realnego członkostwa Kijowa w UE. Członkostwo Ukrainy – a także, niestety, i Polski – w Unii nie leży bowiem w interesie politycznym najaktywniejszego (oprócz Polski) jej sojusznika w Europie, czyli postbrexitowej Wielkiej Brytanii. Zresztą jeszcze przed wybuchem konfliktu Londyn starał się wciągnąć Polskę w swoją inicjatywę Trójkąta Lubelskiego, nowego sojuszu wojskowego Wielkiej Brytanii, Polski i Ukrainy – oczywiście poza ramami NATO i Unii Europejskiej, a więc w sumie w dość dziwaczny, acz niebezpieczną konstrukcję polityczno-militarną, która w dalszej perspektywie jeszcze bardziej wypchnęłaby Polskę z kręgu integracji europejskiej i przesunęłaby ją strategicznie na Wschód – w rejon braku gwarancji bezpieczeństwa, a tym samym niepewności inwestycyjnej, czyli obniżenia tempa rozwoju gospodarczego i nadganiań luki cywilizacyjnej. Wreszcie – to jeszcze ściślej związane się z tradycyjnie eurosceptyczną, postbrexitową Wielką Brytanią może stwarzać złudzenie, że Polska ma alternatywę dla rozwijania integracji unijnej i europejskiej zdolności obronnej. W ekstremalnym przypadku może to oznaczać kolejny bodziec i impuls do polexitu.

Co gorsza, wszelkie pomysły stworzenia jakiegoś wspólnego formalnego związku polsko-ukraińskiego są z radością witane przez rosyjską propagandę, która interpretuje to jako dowód na potwierdzenie swoich starych twierdzeń, że polskim celem w tej wojnie jest zabór zachodniej Ukrainy i ponowne przyłączenie do Polski Lwowa.

Tak więc ostrożnie z tą Unią, panowie i panie... ●

Antoni Podolski

Antoni Podolski był dyrektorem Rządowego Centrum Bezpieczeństwa (2008-09) i wiceministrem spraw wewnętrznych (1999-2001 oraz 2008-09)



TEMAT NUMERU:

## Pracujące mamy



Jak pracować, gdy obok trwa wojna

Do jakiej pracy wrócimy po wakacjach?

Dlaczego oszukujemy? Rozmowa o zaufaniu i naiwności

KUP Z BEZPŁATNĄ DOSTAWĄ DO DOMU NA PRENUMERATA24.PL

## Opowieść o pracy z Grzegorzem Wiśniewskim, reżyserem teatralnym

CZUŁEM SIĘ BRUDNY,  
OBSERWOWANY

Krzyczał: „Co to, kurwa, jest?! To jest jakiś pretensjonalny syf”. O metodach znanego reżysera opowiada kompozytor, który przygotował z nim spektakl.

Przemysław Gulda

**O**rzegorz Wiśniewski to jeden z uznanych polskich reżyserów teatralnych. Od 2001 r. jest etatowym reżyserem w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku, gdzie przygotował wiele spektakli, często pracuje także w teatrach w innych miastach. Przez wiele lat wykładał w łódzkiej Szkole Filmowej.

Wiosną 2021 r. był jednym z bohaterów postu Anny Paligi. Absolwentka Filmówki opisała przemoc i mobbing, z którymi spotkała się tam jako studentka. O Wiśniewskim pisała: „Rola współczesna III rok, próby odbywające się w szkole do 5 rano. Dr Grzegorz Wiśniewski uderzył studentkę w twarz tak mocno, że z nosa trysnęła jej krew. Do przerażonego partnera scenicznego dziewczyny powiedział: »Tak to powinienś grać, ucz się«”.

Komisja powołana w Filmówce zleciła władzom uczelni odsunięcie kilku wspomnianych w poście osób od nauczania. Z jedną osobą rozwiązano stosunek pracy w szkole – z Wiśniewskim.

Post Paligi wywołał dyskusję o metodach stosowanych w szkołach teatralnych i teatrach. Aktor Paweł Tomaszewski opisał pracę nad swoim spektaklem dyplomowym w 2005 r. Reżyserem był właśnie Wiśniewski.

Tomaszewski pisał: „Przez trzy miesiące byłem uczestnikiem obłędu tego człowieka. (...) jego manipulacji, zastraszania, znęcania się, zamęczania, dręczenia, nagabywania, wykorzystywania, nadużyć na każdej płaszczyźnie, nie wykluczając sfery seksualnej. Byłem świadkiem i uczestnikiem przemocy oraz patologii”.

„Lilla Weneda” była kolejnym gdańskim dziełem Wiśniewskiego. Miała premierę w lutym 2021 r., kilka tygodni przed publikacją postów Paligi i Tomaszewskiego. Podczas pracy nad tym spektaklem doszło do nieprawidłowości, które dyrekcji Wybrzeża zgłosił kompozytor Rafał Ryterski. W teatrze wszczęto procedurę antymobbingową i ukarano Wiśniewskiego. Jaka ma być kara? Przez wiele miesięcy nie było wiadomo – działania komisji są poufne. Dopiero niedawno ujawniono, że postępowanie zakończyło się wydaniem kary porządkowej nagany. Ryterski jest pierwszą i jak dotąd jedyną osobą, która zdecydowała się zwierzyć ze swoich przeżyć latem ubiegłego roku.

Podczas rocznej pracy nad tym tekstem kilkakrotnie próbowałem rozmawiać z Wiśniewskim. Nie odpowiedział.

ROZMOWA Z

**RAFAŁEM RYTERSKIM**

który opowiada o tym, jak traktował go reżyser Grzegorz Wiśniewski

**PRZEMYSŁAW GULDA: Dlaczego chciałeś ze mną rozmawiać?**

**RAFAŁ RYTERSKI:** Bo doświadczyłem mobbingu oraz czułem się molestowany seksualnie przez reżysera Grzegorza Wiśniewskiego. I bardzo chcę o tym opowiedzieć. Właśnie teraz. Nieco ponad rok po całym zajściu.

**Dlaczego teraz?**

– Między innymi dlatego, że Wiśniewski pokazał właśnie swój nowy spektakl w Teatrze Narodowym. To mnie uruchomiło. Ta premiera bardzo mnie dotyka i przypomina, czego doświadczyłem. Uważam, że nie powinno do niej dojść. Moim zdaniem ten człowiek nie powinien być dopuszczany do pracy w teatrze, do pracy z innymi ludźmi. Wnoszę to po tym, co zrobił mnie i co zaobserwowałem w pracy nad produkcją „Lilli Wenedy”.

**Jak go poznałeś?**

– Była połowa grudnia, a tuż przed końcem roku miała być gotowa wstępna wersja przedstawienia. Dotarłem do Gdańska ze swoim sprzętem muzycznym. Wtedy poznałem Wiśniewskiego osobiście.

Zauważyłem, że jest bardzo skupiony na pracy. Ale jednocześnie był dla mnie serdeczny i miły. Nieproporcjonalnie w stosunku do jego zachowania wobec reszty zespołu. Widziałem, że próba jest ciężka, że to forsowna praca. I wyczułem w powietrzu jakiś niepokój, toksyczną atmosferę.

**Na czym to polegało?**

– Widać było, że Wiśniewski nie uznaje niczyjego zdania, że nie ma z nim żadnej dyskusji. Wszystkich traktował bardzo przedmiotowo, aktorami i aktorami poruszał jak manekinami.

Próbowałem z nim rozmawiać na temat spektaklu, ale zbywał te próby. Nieustannie mnie za to wychwalał.

Któregoś kolejnego dnia zaproponował, żebyśmy w przerwie poszli razem na lunch. Rzucił też coś w stylu: „Kupię ci kanapeczkę”, „Wezmę ci jakąś wodę, będę akurat w sklepie”. Byłem trochę zagubiony, wszyscy mówili, że on jest taki groźny, wulgarny, a wobec mnie był taki miły i przyjazny. Zacząłem czuć, że to jest trochę „śliszkie”. Mniej więcej wtedy wydarzyła się sytuacja, która mnie zmroziła.

W jednej ze scen pojawiały się chipsy. Rekwizytorka kupowała na kolejne próby nowe chipsy, które szybko się kruszyły, pozostawiając sporo okrusz-



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ków w paczce. Na próbie Wiśniewski się wściekł. Zaczął krzyczeć na tę rekwizytorkę: „Co to, kurwa, jest za gówno, to jest jakiś syf dla świń, chcę tu, kurwa, mieć porządne chipsy!”. Złapał paczkę, z wściekłością wysypał pod jej nogi. Była przerażona.

Potem była jeszcze jedna podobna sytuacja – jeden z aktorów miał się psiknąć czarną farbą w spreju po twarzy. Wiśniewskiemu nie podobало się, jak to robi, wrzasnął na niego, żeby to zrobił inaczej, żeby prysnął sobie sprejem prosto w twarz. „No, kurwa, dajesz!”, „No co ty, kurwa, robisz?” – aktor odpowiedział, żeby sam spróbował pryskać sobie czarną farbą w twarz.

**Jak cię wtedy traktował?**

– Protekcyjnie. Często mówił rzeczy w stylu: „Widzisz, ile się tu przy mnie nauczysz”. Czułem się tak, jakby chciał, żebym ujrzał w nim mistrza.

Ignorowałem te teksty, zbywając innymi tematami.

**Nie spодobało mu się to?**

– Nic nie powiedział, ale nie musiałem długo czekać, żeby przekonać się, co oznacza jego niezadowolenie. Tuż przed świętami prezentowałem wstępną wersję ścieżki dźwiękowej. Nie byłem zadowolony z tego, jak brzmi, ze względu na akustykę sali, potrzebovałem czasu na zrobienie odpowiedniego miksu oraz korekcji barwy i dynamiki. Wtedy po raz pierwszy rzucał w moim kierunku kąśliwe uwagi. Po próbie zamknął się ze mną i z dyrektorem w łazience, gdzie omówiliśmy, jak będzie wyglądać kalendarz tej produkcji na najbliższe tygodnie. Zostałem zapewniony, że w styczniu będzie jeszcze kilka dni prób, żeby dokończyć pracę nad spektaklem. Nie doszło do tego, bo Wiśniewski uznał,

że moja praca przy tej produkcji jest skończona.

Co myślałeś o jego nagłej zmianie nastawienia do ciebie i twojej muzyki?

– Tłumaczyłem to sobie nerwową atmosferą związaną z coraz mniejszą ilością czasu do pierwszego pokazu, ale zacząłem tracić pewność siebie. Zacząłem w siebie wątpić. I wtedy zdarzyło się coś, co świadczy o tym, jak mocna była manipulacja Wiśniewskiego.

Co zrobił?

– Następnego dnia oddzwoniłem do niego. Zaczął ze mną rozmawiać bardzo spokojnie, pojednawczo, zupełnie inaczej niż na próbie: „Kilka momentów twojej muzyki było naprawdę świetnych, jesteś bardzo zdolny, musimy tylko nad tym jeszcze trochę popracować”. Zaproponował, żebyśmy się spotkali i porozmawiali o tym, co trzeba zmienić. Powiedziałem, że najlepiej, jak zobaczymy się w sali prób. Odpowiedział: „Nie, lepiej będzie w garderobie, obsługa przygotuje ci sprzęt, będziemy pracować na nagraniach z prób”. Zdziwiła mnie ta propozycja, ale po nerwowej próbie poprzedniego dnia wysłał do mnie SMS-a o 2.30 w nocy, nie było to więc niczym nadzwyczajnym.

W nocy?

– Tak, o drugiej w nocy. Dostałem od niego SMS-a. Pytał o spotkanie. Gdy następnego dnia zadzwoniłem do niego i zapytałem, czemu pisał do mnie tak późno, odpowiedział: „Bardzo gorąco o tobie myślałem”. Pamiętam do dziś ton jego głosu i sposób, w jaki to mówił. Dotarło do mnie – dopiero wtedy – że jego intencje nie mają zbyt wiele wspólnego z pracą. Takim tonem mówi się do bliskich, do kochanka czy kochanki, do żony czy męża. Nie zapominę tej rozmowy do końca życia, tego tonu, z jakim wypowiedział to jedno zdanie. Zaproponował, żebyśmy spotkali się w Wigilię.

Zgodziłeś się?

– Nie, chciałem spędzić czas z rodziną. Miałem już dosyć tej napiętej atmosfery, tym bardziej że tuż przed świętami Wiśniewski stał się znacznie bardziej nerwowy, dużo krzyczał na ludzi w czasie prób. Na jednej z nich aktorka nieśmiało zauważyła, że upłynął już czas pracy. Zapytała, czy moglibyśmy skończyć, bo chce iść do domu, zająć się rodzinnymi sprawami. Odpowiedział, że jak nie chce, to nie musi pracować przy tym spektaklu, że już wcześniej sprawiała mu problemy, że jest przez nią szantażowany. Twierdził, że torpeduje pracę całego zespołu. Powiedział, że jak chce, może iść, tylko że wtedy nie będzie miała już po co wracać. Wybiegła z sali prób z płaczem.

Ale koniec końców po tej nerwowej próbie i nocnym SMS-ie umówiłeś się z nim?

– Ustaliliśmy spotkanie na drugi dzień świąt. Zacząłem wtedy mieć jakieś dolegliwości żołądkowe, poza tym byłem potwornie zestresowany produkcją spektaklu. W czasie tego spotkania ustaliliśmy sporo rzeczy, nad którymi pracowałem kolejne dni. Po świętach wróciliśmy do produkcji, ale mój stan zdrowia znacznie się pogorszył. Czulem się fatalnie. Podejrzewałem, że było to jakieś zatrucie pokarmowe, bardzo ciężkie, przez całą noc miałem potworne problemy gastryczne i wysoką gorączkę. Podejrzewam także, że miałem skręt jelit na tle nerwowym. Byłem prawie nieprzytomny z powodu temperatury i odwodnienia. Przez moment podejrzewałem też, że to może być COVID, zwłaszcza że jeden z aktorów w czasie świąt okazał się „pozytywny”. Ale zrobiłem test i wyszedł negatywny. I choć wiedziałem, że jestem kompletnie nie w formie i pomimo że nie powinienem, zgodziłem się na pracę w czasie prób, ale tym razem w moim pokoju teatralnym, nawet nie garderobie.

Jak wyglądało to spotkanie?

– Czulem potworny dyskomfort. Raz, bo źle się czulem, dwa, z powodu jego zachowania. W pokoju były dwa krzesła i łóżko. I chociaż podstawiłem mu krzesło, usiadł na łóżku, szeroko rozstawiając nogi. Wyraźnie eksponował swoje krocze. Nie patrzył na ekran komputera, przez większość czasu gapił się na mnie. Czulem się brudny, obserwowany. Co chwila zresztą, siedząc okragiem na łóżku, powtarzał protekcyjne teksty – że ma nadzieję, że się przy nim dużo uczyć i że mam ciekawe spojrzenie na muzykę. Czulem się tak, jakby zapraszał mnie do łóżka. Czulem to bardzo wyraźnie. Nie wiedziałem tego wtedy, ale ktoś mi potem opowiedział, że rekwizytorka zaproponowała, że robi i przyniesie mi do pokoju herbatę. Wiedziała, że źle się czuję. Wiśniewski kategorycznie jej tego zabronił, przy okazji siarczyście klnąc. Zakazał też komukolwiek innemu wchodzić do pokoju, żeby nie przeszkadzać. Aktorzy i aktorki mówili ponoć między sobą: „Wiadomo, po co tam poszedł”. Nie wiedziałem wtedy, że ma opinię człowieka, który upodobał sobie młodych mężczyzn.

Do niczego między wami nie doszło?

– Nie. I to był koniec naszej – powiedzmy – dość poprawnej relacji. Chyba wtedy zrozumiał, że nie dostanie ode mnie tego, czego chce...

Seksu?

– Tak podejrzewam. Odsunął się ode mnie. Był wobec mnie oschły. Stracił zainteresowanie moją osobą i moją muzyką, skorzystał w wielu miejscach z utworów referencyjnych, które mu wcześniej podsunąłem. Tak jakby w ogóle go to już przestało obchodzić.

A ty jak się czuleś?

– Czulem się... brudny. To było straszne uczucie. Czulem się upokorzony.

Co chwila zresztą, siedząc okragiem na łóżku, powtarzał protekcyjne teksty – że ma nadzieję, że się przy nim dużo uczyć i że mam ciekawe spojrzenie na muzykę

To trwało bardzo długo. Nie mogłem dojść do siebie. Unikałem jakichkolwiek interakcji intymnych, zupełnie straciłem nimi zainteresowanie, zablokowałem się na długi czas. (...)

Na tym skończyły się wasze kontakty?

– Potem było popremierowe wznowienie spektaklu w lutym. Zadzwonił, że bym przyjechał i dopracował kilka elementów ścieżki dźwiękowej. Nie chciałem znów lądować w tym piekle – na próbach z nim. Szybko się okazało, że miałem dobre przeczucie. Choć nie spodziewałem się, jak ciężko będzie tym razem. Trzeciego dnia zmieniłem z dźwiękowcem trochę brzmień, tak żeby muzyka była bardziej czytelna. Wiśniewski posłuchał i wybuchł: „Co to, kurwa, jest? Co wy tu zmieniliście? To jest jakiś pretensjonalny syf. Jesteś nieodpowiedzialny, kurwa, mówilem ci, żebyś nic, kurwa, nie zmieniał!”. Postawiłem się wtedy: „Przestań na mnie krzyczeć”. Potem wziął kulę bilardową ze stołu, który był elementem scenografii, i z wściekłością rzucił w stronę widowni, gdzie siedzieli ludzie z pionu realizatorskiego. Na szczęście niktogo nie trafił. Wiśniewski kazał kontynuować. Po próbie powiedział: „Jutro rano przynies, co chcesz, masz ostatni moment na wprowadzenie zmian”.

Co przyniosłeś?

– Byłem zadowolony z efektów mojej pracy. Ale rano Wiśniewski spóźnił się pół godziny, zaczął krzyczeć: „Kurwa, czemu nie jesteście jeszcze gotowi?”. Kiedy zaczęła się moja muzyka, prychnął kpiąco: „Co to, kurwa, za pretensjonalna gitara?”. Przy trzeciej scenie wpadł w szal, zatrzymał próbę: „Co to za pierdolona dyskoteka? Co to za gówno? Co ty przyniosłeś? Ja tak pracować nie będę!”. Potem zaczął mnie obrażać, krzyczeć, że się nie nadaję, że jestem nieodpowiedzialny, a nawet chorowity. Użył moich problemów żołądkowych po świętach jako argumentu na to, że jestem nieprofesjonalny, że zachowuję się jak amator. Dźwiękowiec zaczął mnie bronić, ale jego też zwinął, dodając, że zaprosił go do współpracy tylko dlatego, że kiedyś już pracowali, a teraz mu się stawia.

Próbowałem mu wytłumaczyć, że to ta sama muzyka, tylko trochę inaczej brzmi, bo wyciągnąłem elementy, których wcześniej nie było słychać. Wściekł się jeszcze bardziej: „Jesteś kłamcą, oszustem, kpisz sobie ze mnie, zaraz ci udowodnię, że mam rację”. Wybiegł gdzieś, po chwili wrócił ze swoim laptopem i włączył stare pliki

Rafał Ryterski to kompozytor muzyki współczesnej. Jego utwory wykonywane są na najbardziej prestiżowych festiwalach, m.in. na Warszawskiej Jesieni. Chętnie współpracuje też z teatrem. Kilkanaście miesięcy temu przyjął propozycję współpracy z Grzegorzem Wiśniewskim przy jego spektaklu „Lilla Weneda” w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku

ki z muzyką. Próbowałem mu tłumaczyć, że głośniki laptopa nie są w stanie przenieść całego pasma dźwiękowego, a zwłaszcza tych elementów, o których mówiliśmy, więc nie da się porównywać starszych i nowszych wersji w taki sposób. Nie chciał mnie słuchać. Krzyczał, obrażał mnie, mówił, że zadzwoni do dyrektora i że nie mam wstępu na próby, że wróci do starej muzyki. Po przejściu całej części pierwszej spektaklu spakowałem swoje sprzęty i wyszedłem, po drodze spotykając kilkoro techników oraz inspicjentkę, która powiedziała, że to był mobbing i że muszę zadzwonić w związku z tym do dyrektora.

I co zrobiłeś?

– Wsiadłem do samochodu, ruszyłem w stronę domu. Po drodze musiałem się zatrzymać, czulem się upokorzony. Zacząłem bezwiednie płakać. Byłem bliski ataku paniki. Nie wróciłem tam więcej na próby. Postanowiłem zgłosić mobbing do dyrekcji. Ktoś mi poradził, żebym zgłosił dyrektorowi także molestowanie seksualne, bo tak należało zakwalifikować jego zachowanie w moim pokoju. Maszyna ruszyła.

Jaka maszyna?

– Tego samego dnia rozmawiałem telefonicznie z dyrektorem teatru Adamem Orzechowskim, który zapowiedział, że coś z tym zrobi. Miesiąc później z inicjatywy dyrektora pracę zaczęła wewnętrzna komisja antymobbingowa. Pracowałem w Niemczech, nie mogłem przyjechać na przesłuchanie ze względu na lockdown. Odbyło się więc online. To był koszmar. Musiałem w jakimś sensie przeżyć to wszystko jeszcze raz. Na szczęście pomogli mi wtedy ludzie, z którymi pracowałem w Niemczech. Bardzo podnieśli mnie na duchu, mówili, że takie przypadki trzeba nagłaśniać. Kluczową rolę odegrała polska dramaturżka, która pracowała przy tamtej produkcji i która zajmuje się mobbingiem w teatrze. Komisja przygotowała raport, uwzględniony został zarzut mobbingu, ale moje oskarżenie o molestowanie zniknęło z pola widzenia.

Opowiedziałeś mi tę historię już kilka miesięcy temu, ale wtedy nie pozwoliłeś jej publikować. Czemu?

– Byłem umówiony z Igą Dzieciuchowicz, która pisze książkę o przemocy w teatrze i która bardzo pomogła mi w przepracowaniu traumy, jaką było doświadczenie pracy z Wiśniewskim. Książka do tej pory jeszcze się nie ukazała, z powodów niezależnych od autorki. Tymczasem Wiśniewski wraca do tworzenia spektakli. A ja chcę, żeby ludzie teraz usłyszeli moją historię.

Po tylu miesiącach odkryłem, że ten temat we mnie jeszcze siedzi. Dlatego zdecydowałem się na ten wywiad. Chciałbym, żeby Grzegorz Wiśniewski wreszcie poniósł jakąś odpowiedzialność za to, co zrobił mnie i innym. I żeby już nigdy nie mógł nikogo skrzywdzić. ●



➔ Rozmowa to nie walka. Jak dyskutować, żeby się lepiej zrozumieć

➔ Zmiana płci jest jak rozwód – rozmowa z Torrey Peters

➔ Jak zostać celebrytą i nie dać się wyciąć



Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](http://Wyborcza.pl/ksiazki)

Zamów do domu z darmową dostawą: Prenumerata24.pl



## Witamy w Polsce



Cykl  
Witamy w Polsce  
tworzy zespół  
kilkudziesięciu  
reporterów  
pracujących  
w 33 redakcjach  
„Wyborczej”  
w całym kraju

EWA FURTAK



Szpital ratunkowy we Lwowie, wczesne popołudnie. Syreny każą schodzić do schronu. Doktor Igor Gumenny, kardiochirurg, nie przerywa pracy. Za chwilę wejdzie na salę operacyjną, podeszcie do stołu i zacznie zakładać by-passy. Syreny niech wyją.

Pole operacyjne jest jasno oświetlone i obłożone sterylnymi chustami. Pod chustami leży już 83-letnia Krystyna. Narastające duszności ostatnio pojawiały się już przy najmniejszym wysiłku. Ma rozrusznik serca, mogą się pojawić komplikacje.

Gumenny zna na pamięć historię jej choroby i wyniki ostatnich badań.

– Wojna, ale nie można się poddawać. Nie wolno rezygnować z operacji serca – podkreśla.

– To taki ukraiński Religa – mówią mi o nim polscy lekarze.

## BOGOWIE

Igor Gumenny zawsze chciał być lekarzem: – Nigdy nawet nie zastanawiałem się nad innym wyborem – przyznaje.

Matka okulista, ojciec anestezjolog. W domu rozmowy o pacjentach: radość, gdy można pomóc, i żal, gdy pacjent umiera.

– Nadal pamiętam pierwszego pacjenta, którego nie udało mi się uratować. Jego żonę i trójkę dzieci – mówi Gumenny. – Zajmowałem się wtedy chirurgią klatki piersiowej, do szpitala w Tarnopolu przyjechał 27-latek z zaawansowaną chorobą nowotworową. Byliśmy bezradni, nie można mu było w żaden sposób pomóc.

Gumenny wybiera kardiochirurgię i transplantologię. Zaczyna od by-passów. W Ukrainie przeszczepianie narządów od zmarłych dawców jest wtedy praktycznie niemożliwe. Niby można pobierać organy od zmarłych, ale lekarze się boją, bo przepisy są niejasne. Wystarczy zła wola prokuratora, żeby się znaleźć w więzieniu.

Śląskie Centrum Chorób Serca w Zabrzu to ośrodek znany w całej Europie. Tam zorganizowano pierwsze całodobowe dyżury, by ratować chorych z zawałami. Tam dokonano pierwszej transplantacji serca. Każdego roku chirurdzy przyjmują tysiące pacjentów i prowadzą przełomowe zabiegi – podwójne przeszczepy serca i płuc oraz nerki. Ośrodkiem w Zabrzu kieruje wówczas prof. Marian Zembala, uczeń słynnego Religi. Organizują staże dla lekarzy z krajów rozwijających się. Gumenny jedzie.

Zembala jest dla niego bogiem – jak w tytule filmu o Relidze. Mieszka na terenie szpitala, stara się nie opuszczać żadnej ważnej operacji. Gumenny uważa go za swojego mentora, obserwuje uważnie i słucha. Jedno zdanie wbija mu się do głowy: „Wyznacznikiem poziomu medycyny w danym kraju jest poziom kardiochirurgii i transplantologii”.

Gdy w Ukrainie przepisy o przeszczepach zostają wreszcie złagodzone i doprecyzowane, Gumenny mówi współpracownikom: – Nareszcie możemy nadrobić zaległości.

Ale ciągle mu mało. W 2019 r. dzwoni do profesora Zembali, chce znowu przyjechać do Zabrze i nauczyć się przeszczepiać płuca.

– W Tarnopolu często byłem wzywany do pacjentów, którzy nie mieli najmniejszych szans na życie bez przeszczepu. Nielicznym udało się wyjechać do Indii – Ukraina płaciła za wykonywane tam zabiegi – ale reszta umierała, często w domach, walcząc o każdy oddech jak ryba wyciągnięta z wody – mówi.

21 września 2021 r. Gumenny przeprowadza pierwszy przeszczep płuc w Ukrainie. Pomagają mu lekarze z Zabrze. Pacjent – 54-letni mężczyzna z przewlekłą obturacyjną chorobą płuc – od kilku lat żyje przykuty do butli z tlenem.

Rocznie powinni wykonywać około stu transplantacji płuc, takie jest zapotrzebowanie – szacuje lekarz w rozmowie z ukraińskim magazynem „Twoje Zdrowie”. Wylicza choroby, które nieodwracalnie uszkadzają płuca: mukowiscydoza, nadciśnienie płucne, sarkoidoza. No i COVID-19.

Kilka tygodni po operacji wychodzi ze szpitala o własnych siłach. Gumenny chce dokonywać więcej takich cudów. Chciałby poprowadzić jednoczesną transplantację płuc i serca, uruchomić w Ukrainie program transplantacji płuc z prawdziwego zdarzenia.

Nie liczy, ilu pacjentom już pomógł. Robi by-passy, wstawia zastawki, prowadzi skomplikowane operacje kardiochirurgiczne – to codzienność.

24 lutego o godzinie szóstej rano budzą go syreny i telefon od przestraszonego kolegi. Mówi, że zaczęła się wojna.



# WOJNA SZKODZI sercu

– Braliśmy pod uwagę wszystko, łącznie z wojną atomową. Nikt nie wiedział, co się w kolejnych godzinach wydarzy – wspomina Gumenny.

Prosi żonę, żeby się spakowała, i odwozi ją tego samego dnia na granicę. Jest otolaryngologiem – po paru dniach znajduje pracę w poradni lekarza rodzinnego w Tychach.

A Gumenny wraca do szpitala. Szybko zaczynają przyjmować chorych bez opieki, którzy musieli uciekać z bombardowanych szpitali na wschodzie kraju. Przyjechał np. pacjent z kulą w osierdziu, ale to „prosta sprawa”, zapewnia Gumenny. Lekarze ze Lwowa szybko sobie z tym poradzili.

## DO WINDY LEPIEJ NIE WCHODZIĆ

Od przejścia granicznego w Korczowej do granic Lwowa jest tylko 80 kilometrów, ale jedzie się wolno, bo na drodze żołnierze ustawili barykady z worków z piaskiem i punkty kontrolne pilnowane przez uzbrojonych mężczyzn. Na billboardach ostrzeżenia kierowane do Rosjan: „My jesteśmy na naszej ziemi, wy będziecie w niej”.

Ale miasto tętni życiem. Puby i restauracje są pełne ludzi, na ulicach grają muzycanci, otworzyły się baseny i siłownie, a nawet opera. Mieszkańcy zachowują się, jakby wojna nie mogła ich osiągnąć.

**Tyle już było tych alarmów...**  
Przy pierwszym, drugim i kolejnym wszyscy schodziliśmy do schronu. Ale tak się nie da ratować ludzi.

– To pozorna normalność – mówią nam w pubie lwowiacy. – Wkrótce się przekonacie.

W szpitalu doktor Gumenny zaprasza nas do gabinetu kardiochirurgów. Widać, że budynek przeszedł niedawno generalny remont – pachnie nowością i lśni, na półkach stoi dopiero parę książek. Przez okno na siódmym piętrze widać bloki na pobliskim osiedlu.

Gumenny robi kawę, już drugą albo trzecią. Pytam, dlaczego żonę zawiózł do Polski, a sam wrócił, czy się nie bał.

– Kocham mój kraj – mówi krótko.

Babcia jego żony była Polką, w Polsce się poznała, dla niego przeprowadziła się do Ukrainy. Teraz jeździ do niej, gdy tylko dostanie przepustkę – zwykle na weekendy. Ona też przyjeżdża do Lwowa. Nie próbowała go przekonać, by jechał z nią, wiedziała, że nie zmieni decyzji.

# Gdy wyją syreny, łóżka z ciężko chorymi pacjentami odsuwają od okien, żeby chronić ludzi przed szkłem z wybitych okien

– Dopóki Ukraina walczy, nie biorę pod uwagę wyjazdu z kraju. Nawet gdyby na Lwów zaczęły spadać rakiety, tak jak wcześniej na Kijów i inne miasta, nie zostawię szpitala i pacjentów. Wierzę w to, że wygramy i że żona będzie mogła do mnie wrócić. Musimy to po prostu przetrzymać – mówi. I po chwili dodaje: – To dla mnie bardzo ważne, że ona jest bezpieczna i jeszcze może pracować.

Rozmawiamy akurat o tym, że odkąd przyjechaliśmy z fotoreporterem „Wyborczej” do Lwowa, nie było żadnego alarmu. I zaczynają wyc syreny, biją kościelne dzwony. To oznacza, że na Lwów mogą uderzyć rosyjskie rakiety. Ale Gumenny jest spokojny. Pyta, czy chcemy zejść do schronu, a my udajemy bohaterów i odmawiamy.

– No to pijemy kawę – mówi. – Tyle już było tych alarmów... Przy pierwszym, drugim i kolejnym alarmie wszyscy schodziliśmy do schronu. Ale tak się przecież nie da pracować – nie można tam i z powrotem przewozić ciężko chorych pacjentów.

W szpitalu wiedzą, co robić. Gdy wyją syreny, łóżka z ciężko chorymi pacjentami muszą odsunąć od okien, by w razie wybuchu ochronić ludzi przed szkłem z wybitych okien. Kto ma siłę, sam może wyjść na korytarz albo iść do schronu. Mimo alarmu jest spokojnie. Koleżanka doktora Gumennego ogląda na ekranie komputera wyniki badań pacjenta.

Do windy lepiej nie wchodzić, bo można utknąć między piętrami. Od wybuchu wojny Gumenny codziennie wbiega więc na siódme piętro, na swój oddział. Często patrzy w telefon, sprawdza wiadomości. Każdy tutaj ma specjalną aplikację: zielony kolor oznacza spokój, czerwony kwadrat na ekranie komórki – możliwy atak.

Gumenny ma jeszcze inny sposób: – Znajomi z Żytomierza czasem wcześniej napiszą, że widzieli rakiety lecącą w kierunku Lwowa.

Po kilkunastu minutach alarm zostaje odwołany. Tym razem nie było słychać wybuchów, nie zabrakło prądu, nie trzeba było zostać w schronach na wiele godzin.

## ULGA W CIERPIENIU

To nie jest pierwsza wojna, na której leczył doktor Gumenny. W 2015 r. do Afganistanu zaprosił go kolega ze studiów.

– Chciał, żebym mu tam pomógł zorganizować oddział kardiochirurgii. Wojnę było widać na ulicach. Ludzie z karabinami, czołgi – jak dzisiaj w Ukrainie. Trafiłem do szpitala w Kabulu, ale wszystkiego tam brakowało. Operowałem, jak to się w Polsce mówi, na kolanie – mówi. Leki i narzędzia ściągał z zagranicy, m.in. ze Stanów Zjednoczonych. Znowu pytam, czy się nie bał.

– Chyba nie – mówi tym razem. Opowiadam mu historię uchodźców z Afganistanu, którzy przyjechali do Bielska-Białej z kilkumie-

sięcznym synkiem z wadą serca. Gumenny mówi, że w swoim kraju nie miałby szans.

– Robiliśmy podstawowe operacje, na przykład by-passy, ale nie było ich dużo – kilkadziesiąt rocznie. To była prywatna klinika, więc operowaliśmy tych, których było na to stać – mówi.

Gdy talibowie przejęli władzę, jego przyjaciel musiał uciekać z kraju. Gumenny zastrzega, że on nie da się nikomu przegonić.

– A co, jeśli Rosjanie zaatakują zachód Ukrainy? Jeśli nie będzie wody ani prądu? Jeśli zaczną się problemy z dostępem do leków? – pytam.

– Operacji kardiochirurgicznych w takich warunkach byśmy nie zrobili, ale przecież wciąż będziemy ratować ludzi – mówi Gumenny.

Tak jak pierwszego miesiąca wojny, kiedy mieli ogromne problemy z dostawami leków. Brakowało wszystkiego: antybiotyków, leków antywirusowych, specjalnego gazu obniżającego ciśnienie płucne.

– W dzień ratowaliśmy pacjentów, a nocami jeździliśmy na granicę po dary z Zabrza, które tutajsi lekarze przysyłali nam karetką – opowiada lekarz. I dodaje, że wschodnia Ukraina zмага się teraz z większymi problemami niż brak leków.

– Tam ludzie umierają z głodu – mówi. Nie wszystkim jest w stanie teraz pomóc. Osoba po przeszczepie płuc na miesiąc blokuje miejsce, a łóżka są potrzebne rannym na froncie. Niektórzy pacjenci Gumennego oczekujący na transplantację płuc są więc w miarę możliwości wysyłani do Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrzu i Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku. Jeden podróżował dwa tygodnie wojskowymi pojazdami podłączony do butli z tlenem. Polacy wysyłają też do Lwowa niezbędne leki.

– Lekarze z Zabrza pomagają nam, jak mogą, jestem im ogromnie wdzięczny. Ale kogo możemy, operujemy tutaj. Ostatnio na moim oddziale lekarze przeszczepili serce – mówi kardiochirurg.

## PACJENCI

Co tydzień na jeden z lwowskich dworców podejżdza pociąg z pacjentami ze wschodu kraju – postrzelonymi, poparzonymi, bez rąk, bez nóg.

Wielu jest w ciężkim stanie, są zaintubowani i podpięci do aparatury podtrzymującej życie. Gdy podejżdza kolejny pociąg, obok dworca ustawia się sznur karetek, które rozwożą rannych w zależności od stanu zdrowia i wieku – do szpitala dziecięcego, centrum urazowego albo do szpitala ratunkowego.

– Od początku wojny przez nasze oddziały przeszły już dwa tysiące pacjentów ze wschodu. Uczymy się leczyć urazy, jakich nigdy dotąd nie widzieliśmy – mówi Solomia Jakubeczko, rzeczniczka prasowa lwowskiego szpitala.

Teraz pacjenci to na przykład 13-letni Światosław. Wracał z rodzicami do domu w Lisiczańsku w obwodzie lugańskim, kiedy usłyszeli świst, a koło nich

przeleciała rakietą. Odlamek trafił chłopca. Światosław zaczął krzyczeć, że oderwało mu rękę.

– Poczułem ból, krew leciała mi z szyi – mówi. Matka Światosława obejrzała ranę: odlamek rozewrał naczynia krwionośne, chłopiec wykrwawiał się na jej oczach. Ma w rodzinie medyków, więc zdała sobie sprawę z tego, że z chłopcem jest źle.

– Wiedziałam, że muszę zatamować krwotok, ale mogłam tylko nakleić plaster. U nas nie ma nic – ani prądu, ani wody, ani benzyny... Niczego nie ma – opowiada. Udało im się dotrzeć do ukraińskich żołnierzy, którzy ewakuowali swoich rannych. Zabrali też chłopca. „Pani musi jechać z nami, bo nie dowieziemy go żywego” – powiedzieli.

Pojechali do miasta Bachmut, a stamtąd specjalnym pociągiem medycznym do Lwowa. W szpitalu dziecięcym Światosław przeszedł skomplikowaną operację, lekarze usunęli odlamki z jego klatki piersiowej. Na razie jest słaby, wszystko go męczy, ale był już na pierwszym spacerze. Czeką go jeszcze operacja plastyczna, bo zostały duże blizny.

Piętnastoletnia Kira z Charkowa to ofiara zakazanej przez prawo międzynarodowe bomby fosforowej. Do Lwowa została przywieziona z ciężkimi urazami narządów brzucha.

Do szpitala we Lwowie przyjechał też 75-letni Michał z Popasnej w obwodzie lugańskim. W jego dom uderzyła rakietą, wybuchł pożar. Uratował go syn, który pomógł mu wydostać się spod gruzów. Spędził prawie trzy tygodnie w szkolnym schronie, bez leków. Od miesiąca jest leczony w centrum urazów termicznych. Nie ma kontaktu z synem, który został wywieziony przez żołnierzy wroga do Rosji.

Szpital opuściła już Oksana, pielęgniarka, która straciła nogi w wybuchu miny w Lisiczańsku. Kilka tygodni temu wzięła ślub ze swoim ukochanym Wiktorem. Ich pierwszy taniec, gdy on trzymał ją na rękach w pięknej sukni ślubnej, pokazywały telewizje na całym świecie. Oksana jest już w Niemczech, może się tam rehabilitować.

## EFEKT STRESU

Gumenny kończy kawę i zagląda na salę operacyjną. Jego pacjentka, 83-letnia Krystyna, jest już znieczulona i zaintubowana.

– Skalpel, skupienie, zaczynamy – mówi lekarz. Sala operacyjna jest pełna ludzi, wielu lekarzy ma na sobie fartuchy z napisem: „Śląskie Centrum Chorób Serca”. Z głośników przez chwilę słychać „Czerwoną kalinę”, ale zaraz sprzęt odmawia posłuszeństwa. Operacja trwa wiele godzin.

Gumenny robi sobie przerwę, a kiedy przy stole operacyjnym zastępuje go inny kardiochirurg, możemy się pożegnać.

– Ludzi uciekających przed wojną pcha do przodu adrenalina. Potem tu, na miejscu, zaczynają odczuwać efekty stresu, ratujemy ich z zawałów, nprawiamy zastawki. Wojna szkodzi sercu – mówi lekarz. Pracuje od kilkunastu godzin, widać, że jest już zmęczony.

Przed wojną często chodził na basen, dużo pływał. Teraz nie ma na to czasu, ale kilka razy w tygodniu biega. Zmęczenie fizyczne sprawia, że stres mija. Nauczył się też spać nawet podczas alarmu; po prostu wyłącza telefon.

– A gdyby do szpitala przyjechał rosyjski żołnierz? – pytam.

Odpowiedź nie jest natychmiastowa, Gumenny po raz pierwszy się irytuje.

– To prowokacyjne pytanie. Tak, pomógłbym mu. Oni zachowują się jak zwierzęta, ale ja wciąż jestem lekarzem – mówi.

Już po powrocie do Polski dostają od niego zdjęcie uśmiechniętej pacjentki, 83-letniej Krystyny.

Operacja się udała. ●

Sąd Rejonowy w Koszalinie I Wydział Cywilny **wzywa spadkobierców Heleny Piwońskiej z domu Mularska**, urodzonej 10 kwietnia 1923 roku w miejscowości Obręczna, zmarłej dnia 29 maja 1980 roku w miejscowości Łabusz, po której przed tutejszym sądem pod sygn. akt I Ns 479/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku po wyżej wymienionej spadkodawczyni, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku po niej.



### PREZYDENT MIASTA ŁODZI

#### zawiadamia, iż

na wniosek PGE Dystrybucja S.A. Oddział Łódź, PSG Sp. z o.o. Oddział Zakład Gazowniczy w Łodzi, , które wystąpiły o wydanie decyzji na podstawie art. 124 i art. 124a ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami co do nieruchomości położonych w Łodzi: dz. nr 377/1 W-48 (Mileszki), dz. nr 92/6 W-1 (ul. Łódzianka), dz. nr 32/3 G-25, dz. nr 17 G-25, dz. nr 15/2 G-25, dz. nr 14/2 G-25 (ul. Bezpieczna), dz. nr 73/2 P-14 (ul. Saperów), dz. 5/6 W-2 (ul. Nad Niemnem) zamierza wszcząć postępowanie o ograniczenie sposobu korzystania z ww. nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, w celu założenia i przeprowadzenia infrastruktury technicznej

oraz wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób. Oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przekazywać na adres Urzędu Miasta Łodzi.

GK.6852.2.2022

#### ZAWIADOMIENIE

**Starosta Hajnowski**

na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami ( Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.)

#### zawiadamia

##### o zamiarze wszczęcia postępowania

w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości oznaczonej jako działka numer 175/1 o pow. 0,1724 ha, obręb Borysówka, gmina Hajnówka, powiat Hajnowski, która posiada nieuregulowany stan prawny. Planowane prace będą dotyczyły budowy stacji kontenerowej transformatorowej SN/nN, budowy linii kablowych SN i nN oraz słupa SN nienależących do części składowych nieruchomości, służących do przesyłania lub dystrybucji energii elektrycznej, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do korzystania z tych przewodów i urządzeń. W związku z prowadzonym postępowaniem i faktem, iż nieruchomość posiada nieuregulowany stan prawny, tut. Urząd prosi o zgłaszanie się osób, którym przysługują roszczenia do w/w nieruchomości w terminie do dnia 12 sierpnia 2022 roku. r., do pokoju nr 23 (I piętro) w budynku Starostwa Powiatowego w Hajnówce, ul. Zina 1, 17-200 Hajnówka.

OGŁOSZENIE 34183825

OGŁOSZENIE 34183931

# Belgowie i reszta świata

**To anomalia z krańca skali: przez blisko cztery lata rankingowi FIFA liderują piłkarze z niewielkiego kraju, z którymi jutro Polacy zmierzą się w Lidze Narodów.**

Rafał Stec

KORESPONDENCJA Z BRUKSELI

Ta reprezentacja od blisko dekady szybuje na wysokościach, na których nam, wiecznie niespełnionym Polakom, zawirowałoby w głowach.

Z Euro 2020 Belgowie żegnali się rozgoryczeni, choć odpadli w ćwierćfinale, po fantastycznym meczu z późniejszymi złotymi medalistami Włochami. Niepełną satysfakcję odczuwali po mundialu 2018, choć wracali wystrojeni w brązowe medale, a pokonali m.in. Brazylię. Narzekali też po Euro 2016 i mundialu 2014, gdy zatrzymywali się w ćwierćfinale. Zawsze podkradają się w pobliże podium, raz nawet na nim stanęli, ale w lustrach widzą superpiłkarzy, którym nie godzi się pękać z dumy tylko z powodu utrzymywania się w czołówce.

Ich klasę odzwierciedla jednak przede wszystkim ranking FIFA, w którym kumulują się wyniki wszystkich meczów i który premiuje długodystansowców nigdy nieobniżających tempa. Tutaj tabeli nie zafalszuje wyrwany z kontekstu tydzień na turnieju, dlatego zawsze przewodziły jej potęgi.

Aż tradycję podeptali Belgowie. Gdy w listopadzie 2015 roku wystrzelili na pozycję lidera, utrzymali ją pięć miesięcy. Gdy wrócili na nią we wrześniu 2018 roku, nie oddali jej do minionego marca. Odkąd FIFA publikuje ranking, dłużej panowały tylko dwie reprezentacje – Brazylia i Hiszpania.

## Nadsprawny futbolowy mózg

Ów nagły wzlot nacji, której nie kojarzono ze szczególną namietnością do futbolu, był tym bardziej zdumiewający, że nastąpił po okresie nicości. Belgowie nie umieli się wyczolgać z eliminacji do imprez mistrzowskich w latach 2004, 2006, 2008, 2010 i 2012, osiadając na swoim historycznym dnie. Transmisji meczów reprezentacji nie było nawet w telewizji, bo żadna nie chciała kupić praw.

Rywale chcieli wierzyć, że za renesansem stał precyzyjny plan, a Belgowie chętnie ich w tej hipotezie utwierdzali. Zwłaszcza niejaki Michel Sablon, pełniący funkcję dyrektora sportowego federacji piłkarskiej przez całą pierwszą dekadę bieżącego stulecia – za graniczni reporterzy pielgrzymowali do niego stadami, a on cierpliwie wykladał, jak powinno się uczyć futbolu, jak wyprał mózgi trenerom młodzieży, jak zrewolucjonizował szkolenie.

Autorską strategię zaczął wdrażać po Euro 2000, które Belgowie współorganizowali i najedli się wstydu, bo jako pierwszy gospodarz w dziejach imprezy nie wyściubili nosów poza fazę grupową, demonstrując w dodatku styl gry nie do zniesienia dla oglądających. Sablon zarządził, by wszyscy chłopcy we wszyst-



• **Kevin De Bruyne (przy piłce) podczas piątkowego meczu Belgii z Holandią. W Brukseli goście wygrali aż 4:1**

FOT. GEERT VANDEN WIJN-  
GAERT / AP

kich juniorskich kategoriach grali w systemie 4-3-3 (przeznaczonym również dla kadry seniorskiej), bo uznał go za najbardziej efektywny dla drużyny, a równocześnie najwzrostrońniej rozwijający indywidualnie. Zidentyfikował też – i się z nimi rozprawił – wiele powszechnie popełnianych błędów, które dla Polaków brzmią znajomo: podporządkowywanie edukacji młodych wynikowi najbliższego meczu, zaniedbywanie szlifowania techniki i odbieranie dzieciom czystej, naturalnej radości z gry (zrezygnowano z wieloosobowych dru-

**Ta reprezentacja  
od blisko dekady szybuje  
na wysokościach, na których  
nam, wiecznie niespełnionym  
Polakom, zawirowałoby  
w głowach**

żyn, by każdy często dotykał piłki), wreszcie niedocenianie boiskowej inteligencji pozwalającej podejmować właściwe decyzje. Podróżował na rekonesanse do Francji (modny wówczas kierunek, na pionierkę awansowała dzięki złotom mundialu 1998 oraz Euro 2000), pożyłczał idee od Niemców, osobiście przeczesywał murawy w poszukiwaniu przeoczonych talentów. W młodziutkim Kevinie De Bruyne rozpoznał klejnot, ponieważ ocenił, że obecny lider Manchesteru City czyta grę znacznie szybciej niż rówieśnicy. Wytropił nadsprawny futbolowy umysł.

## Belgijska inwazja

O rewolucji wzniesionej przez Sablona usłyszał świat, który każdy sukces próbuje logicznie zdefiniować, odkryć schowane za nim związki przyczynowo-skutkowe, rozebrać tajemnicę na czynniki pierwsze. Paradoksalne skutki przyniosło to na poprzednim mundialu, gdy się okazało, że futbol w Chorwacji, srebrnej medalistce, to ubabrany w korupcji bałagan, o byle jakiej infrastrukturze i zmonopolizowany przez wszechwładne, odbierające sens ligowej rywalizacji Dinamo Zagrzeb. Trzeba

było poprzestać wtedy na irracjonalnych westchnieniach o wyjątkowym drygu do gier zespołowych narodów byłej Jugosławii, które są bitne wskutek swej tragicznej przeszłości, po wysłuchaniu hymnów chcą nie tyle wygrać mecz, ile przelewają pot za ojczyznę.

Legend o nadzwyczajnej mentalności Belgów nie ma, ale od tutejszych znawców tematu korespondent „Wyborczej” niejednokrotnie słyszał, że nie do końca wiadomo, dlaczego w drugiej dekadzie XXI wieku rozmnożyli się fantastyczni piłkarze. Że wersja o przełomowych decyzjach Sablona zyskała popularność, dopiero gdy pojawiły się gwiazdy, zwycięstwa.

Tak czy owak, indywidualności tłumnie wyruszyły w Europę, renomowane kluby wzięły szturm. Nie ma wielkiej firmy, która nie zatrudniałaby w minionych latach Belga. Zanim Manchesterem City jął dyrygować De Bruyne, kapitanował mu Vincent Kompany (zakończył już karierę). W Chelsea megagwiazdą został Eden Hazard (ostatnio zmarginalizowany w Realu Madryt), jego brat Thorgan i Axel Witsel grają w Borussia Dortmund, Romelu Lukaku nastrzelał wory goli w kilku drużynach ligi angielskiej oraz Interze Mediolan, Thibaut Courtois przeżył właśnie fenomenalną wiosnę w Lidze Mistrzów, Driesa Mertensa kochają na rozżarzonym stadionie Napoli, Yannick Carrasco szusuje po skrzydle Atlético Madryt, Divock Origi pomimo roli rezerwowego stał się kultową figurą dla fanów Liverpoolu, Jan Vertonghen przez blisko dekadę dowodził obroną Tottenhamu etc.

## Czy Belgia istnieje

Za ich klasę niekoniecznie odpowiada jednak wyłącznie Sablon, który zresztą został guru o międzynarodowej renomie i próbował, już z mizernym efektem, uzdrawiać piłkę nożną również w Singapurze oraz Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Swoją rolę odegrała globalizacja – ze znikającymi granicami, mieszaniami się ras, potomkami imigrantów pochodzących z byłych kolonii. Dzięki temu Hazard zbiegł z małego AFC Tubize do francuskiego Lille, gdy miał 16 lat; Vertonghen i Vermaelen dojrzewali w Ajaxie Amsterdam; wszyscy najwięksi gwiazdorzy wnieśli do belgijskiego futbolu geny ze wszystkich stron Afryki, czasami także Karaibów. Geny oraz determinację ludzi, którzy na boisku harują dla społecznego awansu.

Zasługi piłkarzy o obcych korzeniach wykraczają dalece poza sport, bo Belgia od dawna uchodzi(ła) za kraj, który zasadniczo nie istnieje. Zamieszkują ją posługujący się różnymi narzeczaniami Walonowie i Flamandowie (mają nawet osobne media publiczne), niegdyś przez 589 dni biedziła się nad formowaniem rządu (pobiła własny rekord świata), bez ustanku usiłuje samą siebie rozłupać, właściwie powinniśmy każdego ranka na wszelki wypadek sprawdzać, czy się nie rozleciała. Szatnia reprezentacji też odzwierciedlała podziały, przebiegała się w niej jedyna drużyna narodowa w Europie, której członkowie używali na konferencjach różnych języków.

Sukcesy sprawiły jednak, że Belgowie poczuli się Belgami, socjologowie i politolodzy zaczęli zachwycać się, że pierwszy raz od II wojny światowej społeczeństwo autentycznie świętuje pod wspólną flagą. A piłkarze przysięgali, że nie dostrzegają już w sobie Walonów ani Flamandów, co brzmiało tym bardziej wiarygodnie, że przedstawiciele obu tych klanów w kadrze ubywa – wypierają ich potomkowie przybyszów z innych kontynentów, których podział nie dotyczy, oni są już po prostu Belgi. Tutaj państwo się nie jednoczy, lecz dopiero się rodzi – i przyjeźdni się nie tyle skutecznie adaptują, ile sami budują jego nową tożsamość. Tożsamość europejskiego kraju tworzą odległe nieeuropejskie geny.

## Polski wyrzut sumienia

Niewykluczone jednak, że wdzięk futbolowej reprezentacji wkrótce przeminie. W rankingu FIFA osunęła się na razie delikatnie, na wciąż rewelacyjne drugie miejsce (za Brazylię), ale wszystkich przywoływanych wyżej bohaterów drużyny łączy to, że zmierzają ku schyłkowi kariery, a ich młodszy następcy – choć miewają talent, jak Charles Ketelaere czy Youri Tielemans – nie wyglądają na przyszłych zbieraczy punktów w plebiscycie Złota Piłka. Niewykluczone więc, że Belgia przeżyła to, co Polska w latach 70. Ni stąd, ni zowąd przytrafiło jej się genialne pokolenie i na dekadę wtargnęła do światowej czołówki.

Analogia jest oczywiście niedoskonała, bo dzisiaj futbol stał się zbyt konkurencyjny, by przypadek rządził aż do tego stopnia – sięgając czubka rankingu FIFA. Pomogły reformy, pomogła mobilizacja, którą sterował Sablon. Jego ekipa zaczęła od analizy danych z 1500 meczów juniorskich, główkowała siedem dni w tygodniu, ponoć nawet w weekendy burze mózgów i praca u podstaw trwały od siódmej rano do siódmej wieczorem. Co u Polaków mogłoby wywołać wyrzuty sumienia – Belgowie postanowili wszak wymyślić się na nowo wstrząśnięci fiaskiem na rozgrywanych na własnych stadionach mistrzostwach kontynentu, na których nie wygramolili się z grupy.

My mieliśmy identyczny powód, żeby się ocknąć – zresztą w środę, w dniu meczu w Brukseli, minie okrągłe dziesięć lat od inauguracji Euro 2012. Nasza reprezentacja schrzaniła tamten turniej dokumentnie, ale znieśliśmy to spokojnie, nowa era w polskim futbolu nie nastąpiła.

Mecz Belgia – Polska w Lidze Narodów w środę o godz. 20.45. Transmisja w TVP, relacja na żywo na Wyborcza.pl



**Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”** zwraca się z prośbą do Ludzi dobrego serca o wsparcie finansowe dla podopiecznego **Damiana Zubel**. Damian od urodzenia cierpi na Mózgowe Porażenie Dziecięce, toksoplazmozę wrodzoną, padaczkę i dysplazję stawów biodrowych. Chłopiec wymaga stałej opieki, leczenia i rehabilitacji, obecnie jest karmiony pozajelitowo. Rehabilitacji nie można przerwać, gdyż jest konieczna w dalszym funkcjonowaniu Damiana. Od 3 lat Damian ma neurogenne zwicnięcie bioder, co powoduje ogromny ból, dlatego jeździ co pół roku do Poznania na blokady wraz z zabiegiem ostrykiwania toksyną botulinową w obręcz biodrową z lekiem i sterydem. Miesięczny koszt leczenia, stałej rehabilitacji w domu, turnusy rehabilitacyjne przekraczają możliwości finansowe rodziny, dlatego prosimy o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

**Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”**

**42 2490 0005 0000 4600 7549 3994**

**Z dopiskiem: 4376 Zubel Damian, na pomoc i ochronę zdrowia**

**wyborcza**

**REDAKCJA** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
**Telefon:** 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl  
**Listy do redakcji:** listy@wyborcza.pl  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl  
**REDAKTOR NACZELNY:** Adam Michnik  
**PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL:** Jarosław Kurski  
**ZASTĘPCY:** Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński  
**SEKRETARZ REDAKCJI:** Anna Kwiatkowska  
**PROJEKT GRAFICZNY:** Jack Utko  
**PORTRETY AUTORÓW:** Agata Marszałek  
**Prenumerata cyfrowa:** pomoc@wyborcza.pl  
22 555 54 55, 519 255 455  
**Kolportaż:** Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:  
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta\_wyborcza, instagram.com/gazeta\_wyborcza

### WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerska 8/10,  
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44  
**DYREKTOR WYDAWNICZY:** Wojciech Bartkowiak  
**Zastępczyni dyrektora wydawniczego:**  
Joanna Mosiej-Sitek  
**Dyrektor marketingu:** Michal Bauer

### REKLAMA

**Dyrektor sprzedaży:** Joanna Kwas  
**Biuro reklam i ogłoszeń:**  
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44  
**DRUK:** Agora SA  
ISSN 0860-908X  
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

